

Etyka i patologie
polskiego środowiska akademickiego

Józef Wieczorek

**Etyka i patologie
polskiego środowiska akademickiego**

Niezależne Forum Akademickie

KRAKÓW 2010

Publikacja wydana w ramach realizacji umowy nr 543 /DWB/P/2010 na wykonanie zadania „*Etyka i patologie polskiego środowiska akademickiego*” dofinansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego z zakresu działalności wspomagającej badania.

Copyright by Józef Wieczorek - Niezależne Forum Akademickie www.nfa.pl

ISBN: 978-83-926938- 8-8

Spis rozdziałów

Wstęp - 7

Patologie akademickie w roku 2010 - 9

Przegląd patologii akademickich w mediach w 2010 r. - 11

Bibliografia patologii akademickich w roku 2010 - 45

Kilka przykładowych spraw - 72

Sprawa prof. dr. hab. Ryszarda Andrzejaka pod lupą - 72

Sprawa prof. Aldony Kameli-Sowińskiej - 79

Sprawa habilitacji prof. Mirosława Krajewskiego - 82

Systemowe uwarunkowania patologii - 85

Nomadizm niemobilnych, czyli historia naturalna polskiego naukowca - 87

System Trojana, czyli druga strona nauki polskiej - 96

Jakie remedium na epidemię plagiatów ? - 104

Mitologia i patologia wieloletowości akademickiej - 108

O rzetelności naukowej nieco inaczej - 114

Historyczne uwarunkowania patologii - 117

Co słyhać starego ? czyli o nauce polskiej 20 lat później - 119

Bycie profesorem w Polsce to nie zawsze honor - 126

Postulat - 131

Postulat organizacji Polskiego Ośrodka Monitoringu Patologii Akademickich (POMPA) -133

Etyka bezradna wobec patologii -137

Akademickie komisje i kodeksy etyczne -139

Urodzaj na Akademickie Kodeksy Etyczne - 143

Czy nauka polska etyką stoi ? czy leży ? - 150

Appendix -155

Komisja do spraw etyki w nauce w ustawie o PAN - 157

Antynepotyczne zapisy w ustawach reformujących naukę -159

Deklaracje walki z patologiami życia akademickiego w akademickich kodeksach etycznych - 161

O Niezależnym Forum Akademickim -169

Publikacje NFA - 171

Informacje o autorze -172

Wstęp

Żaden system akademicki nie jest bez wad i wykazuje wiele patologii. Ważne aby były one rozpoznawane, monitorowane i ograniczane poprzez wprowadzanie odpowiednich procedur, instancji i zmian systemowych.

Obecnie funkcjonujący system akademicki ma wiele wad uwarunkowanych zarówno historycznie, jak i spowodowanych szybkim rozwojem szkolnictwa wyższego w ostatnim 20 leciu.

O wielu patologiach akademickich informują media, o innych można się dowiedzieć jedynie w internecie.

Funkcjonujący od początku 2010 r. Serwis *Etyka i patologie polskiego środowiska akademickiego* <http://nfaetyka.wordpress.com/> ma za zadanie pokazywać jak w praktyce wygląda przestrzeganie zasad etycznych, dobrych obyczajów, kodeksów wartości, jakie są patologie środowiska akademickiego, szczególnie te uwarunkowane systemowo, i co należałoby zmienić, aby zarządzanie sektorem nauki i szkolnictwa wyższego było bardziej efektywne tzn. aby zmniejszono marnotrawstwo potencjału intelektualnego i finansowego.

Niniejsza książeczka powstała na bazie informacji i opinii prezentowanych w tym serwisie, uzupełnionych wcześniejszą publicystyką autora realizowaną w ramach działalności utworzonego przez niego **Niezależnego Forum Akademickiego** <http://www.nfa.pl/>.

Publikacja zostaje wydana w ramach realizacji umowy nr 543 /DWB/P/2010 na wykonanie zadania „*Etyka i patologie polskiego środowiska akademickiego*” dofinansowanego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego z zakresu działalności wspomagającej badania.

Patologie akademickie w roku 2010

Przegląd patologii akademickich w mediach w 2010 r.

Styczeń

Walkę z patologiami akademickimi stwierdzonymi przez NIK omawia tekst Marka Wrońskiego (*Zawieszono uprawnienia - Forum Akademickie 1/2010*) . Centralna Komisja na Wydziale Wychowania Fizycznego AWFIS w Gdańsku przeprowadziła ocenę wybranych losowo przewodów doktorskich i habilitacyjnych. Więcej niż połowie ocenionych doktoratów postawiono ocenę złą lub bardzo złą. Winę za nadawanie doktoratów za słabe prace ponoszą tzw. grzecznościowi recenzenci. Nie są to informacje szokujące, bo zgodne z wcześniejszymi sygnałami na temat poziomu polskich doktoratów. **Najwyższy czas aby sprawę poziomu doktoratów rozwiązano systemowo.** Widocznie obecne kadry (przynajmniej niektóre) uprawnione do prowadzenia i oceniania prac doktorskich nie dają sobie z tym rady. Chodzi tu o poziom naukowy promotorów i/lub ich poziom moralny, czyli o etos akademicki. Są informacje medialne o plagiatach , także rektorów uczelni - członków KRASP , ale jakoś nie można znaleźć oświadczenia KRASP w sprawie plagiatu rektora Akademii Medycznej we Wrocławiu (*Sprawa domniemanego plagiatu rektora AM jest w sądzie - Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza, Wrocław, 4.01. 2010*) mimo że ta Akademia jest członkiem KRASP. Czyżby sprawy nie było ? Sprawy plagiatu nie można także znaleźć w rocznym sprawozdaniu z działalności Akademii Medycznej we Wrocławiu (<http://www.am.wroc.pl/>), przedłożonym Senatowi uczelni zgodnie z ustawą - Prawo o szkolnictwie wyższym z 27 lipca 2005 roku

Ta uczelnia od dawna jest znana z patologii, gdyż potrafiła do tej pory

rozprawiać się głównie z ujawniającymi patologie (np. *Wróg etyczny w III RP zastąpił wroga ludu* <http://nfapat.wordpress.com/2008/08/02/wrog-etyczny-w-iii-rp-zastapil-wroga-ludu/> .[sprawa Zofii Szychowskiej], czy sprawa Jarosława Pająka - *Dwie recenzje profesora Drewsa ocenione - Tomasz Wysocki 2009-03-03, Gazeta Wyborcza Wrocław*), a nie ze sprawcami patologii To nie jest właściwy kierunek i **brak tu zgodności z kodeksami etycznymi i etosem akademickim.**

W styczniu nagłośniony został konflikt w I Katedrze i Klinice Ginekologii i Położnictwa Akademii Medycznej we Wrocławiu, w której część lekarzy domaga się odwołania jej kierownika prof. Mariana Grybosia za brak kompetencji. (*Gabryś kontra Gryboś, czyli bunt ginekologów w klinice - Gazeta Wyborcza Wrocław, 2010-01-20, Marzena Kasperska, Tomasz Wysocki*). W roku ubiegłym głośna była sprawa plagiatu prof. Mariana Grybosia (*Akademia Medyczna: Wraca sprawa prof. Grybosia- Gazeta Wyborcza Wrocław Tomasz Wysocki 2009-02-21*) i sprawa mobbingu Prof. Mariana Gabrysia. (*Profesor Marian Gabryś zesłany do piwnicy- Gazeta Wyborcza Wrocław , Marzena Kasperska, Tomasz Wysocki 2009-06-16*).

Jak widać brak działań antypatologicznych powoduje powtarzanie się patologii w kolejnych latach, w tych samych jednostkach akademickich.

Natomiast chyba blisko rozwiązania jest sprawa 'profesora' Mirosława Krajewskiego, który swoją pracę habilitacyjną obronił w 1995 roku, ale gdy po latach okazała się naukowym kantem - Centralna Komisja do spraw Stopni i Tytułów Naukowych (po 15 latach) cofnęła swoją poprzednią decyzję o nadaniu Mirosławowi Krajewskiemu stopnia doktora habilitowanego. 'Profesor' może stracić posadę na uczelni. (*Krajewski bez habilitacji. Była nieuprawniona - Joanna Bujakiewicz, Emilia Iwanciw, Gazeta Wyborcza Bydgoszcz, 21.01.2010*).

W ogólnopolskim systemie antyplagiatowym znalazło się już 100 polskich uczelni. (*Setna uczelnia w ogólnopolskim systemie antyplagiatowym -PAP -*

Nauka w Polsce, 14.01.2010). Celem tych uczelni jest wyłapanie wszystkich plagiatorów, ale plaga nadal nie została powstrzymana.

Może mój darmowy program antyplagiacyjny byłby bardziej skuteczny ?

Akcja ministra nauki i szkolnictwa przyniosła interesujące informacje odnośnie wieloetatowości na uczelniach - i **dziewięcioetatowy profesor może funkcjonować w tym systemie !** (*Profesor na dziewięciu etatach -Metro, 2010-01-14*).

I warto tu przypomnieć, że **wieloetatowość miała być zlikwidowana dzięki ustawie z r. 2005** - jak głosili jej twórcy i media . Nic z tego. Mimo, że dane nie są kompletne i tak wskazują, że wieloetatowość jest normą! Walczyć trzeba nadal, ale jak ta walka będzie się odbywała dotychczasowymi metodami to chyba zwycięska nie będzie. A może właśnie o to chodzi ?

Z drugiej strony akcja ta pokazała jakie są informacje o stanie szkolnictwa wyższego. Nie ma danych ! Minister może tylko o nie prosić i albo coś dostanie, albo nie. Więc jak tym wszystkim rządzić i jaką strategię opracować ?

Może zacząć trzeba od ustawy o dostępie ministra do pełnych, rzetelnych danych o resorcie, którym rządzi ?

Ale na to się nie zanoszą. Jak do tej pory wiele danych nawet jeśli są, nie można publikować, ze względu na ochronę danych osobowych (*ustawa o ochronie danych osobowych konkuruje z wielkimi sukcesami z ustawą o dostępie do informacji publicznej*).

Państwowa Komisja Akredytacyjna zbiera dane o uczelniach. Ma ich podobno sporo, ale pokazać wielu nie może. (*Studenci zyskują dodatkowe informacje o swoich uczelniach - Dziennik -Gazeta Prawna, 29 stycznia 2010 r*). PKA nawet się skarży, że dane 'wrażliwe' by pousuwała, ale nie ma na to pieniędzy, więc mimo że na kontrole pieniądze są, to ich wyniki nie są dostępne ! **System jest zatem bliski perfekcji.**

Luty

Najbardziej medialną patologią są jak zwykle plagiaty. Nie jest to może największa patologia akademicka, najbardziej szkodliwa dla nauki, ale jednak bardzo znacząca, demoralizująca środowisko, kompromitująca etos akademicki, powszechna ale chyba stosunkowo łatwa do udowodnienia.

Obecnie funkcjonująca ustawa o szkolnictwie wyższym (z 2005 r) przygotowana przez rektorów nie była uznawana za rewolucyjną, ale miała dać narzędzie rektorom do zwalczania plagiatów.

(Antyplagiatowe zapisy prawa o szkolnictwie wyższym -

<http://nfaetyka.wordpress.com/2010/02/18/antyplagiatowe-zapisy-prawa-o-szkolnictwie-wyzszym/>).

Niestety jakoś nie widać postępu. Nadal rektorzy mają problemy na froncie walki z plagiatami, nie potrafią ich wykrywać, a tym bardziej zwalczać, a co więcej sami są niekiedy (anty)bohaterami plagiatowymi.

W ciągu lutego 2010 r. mamy do czynienia (tylko wg stwierdzonych doniesień medialnych) z aferami plagiatowymi z udziałem :

- rektora Akademii Medycznej we Wrocławiu - prof. Ryszarda Andrzejaka, *(Sprawa prof. Andrzejaka: Dziwne sprawozdanie komisji, Tomasz Wysocki, GW Wrocław, 2010-02-0)*
- rektora Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej we Włocławku - prof. Stanisława Kunikowskiego, *(Plagiat? Prof. Stanisław Kunikowski tłumaczył się przed komisją dyscyplinarną-Gazeta Pomorska, 4 lutego 2010)*
- rektora Wyższej Szkoły Handlu i Rachunkowości w Poznaniu - prof. Aldony Kameli-Sowińskiej *(Prof. Kamela-Sowińska spłagiatowała tekst o etyce Gazeta Wyborcza Poznań, Piotr Żytnicki, 2010-02-26.*

Jakoś nie można znaleźć stanowisk, ani innych działań konferencji rektorskich w tych sprawach, a przecież rektorzy dysponują nie tylko ustawą o szkolnictwie wyższym, którą sami przygotowali, a także rozliczne kodeksy etyczne, zarówno ogólnokrajowe, jak i uczelniane oraz komisje etyczne i dyscyplinarne. Niestety jakoś nie widać aktywności rektorskiej w zakresie zwalczania plagiatów, które są nagłaśniane zwykle przez dziennikarzy, a niestety często tuszowane na uczelniach.

Mamy jednak pojedyncze przykłady bardzo nawet ostrego potraktowania sprawców plagiatów także na uczelniach - przykład naukowca dr Jakuba W., którego uczelniana komisja dyscyplinarna UMK ukarała 10-letnim zakazem pełnienia funkcji wykładowcy akademickiego, a następnie sąd skazał nawet na karę roku więzienia (w zawieszeniu), mimo (a może dlatego ?) że naukowiec *'sam przyznał się do winy, wyraził skruchę i zaproponował dobrowolne poddanie się karze'*. (*Anglista z UMK skazany na rok więzienia. Za plagiat Gazeta Wyborcza Toruń, 2010-02-11*)

Odnosi się wrażenie, że z karaniem 'jedynie doktorów', uczelnie radzą sobie znacznie lepiej niż z karaniem profesorów, a tym bardziej rektorów.

A przecież to profesorowie i przede wszystkim rektorzy winni odpowiadać za czyszczenie uczelni z plagiatofili, a sami winni tracić stanowiska w przypadku popełnienia plagiatu. **'Ryba psuje się od głowy'** i **nie ma szans na ograniczenie epidemii plagiatów w polskim systemie akademickim skoro głowa daje zły przykład i nie jest za to karana.**

Czy nie należałoby pomyśleć o **Centralnym Biurze Antyplagiatowym**, gdyż w obecnym systemie uczelnie z tą patologią nie dają sobie rady, czy raczej nie mają tak naprawdę ochoty aby ją ograniczyć.

Nagłośniono też sprawę polityki kadrowej, a ściślej polityki obsadzania stanowisk kierowniczych. (*Senator Golaś szefem katedry AGH? Jest protest -Gazeta Wyborcza Kraków, Bartosz Piłat, 2010-02-27*). Szefem nowej katedry

Katedry Inteligentnych Systemów Energetycznych i Urządzeń Ochrony Środowiska AGH ma zostać prof. Andrzej Gołaś. Nic nie wiadomo o konkursie na szefa katedry, aby wyłonić najlepszego szefa spośród naukowców z całej Polski i Polonii akademickiej - co winno być regułą.

Są zarzuty, że może chodzić o nominację polityczną, jako że politycy odchodzący od polityki bardzo często 'lądują' na uczelniach mimo panującej tam biedy (jak zwykle słyszymy). To temat na osobny tekst, bo to poważna patologia, a ponadto pokazuje sytuację na uczelniach w innym świetle.

Protest przeciwko tej nominacji ukazuje jednak bardzo poważne schorzenie polskiego systemu. Argument przeciwko: *„Wprowadzenie nowego kierownika spoza naszego zespołu łamie dobre obyczaje uczelniane „_sprowadza się głównie do tego, że on nie jest nasz ! nie pochodzi z naszego zespołu, więc nami nie powinien szefować.*

Jednym słowem **przeważa etyka plemienna i heroiczna walka o przetrwanie chowu wsobnego**, tak długo już funkcjonującego w polskiej nauce.

Ten opór to nie jest unikalny przypadek, ale pokazuje jak trudno będzie wdrożyć założenia nowej reformy szkolnictwa wyższego z propagowaniem mobilności i rzeczywistych konkursów na obsadzanie stanowisk.

Jak do tej pory ci z zewnątrz, nawet z zewnątrz katedry, nie mówią o tych z zewnątrz uczelni, z innego miasta, innego ośrodka, na ogół nie mają żadnych szans bez względu jaki poziom reprezentują. A często jeśli reprezentują poziom wyższy - są tym bardziej bez szans.

Są też informacje o zwalnianiu dyscyplinarnym pracowników akademickich podejmujących działalność związkową co wymaga bacznej obserwacji. *(Doktorantka zwolniona z PWSZ za Solidarność? -Gazeta Wyborcza Gorzów Wlk, 2010-02-22, Dariusz Barański).*

Są podstawy aby sądzić, że polskie uczelnie dyskryminują osoby ze starą maturą na co reaguje Rzecznik Praw Obywatelskich, a resort MNiSW zapewnia, że *.'Rwne traktowanie i równe szanse wszystkich uczniów i*

studentów to fundament systemu edukacji i nam również zależy na jego pełnym egzekwowaniu. Mamy to na uwadze w pracach nad reformą szkolnictwa wyższego'(RPO: polskie uczelnie dyskryminują osoby ze starą maturą - Gazeta Prawna, 26 lutego 2010 r)

Marzec

Media w marcu pokazały spore spektrum patologii trawiących środowisko akademickie. Jak zwykle zainteresowanie budziły plagiaty. Doszły nowe dane odnośnie plagiatawania przez rektor prof. Kamelę - Sowińską, która plagiatowała teksty z *Wikipedii* i nie uważała za stosowane je cytować, ani nie widzi w tym nic niestosownego, co budzi konsternację. Skoro rektor, profesor pisze swojej pracy z *Wikipedii*, bez zacytowania, to na czym polega wina studentów, którzy robią to samo? (*Magister dzięki Wikipedii - Rzeczpospolita, Agnieszka Niewińska, Matylda Młocka 20-03-2010*). **Wina polega na tym, że biorą przykład z profesora - nieprawdaż ?**

Nagłośniony przypadek Pani prof. Kameli - Sowińskiej już jednak zaowocował pozytywnymi skutkami. Plagiat popełniony przez zespół szefa *Fundacji Rektorów Polskich* na moim tekście o mobilności (*por. Darmowy program antyplagiatowy, czyli karanie plagiatofilii i nagradzanie plagiatofobii <http://www.nfa.alfadent.pl/articles.php?id=493>*), został po 2 latach skorygowany, tzn. przeproszono mnie i wprowadzono erratę do Raportu '**Mobilność Naukowców w Polsce**' <http://www.nauka.gov.pl/nauka/polityka-naukowa-panstwa/analizy-raporty-statystyki/analizy-raporty-statystyki/artykul/raport-mobilnosc-naukowcow-w-polsce-1/>

Jako zwolennik alternatywnych metod rozwiązywania sporów (*por. Mediator akademicki- http://www.nfa.pl/skany/Mediator_akademicki.pdf*) nie dałem sprawy plagiatu do sądu, lecz podjąłem próbę zastosowania alternatywnej

metody edukacji plagiatorów. Próba po 2 latach się udała, mimo że łowcy plagiatów milczeli - znając sprawę.

Powraca w mediach **sprawa chowu wsobnego** jako patologii polskich uczelni. Były rektor Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Leszek Pacholski (*Polskie uczelnie, czyli prowincjonalny chów wsobny, Gazeta Wyborcza Wrocław, Beata Maciejewska, 2010-03-10*) słusznie uważa 'To katastrofa. Chów wsobny utrwała prowincjonalne myślenie'. Nie może być inaczej skoro '90 procent doktorów jest zatrudnianych w swojej macierzystej uczelni'.

Media przed wiosennym sezonem na rankingi uczelni zwracają uwagę na patologię tych rankingów, co mnie cieszy bo od lat na to zwracałem uwagę - i mediom i jurorom. Dane do rankingów brane są z sufitu, więc w końcu i uczelnie zaczęły je bojkotować. Rankingi pod lupę mają wziąć eksperci z **International Ranking Expert Group Observatory (IREG Observatory)**, (*Która uczelnia najlepsza? Zależy od rankingu...Gazeta Wyborcza Kraków, Olga Szpunar, 2010-03-12*).

Oficjalnie nadal nie wiemy czy rektor Akademii Medycznej we Wrocławiu popełnił plagiat (*Gazeta Wyborcza, Wrocław, Tomasz Wysocki, 2010-03-15*) co irytuje już profesorów z Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów. Najpóźniej do 15 czerwca rada Wydziału Lekarskiego AM we Wrocławiu ma w końcu ustalić, czy prof. Ryszard Andrzejak dopuścił się nierzetelności naukowej.

Ale czy tak się stanie ?

Etos akademicki ma przywrócić reforma nauki nad czym pracuje obecnie Sejm RP (*Sejmowe prace nad reformą nauki są na finiszu, PAP - Nauka w Polsce, 2010-03-17*). Istotne są zapisy antynepotyczne. Nowe prawo ma też wzmocnić też walkę z plagiatami i nieuczciwością naukową. Przy Polskiej Akademii Nauk powstanie **Komisja ds. Etyki w Nauce**. W zreformowanych

instytucjach akademickich ma zadziałać przejrzystość kariery naukowej i akademickiej (*Uczelnie dostaną dużą autonomię- Dziennik Gazeta Prawna, 2010-03-30*).

Ale z plagiatami miała się rozprawić funkcjonująca obecnie ustawa z 2005 r. Niestety nie dała sobie rady. Patologiczne nawyki kadr akademickich, w tym rektorskich, są chyba zbyt silne.

Prof. Wiesław Sztumski uważa, że '*mniej więcej od drugiej wojny światowej, postępuje erozja utrwalonego przez tradycję w świadomości potocznej wizerunku naukowca i stereotypu nauki...*' (*Sprzedajna nauka , Sprawy Nauki, 3,2010*).

Na blogach można było przeczytać, o tym, że konkursy na stanowiska uczelniane w praktyce są niejawne (*Więści z ŚUM, blog prof. W. Pluskiewicza <http://pluskiewicz.blogspot.com/> - czwartek, 25 marca 2010*) co zdaje się być standardem .

Media też zwracają uwagę, że mimo kiepskiego finansowania nauki **uczelnie marnują pieniądze**, te otrzymywane w ramach dotacji unijnych (*Uczelnie marnują pieniądze z unijnych dotacji, Dziennik-Gazeta Prawna, 25 marca 2010 r*). Jak widać, **bez zmian systemowych, bez lepszego zarządzania nauką, samo zwiększenie nakładów na naukę nie przyniesie wiele efektów pozytywnych.**

Sprawa profesora Lechosława Gapika nadal bulwersowała nie tylko społeczność akademicką. (*Lechosław Gapik bez certyfikatu terapeuty, uczelnia zawiesiła go w prawach wykładowcy, Gazeta.pl Wiadomości Polska Informacje -2010-03-26*). Tym razem jednak działania uczelni i towarzystw naukowych wobec profesora są szybkie i zdecydowane. „*Uznaliśmy zachowania profesora Gapika za sprzeczne ze standardami i zasadami etyki, jakimi powinien kierować się terapeuta - powiedział nam w piątek Wiesław Czernikiewicz, wiceprezes Polskiego Towarzystwa Seksuologicznego.* „(*Głos Wielkopolski 2010-03-25 Poznań: Zawiesili profesora Gapika- Katarzyna*

Kamińska Łukasz Cieśla). **Chyba są jeszcze enklawy akademickie, gdzie etos nauki coś jednak znaczy.**

Okazuje się, że w Polsce uznawalność tytułów naukowych uzyskiwanych za granicami jest jakby uznaniowa (*Wyrok dostępny nie tylko na papierze Rzeczpospolita, Zbigniew Frąckiewicz 31-03-2010*) co przypomina nieraz 'czeski film'. No, ale gdyby tak nasz system tytułarny zamienić na system dorobkowy, to na czeskie filmy trzeba by chodzić do kina, a tak mamy to za darmo - na miejscu.

Kwiecień

W mediach nadal informacje o sprawie prof. Gapika, która jak się okazuje ma już wieloletnią historię (*Metody prof. Gapika nie były tajemnicą, Gazeta Wyborcza, Maria Bielicka, Poznań, 2010-04-01*).

Tym razem jest reakcja na metody prof. Gapika i '*studenci którzy przygotowywali prace dyplomowe pod okiem profesora Lechosława Gapika, będą mieć nowych promotorów.*' (*Studenci prof. Gapika będą mieć nowych promotorów, Źródło: Tokfm.pl, Marcin Krzemiński, 2010-04-09*).

Profesor miał aż 50 dyplomantów, co samo w sobie jest patologią, ale bardzo często spotykaną na polskich uczelniach. **Jak widać patologie są ze sobą powiązane. Jeden patologiczny profesor może mieć ogromną skalę oddziaływania negatywnego.** Konieczne jest ujawnianie patologicznych metod profesorów (i nie tylko profesorów, ale profesorów w pierwszej kolejności, ze względu na możliwą skalę negatywnego oddziaływania) i niezbędna jest należyta reakcja władz uczelni. W naszym systemie grzech zaniechania jest nader pospolity. Kłopoty, i to prokuratorskie ma gdańska Akademia Wychowania Fizycznego i Sportu (*Prokurator w Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu Gazeta Wyborcza Trójmiasto, Roman Daszczyński, 2010-04-20*). *'Według CBA, Akademia Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku mogła stracić setki tysięcy złotych wskutek złego gospodarowania*

uczelnianymi nieruchomościami 'Ta sama uczelnia ma też problemy z poziomem doktoratów i habilitacji

*(Dyskusja w sprawie poziomu doktoratów i habilitacji w gdańskiej AWFIS-
<http://nfaetyka.wordpress.com/2010/03/15/dyskusja-w-sprawie-poziomu-doktoratow-i-habilitacji-w-gdanskiej-awfis/>).*

Jak często bywa - patologie chodzą parami. Ciągną się jeszcze sprawy lustracyjne na uczelniach np. *'Sąd w Białymstoku orzekł, że były dziekan wydziału teologii na olsztyńskim uniwersytecie, złożył niezgodne z prawdą oświadczenie lustracyjne'*.(Były dziekan teologii: - *Nie byłem TW Kamilem* *Gazeta Wyborcza Olsztyn, Marcin Wojciechowski, 2010-04-22*).Ks. Rogowski jednak nadal może pracować na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim, bo *'lustracja dotyczy jedynie pracowników funkcyjnych, czyli rektora, prorektorów, dziekanów i dyrektorów instytutu'* a ksiądz takich funkcji obecnie nie pełni. Ale problem etyczny chyba pozostaje - bo jeśli to było kłamstwo ?

Okazuje się natomiast, że prawomocnie skazany rektor uczelni nadal może rządzić placówką. Inny nie miałby wstępu na uczelnię z mocy prawa, ale w w przypadku rektorów przepisy są, niejednoznaczne, tzn. naruszenie prawa winno być rażące i ministerstwo musi to ocenić i zdecydować, aby ew. rektora z funkcji usunąć.(*Skazany za fałszerstwo wciąż pozostaje rektorem wyższej uczelni, Tomasz Kubaszewski, wspolczesna.pl » Miasta » Suwałki - 28 kwietnia 2010*). Podnoszony jest problem nepotyzmu na uczelniach, (*Klinika ojca kierownika, czyli jak zwalczać nepotyzm - Gazeta Wyborcza Katowice, Judyta Watoła, 2010-04-28*). Na uczelniach medycznych osiąga on rozmiary kuriozalne.

Konieczna jest denepotyzacja uczelni, co ma nastąpić po wprowadzeniu reformy szkolnictwa wyższego. Póki co na uczelniach pracują całe rodziny, czasem w dodatku skorumpowane i całkiem nieźle wiążą koniec z końcem, mimo powszechnego narzekania na niskie płace na uczelniach.

Okazuje się, że prawo obowiązujące w RP nie obowiązuje na wszystkich uczelniach i np. w Śląskim Uniwersytecie Medycznym w Katowicach (*O dochodach Kanclerza SUM raz jeszcze - Blog prof. Pluskiewicza*, <http://pluskiewicz.blogspot.com/> 27 kwietnia 2010) nie można uzyskać informacji o dochodach kanclerza uczelni.

Niestety także inne uczelnie **bywają autonomiczne względem prawa.**

Coraz więcej uczelni wprowadza politykę antyplagiatową wydając stosowne zarządzenia i coraz więcej otrzymuje certyfikaty **'Uczelnia walcząca z plagiatami'** czy **'Wydział walczący z plagiatami'**. (*Uczelnie walczące z plagiatami wyróżnione po raz trzeci,, PAP - Nauka w Polsce, Ewelina Krajczyńska, 2010-04-26*).

Zarządzeń coraz więcej, certyfikatów też, a plaga plagiatów jakoś nie ustępuje.

Maj

Nagłaśnianie konieczności powołania instancji mediatora akademickiego przynosi pewne skutki.

Na Uniwersytecie Warszawskim osoby, które czują się dyskryminowane mają szanse na mediacje. (*Komisja przeciw dyskryminacji na UW, PAP - Nauka w Polsce, 2010-05-06*) Zarządzeniem nr 26 rektora Uniwersytetu Warszawskiego z dnia 4 maja 2010 r. powołano Komisję Rektorską ds. Przeciwdziałania Dyskryminacji na kadencję 2008-2012 .

Do powołania komisji wystarczył art. 66 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. - Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz. U. Nr 164, poz. 1365 z późn. zm.) oraz § 35 pkt 8 Statutu Uniwersytetu Warszawskiego (Monitor UW z 2006 r. Nr 7A, poz. 94 z późn. zm.). Obsługę Komisji Rektorskiej ds. Przeciwdziałania Dyskryminacji zapewnia Biuro Spraw Pracowniczych.

Jest jednak **problem niezależności komisji** skoro członków komisji imiennie wskazuje rektor. A jeśli stroną dyskryminującą będzie rektor, to jakie są szanse na sprawiedliwe rozwiązanie sprawy ?

W mediach nadal aktualna była sprawa seksuologa - prof. Lechosława Gapika. Jak się okazało śledztwo w jego sprawie jest zagrożone, bo taśmy nagrań, które winny być dowodem w sprawie zostały skasowane (*Śledztwo ws. seksuologa zagrożone? TVN nie ma taśm Piotr Żytnicki, 2010-05-06, Gazeta Wyborcza Poznań*).

Natomiast w Krakowie kłopoty z wymiarem sprawiedliwości ma jeden z prof. CMUJ (*Znani lekarze krakowscy staną przed sądem - Gazeta Wyborcza Kraków, Iwona Hajnosz, Jarosław Sidorowicz, 2010-05-08*).

Mimo ciągłego nagłaśniania kiepskiej sytuacji finansowej profesorów, okazuje się, że przynajmniej niektórzy mają się całkiem dobrze, a nawet znakomicie. Inne ich zarobki - przy zarobkach na uczelniach - mogą być traktowane jako kieszonkowe na drobne wydatki. (*Gdzie dorabia prezydent Krakowa? Dziennik Polski, 14. 05. 2010*).

Ujawnianie plagiatów przynosi czasem pozytywne skutki. W maju prof. Aldona Kamela-Sowińska. zrezygnowała ze stanowiska rektora poznańskiej Wyższej Szkoły Handlu i Rachunkowości. (*Prof. Kamela-Sowińska odchodzi po plagiacie. Piotr Żytnicki 2010-05-22, Gazeta Wyborcza Poznań*).

Nadal jednak nie widać finalnych skutków ujawnionego plagiatu innego rektora - prof. Andrzejaka (*Praca habilitacyjna rektora AM do ponownej kontroli - Gazeta Wyborcza Wrocław, Tomasz Wysocki 2010-05-19*) ale kontrola jego pracy habilitacyjnej trwa, oraz wysuwane są zarzuty o inne

popelnione przez niego plagiaty. (*Nowe zarzuty o plagiat wobec rektora AM we Wrocławiu, Gazeta Wyborcza Wrocław, Tomasz Wysocki, 2010-05-27*).

O plagiat podejrzewany jest kolejny profesor (*Profesor UMK podejrzany o plagiat - Rzeczpospolita, 31 maja 2010*) co pokazuje, że plaga plagiatów to nie jest domena tylko dyplomantów. Niestety ryba psuje się od głowy.

Przykład prof. Michała B. skazanego prawomocnym wyrokiem sądu, a mimo to nadal rektora Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Suwałkach wskazuje, że nasze prawo o szkolnictwie wyższym jest wysoce niedoskonałe. (*Co dalej z rektorem? Gazeta Wyborcza Białystok, 2010-05-18*). Co prawda resort szkolnictwa wyższego interweniuje, ale dotychczasowa sytuacja chyba negatywnie wpływa na młodzież akademicką i pracowników akademickich.

Mimo silnego buntu lustracyjnego na uczelniach przed kilku laty jednak sprawy lustracyjne trwają i jak się okazuje **nie zawsze opłaca się kłamać** w tych sprawach. Ks. prof. Cyprian Rogowski - były dziekan wydziału teologii UWM został zwolniony z uczelni w następstwie kłamstwa lustracyjnego (*Ks. Rogowski nie jest już pracownikiem UWM-Debata, 25 Maj 2010*).

Media informują o możliwości cofnięcia niesłusznej kary dyscyplinarnej i to nałożonej w stosunku do 'jedynie' doktora (*Dyscyplinarka za białe miasteczko na Ceglanej cofnięta - Gazeta Wyborcza Katowice, Judyta Watoła 2010-05-24*) - przypadek dr Marka Czekaja.

Oby takich przypadków było więcej, bo **niesłuszne karanie osób niewygodnych w naszym systemie akademickim jest rozpowszechnione**.

Czerwiec

Ciągną się jeszcze konsekwencje plagiatu prof. Kameli- Sowińskiej. W wyniku wyroku sądowego Wyższa Szkoła Handlu i Rachunkowości, którą profesor kierowała, umieści na swojej stronie internetowej wyrazy ubolewania i zapłaci autorowi tekstu 3 tys, odszkodowania. Sama profesor także ma

przeprósić za naruszenie praw autorskich i zapłacić odszkodowanie. .(*Wyrok: Uczelnia przeprosi i zapłaci za plagiat- Głos Wielkopolski , 1.06.2010, Barbara Sadłowska*).

Ciągnie się natomiast nadal - od lat - sprawa habilitacji rektora Akademii Medycznej we Wrocławiu - prof. dr. hab. Ryszarda Andrzejaka . Serwis Akademii Medycznej, 02.06.2010 (z późniejszymi zmianami) upublicznił dokumentację w tej sprawie (*Upubliczniona dokumentacja w sprawie przewodu habilitacyjnego-<http://www.am.wroc.pl/content/view/5310/1/>*).

Wybrani zostali recenzenci, którzy mają zbadać czy rektor prof. Ryszard Andrzejak nie popełnił plagiatu w pracy habilitacyjnej. (*Jednak będzie weryfikacja habilitacji rektora AM- Tomasz Wysocki 2010-06-22, Gazeta Wyborcza Wrocław*). Dopiero groźba utraty prawa do nadawania tytułów na Wydziale Lekarskim spowodowała pewne pozytywne działania.

Nie wiadomo nadal czy, kiedy i jakim rezultatem ta sprawa się skończy.

Nie każdy rektor w sprawach plagiatowych wykazuje się honorem.

W głośnej sprawie dotyczącej korupcji na Akademii Świętokrzyskiej tym razem przeraził się sąd, (*Korupcja na uczelni. Sąd przerażony -Marcin Sztandera, Gazeta Wyborcza Kielce, 2010-06-03* bo sprawa dotyczy wykładowcy akademickiego, pedagoga ‘ który ma kształtować pewne postawy ‘. ‘*To przerażające i zatrwajające, że osoby, które mają się zajmować procesem resocjalizacji, czyli wdrażaniem do społeczeństwa, w ten oto sposób uzyskiwały swoje wykształcenie, konieczne do podjęcia pracy - podkreśla sędzia ‘*.

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego prowadzi na AWFIS w Gdańsku kontrolę, która dotyczy 52 spraw, związanych z finansami i działalnością uczelni. (m.in. chodzi o zwolnienia pracowników z naruszeniem prawa) , oraz rozpoczęło działania mające na celu odwołanie rektora AWFIS prof. Tadeusza Hucińskiego. (*Gdańsk: Ministerstwo chce odwołania Tadeusza Hucińskiego, rektora AWFIS - Dziennik Bałtycki, Tomasz Słomczyński, 2010-06-04*) .

Sprawy lustracji środowiska akademickiego nadal są aktualne. Nie wszyscy dawni współpracownicy SB wykazali się odpowiednią pamięcią, czy prawdomównością, więc ich oświadczenia lustracyjne trafiają czasem do sądów. Tak jest m.in. z profesorem Janem Iwankiem z Uniwersytetu Śląskiego, który zdaniem katowickiego IPN był tajnym i świadomym współpracownikiem SB o kryptonimie „Piotr” (*Profesor UŚ został oskarżony o kłamstwo lustracyjne- Gazeta Wyborcza Katowice, Marcin Pietraszewski, 2010-06-04*).

Co do innego przypadku - Ks. Rogowskiego z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego - sąd wydał już wyrok, na mocy którego profesor nie będzie mógł prowadzić zajęć dydaktycznych a jedynie badania naukowe. (*Były dziekan przez najbliższe trzy lata nie może uczyć Gazeta Wyborcza Olsztyn, Grzegorz Szydłowski, 2010-06-08*). Kara jest, ale chyba nie tak bardzo dotkliwa.

Okazuje się - nie po raz pierwszy - że **Polacy bywają dyskryminowani w swoim kraju** i muszą walczyć o swoje prawa np. o możliwość studiowania po angielsku na równi ze studentami - cudzoziemcami. (*Polscy studenci będą się uczyć po angielsku Rzeczpospolita, 7.06.2010, Magdalena Januszewska*). Niestety wiele szkół korzystając niewłaściwie z autonomii organizuje studia na wybranych kierunkach w języku innym niż polski, wprowadzając wymóg posiadania obywatelstwa innego niż polskie. To w sposób oczywisty dyskryminuje polskich studentów w porównaniu ze studentami zagranicznymi. Naruszana jest tym samym Konstytucja RP, a także Europejska Konwencja Praw Człowieka.

Komplikuje się sprawa prof. Lechosława Gapika, który mógł molestować swoje pacjentki. Ekspert polscy zaangażowali się medialnie, stąd istnieje problem znalezienia ekspertów niezależnych. Może trzeba będzie korzystać z pomocy zagranicznych. (*Sprawa Gapika za granicę? -Rzeczpospolita, Łukasz Zalesiński 10-06-2010*).

Mimo opracowania *Europejskiej Karty Naukowca* jej zapisy nie mają większego znaczenia dla systemu nauki w Polsce, który jest swoisty i ma swoje

prawa oraz obyczaje. Okazuje się, że tak naprawdę węgierskie dyplomy naukowe w Polsce nie są ważne (*Węgierski dyplom nieważny w Polsce Rzeczpospolita, Danuta Frey 10-06-2010*).

Można mieć habilitację węgierską i nie mieć prawa do samodzielności naukowej w Polsce. No cóż, **jedni mają prawo do samodzielności i nie zawsze potrafią z niej korzystać, inni są w pełni naukowo samodzielni, ale niejako poza prawem.**

Na konferencji '*Płeć w nauce - przeszkoda czy atut? Kariery naukowe a życie prywatne*' podnoszono sprawę dyskryminacji kobiet w nauce (*Prof. Środa o dyskryminacji kobiet w nauce- PAP - Nauka w Polsce, Ewelina Krajczyńska, 2010-06-16*) a nawet przedstawiano argument : '*Często wystarczy po prostu być mężczyzną by zostać wybranym do jakiegoś gremium naukowego*' - (podkreśliła prof. Środa) - niestety nie poparty materiałem źródłowym. Szkoda. Zapewne można by się wiele dowiedzieć o patologii awansów naukowych.

Na marnotrawstwo środków publicznych księgowanych po stronie wydatków na naukę wskazał prof. Pluskiewicz z ŚAM (*Densytometr blog prof. Pluskiewicza*). **Finansowanie nauki - mierne, a marnotrawstwo finansów naukowych i potencjału naukowego - wielkie.**

Niektóre placówki swoje kłopoty finansowe rozwiązują nie zawsze rzetelnie, wykonując pozorowane, niepotrzebne badania (np. w medycynie) stąd potrzeba kontroli NIK (*Po co były badania macicy Marzena Kasperska, Tomasz Wysocki, Wrocław, 2010-06-28,, Gazeta Wyborcza*).

Jak wielokrotnie podkreślano **profesorowie i rektorzy walczący o akademickie standardy etyczne i likwidację plagi plagiatów zupełnie sobie w tej walce nie radzą.** Trudno się dziwić skoro sami tworzą sporą populację plagiatorów dając negatywny przykład dla studentów i pracowników. (*Profesorskie plagiaty Forum Akademickie 6/2010 - Marek Wroński*).

Jak tu pozytywnie wpłynąć na populację profesorów i rektorów, aby nie czynili tego czego czynić nie powinni ? Kto się okaże takim Heraklesem i oczyści tą stajnię Augiasza ?

Lipiec-sierpień

Mimo okresu wakacyjnego w mediach sporo informacji i to bynajmniej nie 'ogórkowych' o patologiach akademickich.

Od patologii wcale nie są wolne największe i najlepsze polskie uczelnie. **Nieuczciwych naukowców można spotkać wszędzie.**

Na AGH trafił się wykładowca, który znalazł sposób na zwiększenie swoich dochodów, kosztem studentów dochodów pozbawianych. Bez-etatowi studenci byli zobligowani do podwyższania poziomu ekonomicznego wykładowcy na etacie. Student uiszczający ok. 120 zł za książkę i kserowanie skryptów egzamin zdaje w cuglach przy wsparciu zakupionych materiałów, jeśli nie - ma problemy. System deprawacji młodego pokolenia niemal doskonały, ale na szczęście bez akceptacji władz uczelni, stąd w kolejnym roku akademickim wykładowca swojej metody deprawacji młodzieży i powiększania swoich dochodów nie będzie mógł już stosować. (*Kraków: wykładowca AGH dorabia naciągając studentów, Gazeta Krakowska, Edyta Tkacz 2010-07-01*). Jak wielokrotnie podkreślałem ze statusu wieloetatowca akademickiego korzystają w szczególności najlepiej zarabiający dyrektorzy, dziekani, rektorzy. **Przyczyna zjawiska wieloetatowości nie ma wiele wspólnego z niskimi wynagrodzeniami pracowników nauki**, bo nisko-wynagradzani nader rzadko mogą sobie dorabiać na kolejnych etatach. Co więcej zatrudnieni na wielu etatach dziekani nie zawsze pamiętają gdzie tam jeszcze 'pracują' . Jasne, ważne tylko aby konto było zasilane. Czasem takie przypadki są jednak wykrywane i mogą prowadzić do zmniejszenia się dochodów takich wieloetatowych funkcjonariuszy systemu akademickiego. Czytamy (*Politechnika: Zapomnieli powiedzieć, że pracują*

gdzie indziej, Gazeta Wyborcza Lublin, Piotr Kozłowski 2010-07-16,) - 'Dziekan i trójka prodziekanów z Politechniki Lubelskiej pożegna się ze swoimi stanowiskami.' Pozostaje jednak pytanie- czy osoby o tak słabej pamięci mogą w ogóle produktywnie funkcjonować w systemie szkolnictwa wyższego?

Czy dla podniesienia poziomu szkolnictwa wyższego w Polsce nie należałoby na miejsce cierpiących na amnezję zatrudnić osoby, których ta przypadłość nie dotyczy ?

Mamy wreszcie - *Wyrok w sprawie budowy Biblioteki Uniwersyteckiej, Gazeta Wyborcza Wrocław, Katarzyna Lubiniecka 2010-07-19, - 'Na karę czterech lat więzienia skazał w poniedziałek Sąd Okręgowy we Wrocławiu Cezarego T., głównego oskarżonego w sprawie korupcji przy budowie nowego gmachu wrocławskiej Biblioteki Uniwersyteckiej'*. Nader często patologiczne zjawiska niestety towarzyszą licznym budowom uczelnianym. Chyba dobrze by było aby budowy były oddzielone od pionu rektorskiego. Tym razem *'były prorektor uczelni Jan K., został oczyszczony z zarzutów'*.

Głośne patologiczne problemy Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi ujawnione w roku ubiegłym prowadzą do trudności akademii w roku bieżącym. Akademia straciła połowę studentów i dwa kierunki więc w konsekwencji - *AHE się kurczy i nie płaci pracownikom w terminie, Gazeta Wyborcza Łódź, 2010-07-21)*. A więc patologia nie zawsze jest opłacalna. Warto jej przeciwdziałać. Przestrzeń publiczną zdominowały jednak 2 głośne sprawy ; konfliktu wokół rektora Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku oraz ciągnąca się już latami sprawa plagiatu Rektora Akademii Medycznej we Wrocławiu - Ryszarda Andrzejaka.

Pod koniec lipca 2010 r. MNiSW Ministerstwo miało wątpliwości co sposobu funkcjonowania uczelni podczas zawieszenia w pełnieniu funkcji Rektora AWFIS prof. Tadeusza Hucińskiego.

Rektor miał wyznaczyć swojego następcę, ale tego nie zrobił, paraliżując tym samym pracę senatu uczelni. Nie można było wybrać nowego rektora, bo nie miał kto zwołać posiedzenia senatu.

Na AWFIS rozpoczęto przygotowania do strajku (*Przygotowania do strajku na gdańskiej AWFIS Tomasz Słomczyński, Dziennik Bałtycki 2010-07-20*), a w końcu Kolegium Rektorskie przejęło kierowanie uczelnią. co zdarzyła się po raz pierwszy w historii polskiego szkolnictwa wyższego.

Jednakże po okresie zawieszania rektor wrócił na uczelnię i zwolnił wszystkich prorektorów. (*Gdańsk: Rektor AWFIS zwolnił opozycję. Dziennik Bałtycki, 30.07.2010, Tomasz Słomczyński*).

Tymczasem 'z dniem 2 sierpnia br. minister nauki i szkolnictwa wyższego, prof. dr hab. Barbara Kudrycka na podstawie art. 38 ust. 5 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym odwołała Pana prof. nadzw. Tadeusza Hucińskiego z funkcji Rektora Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu im. Jędrzeja Śniadeckiego w Gdańsku w związku z rażącym naruszeniem prawa'-Rektor AWFIS w Gdańsku odwołany -serwis MNiSW 2 sierpnia 2010. Na stanowisko p.o. rektora AWFIS Senat uczelni powołał profesora Stanisława Sawczyna (*Gdańsk: Rektor AWFIS odwołany przez minister nauki - prof. Sawczyn tymczasowym zarządcą-Dziennik Bałtycki, Jacek Klein, Tomasz Słomczyński, 2010-08-03*), który przywrócił do pracy wcześniej zwolnionych prorektorów.

Prof. Huciński postanowił natomiast zaskarżyć decyzję o odwołaniu go z funkcji rektora, uważając ją za bezzasadną(Prof. Huciński odwołuje się od odwołania (*Dziennik Bałtycki,Jacek Klein,2010-08-08*). *B. Rektor uważa, że to jego poprzednicy doprowadzili uczelnię na skraj upadłości ,a zarzuty wobec niego są 'bezzasadne i absurdalne, a samo jego odwołanie z funkcji rektora nastąpiło z naruszeniem prawa' 'Jestem przekonany, że prędzej czy później prawda zwycięży i będę mógł wrócić na uczelnię do pełnienia zaszczytnej funkcji, na którą z woli społeczności akademickiej zostałem powołany'*- pisze na swoim blogu Huciński.

Według prof. Hucińskiego to jego poprzednicy doprowadzili uczelnię na skraj upadłości. Twierdzi, że zarzuty są bezzasadne i absurdalne, a samo jego odwołanie z funkcji rektora nastąpiło z naruszeniem prawa .

Były rektor na swoim blogu informuje *-Jak i dlaczego zostałem odwołany...*
Blog Tadeusz Hucińskiego, środa, 18 sierpnia 2010-
<http://tadeuszhucinski.blogspot.com/> -'Naruszyłem sieć interesów, dużych i
mniejszych, wzajemnych usług oraz wpływów grupy, która miała niewątpliwie
i niezaprzeczalnie swój interes osobisty i ekonomiczny w tym, aby wszelkimi
możliwymi sposobami pozbawić mnie funkcji rektora AWFIS.'...'Po kilku
miesiącach urzędowania w efekcie podjętych działań naprawczych i
organizacyjnych, zmierzających do wyjaśnienia szeregu negatywnych i
patologicznych zjawisk i spraw z zakresu finansów uczelni oraz
nieprawidłowości w zakresie nadawania tytułów i stopni naukowych przez
Radę Wydziału Wychowania Fizycznego AWFIS, (zawieszonych decyzją
Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów po skontrołowaniu szeregu prac
habilitacyjnych i doktorskich w okresie poprzedzającym sprawowanie przeze
mnie funkcji rektora), utworzyła się na uczelni zorganizowana grupa pięciu
osób. ...' No cóż - trzeba poczekać na dalsze rozstrzygnięcia w tej sprawie.
Faktem jest jednak, że np. do NFA od lat (czyli nim prof. T. Huciński został
rektorem) dochodziły informacje, że w uczelni źle się dzieje. W sprawie
pracy habilitacyjnej rektora wrocławskiej Akademii Medycznej prof. Ryszarda
Andrzejaka wypowiedzieli się członkowie zespołu ds. etyki w nauce przy
Ministerstwie Nauki zaznaczając, że ich stanowisko ma charakter wyłącznie
moralny - **'autor powinien być pozbawiony tytułu naukowego i nie powinien**
zajmować urzędów akademickich' (*Rektor akademii popełnił plagiat, Tomasz*
Wysocki, Wrocław 2010-08-13). *Miażdżąca opinia w sprawie habilitacji rektora*
AM, Gazeta Wyborcza, Wrocław Tomasz Wysocki 2010-08-11). Ale
-Ryszard Andrzejak nie ustąpi z funkcji rektora AM, Gazeta Wyborcza
Wrocław, Tomasz Wysocki 2010-08-16 i twierdzi **'Moja rozprawa habilitacyjna**
powstała w sposób rzetelny i uczciwy' -Wysłał wyjaśnienie do Ministerstwa
Zdrowia odrzucając sprawozdanie Zespołu ds. Etyki w Nauce. Końca sprawy
nie widać. **Brak rzetelnej lustracji i dekomunizacji na uczelniach ciągle odbija**
się czkawką. Co jakiś czas pojawiają się informacje, że np. -*Były SB-ek*

znowu uczy studentów-Głos Wielkopolski , Krzysztof M. Kaźmierczak, 2010-08-11.

Okazuje się że nie ma przeszkód aby **'były funkcjonariusz UB i SB, wieloletni prześladowca słynnego obrońcy uczestników z Poznańskiego Czerwca 1956 roku, Stanisława Hejmowskiego uczył w Poznaniu studentów.'** Chodzi o Stanisława Kłysa, który wykłada w Wyższej Szkole Bezpieczeństwa na kierunkach pedagogika, historia i bezpieczeństwo narodowe.

Nadal nowe pokolenie młodzieży akademickiej jest formowane m.in. przez byłych funkcjonariuszy systemu zła, gdy ich ofiary oczywiście mają wilcze bilety i na uczelniach nie mogą pracować.

Ale proces lustracji jednak nie do końca został zatrzymany. W Olsztynie rozpoczął się Proces lustracyjny prorektora Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie prof. Władysława Kordana, który nie przyznaje się do współpracy z SB. (*Rozpoczął się proces lustracyjny prorektora uniwersytetu w OlsztyniePAP, 2010-08-27*). Jednak według IPN z zapisów ewidencyjnych SB znalezionych w Białymstoku i w Warszawie wynika, że Władysław Kordan był tajnym współpracownikiem o pseudonimie „Paweł”. Proces winien wykazać jaka była prawda.

Ofiary oczywiście nie brak informacji o plagiatach - ***Plagiat habilitacji w Bydgoszczy- Marek Wroński, Forum Akademickie (7/8 - 2010)*** - w której na podkreślenie zasługuje opinia ***'recenzenci ozdobili swoimi nazwiskami oczywisty naukowy chłam i podjęli się zrecenzować monografię z filozofii etyki, pracując na zupełnie innych naukowych polach...'***

Wrzesień

W miesiącu przed nowym rokiem akademickim nadal dwie sprawy patologiczne dominowały w mediach - sprawa AWFis (po odwołaniu dotychczasowego rektora - prof. Tadeusza Hucińskiego) i sprawa Akademii

Medycznej we Wrocławiu (konsekwencje plagiatu pracy habilitacyjnej rektora AM - prof. Ryszarda Andrzejaka).

Odwołany z funkcji rektora AWFIS w Gdańsku - prof. Tadeusz Huciński założył blog <http://tadeuszhucinski.blogspot.com/>, gdzie przedstawia opinie odnośnie swojego odwołania oraz sytuacji na uczelni. Były rektor uważa, że został bezzasadnie odwołany ze stanowiska rektora przez minister Barbarę Kudrycką. Jednocześnie uważa, że wykonujący obowiązki rektora prof. nadzw. dr hab. Stanisław Sawczyn w sposób bezzasadny zwolnił 14 pracowników i wskazuje na liczne nieprawidłowości w funkcjonowaniu uczelni .

We wrześniu nowym rektorem AWFIS w Gdańsku został Profesor nadzw. dr hab. Waldemar Moska (Waldemar Moska nowym rektorem AWFIS Gdańsk,PAP - Nauka w Polsce, 2010-09-13) co jeszcze nasiliło oskarżenia b. Rektora.

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego natomiast oświadcza, że teksty b. Rektora zawierają *'nieuprawnione, pełne emocji oraz błędnych wniosków opinie'* a *'odwołanie rektora Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu stało się konieczne wobec ujawnienia szeregu nieprawidłowości w funkcjonowaniu uczelni, za które pełną odpowiedzialność ponosi jej rektor'*. (Oświadczenie prasowe w sprawie AWFIS w Gdańsku, serwis MNiSW, środa, 22 września 2010).

A b. rektor ripostuje - to *'zorganizowany atak personalny na moją osobę mający na celu deprecjację moich prób walki z nieuczciwością, kumoterstwem, korupcją, nepotyzmem i wszelkimi objawami patologii występującymi w Gdańskiej AWFIS oraz kolejną ochronę skompromitowanych osób, podejmowaną z niewyjaśnionych powodów przez minister B. Kudrycką'*.(Blog b. rektora Tadeusza Hucińskiego , sobota, 25 września 2010 - Czego boi się rektor Moska ?).

Sprawa plagiatu pracy habilitacyjnej rektora Akademii Medycznej we Wrocławiu - prof. Ryszarda Andrzejaka przyjmuje niekorzystny obrót dla

uczelni. Centralna Komisja ds. Stopni i Tytułów za utrudnianie wyjaśnienia sprawy karze Wydział Lekarski AM utratą uprawnień do nadawania stopnia doktora habilitowanego. (*Wydział Lekarski za karę bez uprawnień do habilitacji, Gazeta Wyborcza Wrocław, Tomasz Wysocki 2010-09-30,*) ale oskarżony o plagiat pracy habilitacyjnej oświadcza m.in.: (*OŚWIADCZENIE REKTORA serwis AM we Wrocławiu , Senat 6. IX.2010'*) - *'W odpowiedzi stwierdzam, że w mojej pracy naukowej nie ma żadnych tajemnic. Jest ona w większości opublikowana. Nie są też tajemnicą sposoby powstawania tzw. raportów i następstwo publikacji z badań załóg zakładów pracy, które prowadziłem jako pracownik ówczesnej Kliniki Chorób Zawodowych w latach osiemdziesiątych. Jestem gotowy je przedstawić, byleby ktoś dał mi taką możliwość. Jednak do tej pory nikt z osób jawnie lub anonimowo ferujących negatywne oceny mojej rozprawy habilitacyjnej o to nie zapytał. W mojej ocenie upublicznione przez media wnioski Zespołu ds. Etyki przy Ministrze Nauki i Szkolnictwa Wyższego są nieuprawnioną próbą wpłynięcia na opinie wybranych przez Radę Wydziału Lekarskiego Recenzentów w postępowaniu administracyjnym we wznowionym przewodzie habilitacyjnym'.*

Pojawia się coraz więcej informacji, że poziom moralny i intelektualny części polskich profesorów jest niewłaściwy. **Czy profesor, który plagiatuje prace magisterskie nie powinien być degradowany do rangi studenta ?**

Kolejna profesor skopiowała w książce fragmenty pracy magisterskiej swojej studentki. (*Trzy lata zakazu wykonywania zawodu za plagiat? -Gazeta Wyborcza. Poznań Piotr Żytnicki 2010-09-28*). Rzecznik dyscyplinary Uniwersytetu Ekonomicznego domaga się kary trzech lat wykonywania zawodu dla prof. Grażyny Bartkowiak.

Ale czy trzy lata wystarczą aby osiągnąć poziom profesorski skoro ktoś obecnie reprezentuje jedynie poziom studencki ?

Podobno co czwarty student popełnia plagiat (*Magister: kopij i wklej, Dziennik Polski - Katarzyna Klimek-Michno,29.09.2010*) a plagiatowanie

zaczyna się już w szkole (*Szkolne ściąganie z internetu PAP - Nauka w Polsce, Urszula Rybicka, 2010-09-07*).

Ale do tej pory nie ma informacji co który profesor plagiatuje, a tym bardziej co który profesor plagiatuje swojego studenta ?

Czyżby podobno kiepskie wynagrodzenie polskich profesorów skłaniało ich do tak niegodziwych czynów ?

Wygląda jednak na to, że poziom rzetelności naukowej w Polsce upadł nisko co uzasadnia Marek Wroński (*Oddalona skarga Marek Wroński, FA 09/2010*) a analiza eksperta prawnego Krzysztofa Izdebskiego wskazuje, że *Plagiat to sprawa publiczna*, (*FA 09/2010*) więc dostęp do informacji w sprawach plagiatowych winien być zapewniony.

Jednak nie tylko plagiatyzm, ale także m.in. **'nepotyzm dewastuje środowiska naukowe'**, (*Toga po ojcu - Polityka, Agnieszka Sowa, 3 września 2010*) czemu mają zapobiec antynepotyczne zapisy nowych ustaw reformujących naukę. Czy uda się je wdrożyć w życie ?

W rankingach naukowych Polska zbyt wysoko nie stoi, ale w *'rankingu uczelni z całego świata, których studenci ściągają nielegalnie najwięcej filmów i muzyki, Politechnika Śląska znalazła się na 9. miejscu.'* (*Politechnika Śląska, pirackie serce Europy-Dziennik Gazeta Prawna, 2010-09-13*). Widać - Polak potrafi ! Ciekawe czy po reformach nauki w rankingach naukowych tak wysoko zajdą polskie uczelnie ?

Październik

W październiku dominuje w mediach niekończąca się sprawa Akademii Medycznej we Wrocławiu związana z plagiatem jej rektora - prof. Ryszarda Andrzejaka. Postawa środowiska - chowającego swoim zwyczajem 'głowę w piasek' skutkuje pozbawieniem Wydziału Lekarskiego AM prawa do nadawania habilitacji i jak czytamy na taką karę AM sobie zasłużyła (*Wrocławska Akademia Medyczna zasłużyła na taką karę, Gazeta Wyborcza*

Wrocław, Tomasz Wysocki 2010-10-01).

Pojawiają się głosy, że rektor Ryszard Andrzejak kompromituje uczelnię. Taką opinię przedstawił Dr hab. Jerzy Heimrath, pracownik naukowy wrocławskiej Akademii Medycznej na uroczystej inauguracji roku akademickiego. Jednocześnie uznał, że *'Winę za ten stan rzeczy ponoszą władze uczelni oraz wszyscy ci, którzy nie protestowali, którzy milczeli, którzy pomagali. To czas żałoby, a nie świętowania.'* (Rektor nas kompromituje! Protest podczas inauguracji, Gazeta Wyborcza Wrocław, 2010-10-04, Tomasz Wysocki).

W podobnym duchu wypowiada się prof. Leszek Pacholski - były rektor Uniwersytetu Wrocławskiego - *'Akademia Medyczna tylko w jeden sposób może odzyskać honor i szacunek środowiska - usuwając rektora ze stanowiska - mówi prof. Leszek Pacholski, były rektor Uniwersytetu Wrocławskiego,, , „Namawianie profesora Andrzejaka, żeby teraz ustąpił, jest niecelowe. W moim przekonaniu rektor utracił - że użyję trochę staroświeckiego określenia - zdolność honorową. Natomiast zachęcałbym Senat Akademii Medycznej do odwołania rektora'* (Prof. Pacholski: Niech Senat ratuje honor uczelni, Gazeta Wyborcza Wrocław, 2010-10-05).

Natomiast Kolegium Rektorsko-Dziekańskie Akademii Medycznej im. Piastów Śląskich we Wrocławiu uważa, *'że naruszono powagę najważniejszej uroczystości uczelnianej tj. Inauguracji Roku Akademickiego 4.X.2010 r. poprzez zachowanie niegodne zawodu nauczyciela akademickiego dr hab. Jerzego Heimratha. Wyrażamy przekonanie, że w przyszłości tego typu zachowania nie będą miały miejsca, a osoba, która dopuściła się takiego zachowania wyciągnie właściwe wnioski. Przedwczesnym jest dokonywanie ostatecznych ocen dotyczących przedmiotu niewłaściwego zachowania J. Heimratha, albowiem w tym zakresie sprawa została skierowana do rozpoznania przez Rzecznika Dyscyplinarnego'* (por. Stanowisko Kolegium Rektorsko-Dziekańskiego AM we Wrocławiu przyjęte na posiedzeniu

11.X.2010 roku, serwis AM - <http://www.am.wroc.pl/content/view/5494/1/>).

Rzecznik Prasowy AM w związku z otrzymaniem, w dniu 14.10.2010., decyzji Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów zawieszającej uprawnienia Rady Wydziału Lekarskiego AM we Wrocławiu do nadawania stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk medycznych ustosunkował się do tej decyzji *'Zastosowanie się do żądań CK, przeprowadzenia go według nieobowiązujących przepisów, byłoby bezprawiem. Działania i decyzja CK jest niezgodna z Ustawą o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. z dnia 16 kwietnia 2003 r.), gdyż jedyną przesłanką zawieszenia uprawnień do nadawania stopni jest negatywna okresowa ocena działalności naukowej jednostki organizacyjnej,...*'

Uczestnicy Rady Wydziału Lekarskiego AM zdecydowali o odwołaniu się od decyzji CK (*AM odwoła się od decyzji o zawieszeniu uprawnień, Tomasz Wysocki 2010-10-22, Gazeta Wyborcza Wrocław*), a rektor uważa, że ta cała sprawa jest wynikiem naruszenia przez niego interesów wielu ludzi na uczelni (*Rektor Akademii Medycznej: Nie chodzi o plagiat-Gazeta Wrocławska, Jacek Antczak, 2010-10-16*).

W końcu jednak *'minister zdrowia zawiesiła rektora Akademii Medycznej we Wrocławiu profesora Ryszarda Andrzejaka. To efekt tego, że uczelnia od półtora roku uchylała się od rzetelnego zbadania, czy praca habilitacyjna rektora jest plagiatem.'* - (*Ministerstwo Zdrowia zawiesiło rektora wrocławskiej AM - Gazeta Wyborcza Wrocław, Tomasz Wysocki 2010-10-28*).

Zawieszony rektor AM jednak uważa, że nie można go zawiesić i odwołuje się do minister zdrowia

(Zawieszony rektor do minister Kopacz: Nie można mnie zawiesić PAP , - http://www.tokfm.pl/Tokfm/1,103085,8581770,Zawieszony_rektor_do_minister_Kopacz__Nie_mozna_mnie.html).

Prezydium Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów postanawia, że *'Sprawę*

obwinianego o plagiat prof. Ryszarda Andrzejaka zbadają naukowcy Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego' (Plagiatem rektora Medycznej zajmą się krakowscy uczeni- Gazeta Wyborcza Wrocław, Tomasz Wysocki 2010-10-27).

Znacznie szybciej komisja dyscyplinarna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu ukarała prof. Grażynę Bartkowiak, która skopiowała w swojej książce część pracy magisterskiej - pracy, której sama była promotorką.

Widać, że poziom profesorów u nas nie jest zbyt wysoki, podobnie jak kary które otrzymują - w tym przypadku chodzi o karę pozbawienia prawa wykonywania zawodu nauczyciela akademickiego na okres jednego roku. *(Kara za plagiat: roczny zakaz pracy dla profesora - Gazeta Wyborcza Poznań, 2010-10-06).*

Niespodziewany obrót przyjmuje sprawa b. Rektora AWFIS w Gdańsku - prof. Tadeusza Hucińskiego, który oświadcza na swoim blogu (<http://tadeuszhucinski.blogspot.com>), że *'W związku z kolejnym kłamliwym atakiem gazety „POLSKA-Dziennik Bałtycki”, kolportującej w dniu 09. października 2010 r. nieprawdziwe i sfingowane oszczerstwa dotyczące mojej pracy magisterskiej, napisanej przeze mnie w 1975 roku, oświadczam, że jest to kolejna próba zdyskredytowania mojej osoby, mająca na celu podważenie mojego autorytetu w środowisku naukowym oraz wyeliminowanie mnie ze społeczności akademickiej. Sposób, w jaki została przygotowana ta prowokacja, bezwzględnie świadczy o udziale w niej osób powiązanych ze służbami bezpieczeństwa PRL,..'*

Sprawa plagiatu - podniesionego w książce - *Elżbieta Anna Szczepańska - Zanim wybaczę . Replika 2009 (fragment tekstu dotyczącego plagiatu został zamieszczony na stronie - Etyka i patologie polskiego środowiska akademickiego <http://nfaetyka.wordpress.com/2010/10/04/historia-jednego-plagiatu/>)* była wyjaśniana na katowickiej AWF, ale okazało się, że w archiwum nie ma pracy Elżbiety Szczepańskiej, która miał splagiatować

jeszcze w latach 70-tych obecny prof. Tadeusz Huciński. (*Gdańsk: AWFIS - nowe kierownictwo, stary konflikt-Dziennik Bałtycki, Tomasz Słomczyński, 12.10.2010*).

Były rektor udzielił wywiadu (*Gazeta Polska.13 października2010r.* (<http://tadeuszhucinski.blogspot.com/2010/10/wywiad-dla-gazety-polskiej.html>) w którym argumentuje, że przegrał z arogancją władzy: *'Dla mnie to wszystko, co zrobiła minister Kudrycka, jest klasycznym przykładem arogancji władzy. Menedżerskie działania rektora - takie, które podjąłem - powinny być przez panią minister popierane i dawane za przykład w reformowaniu uczelni. Zamiast tego, w moim przekonaniu, uległa naciskom grupy interesów z Wybrzeża i zdecydowała się nawet na naruszenie autonomii uczelni. Uważam, że wręcz złamała konstytucję i naruszyła ustawę o szkolnictwie wyższym ...'*

Tymczasem osoby pomówione przez prof. T. Hucińskiego o współpracę z SB zamierzają wejść na drogę sądową. (*Prof. Huciński pod ostrzałem. Będą pozwy przeciwko niemu - Dziennik Bałtycki, Tomasz Słomczyński, 2010-10-22*)- *'To może nie być koniec kłopotów odwołanego przez panią minister nauki rektora. - Postanowiłam zwrócić się do Komisji Etyki Nauki Polskiej PAN o wszczęcie dochodzenia w sprawie kariery naukowej Tadeusza Hucińskiego - informuje Elżbieta Anna Szczepańska'*.

Także inny profesor ma kłopoty. Okazuje się, że jednak - *Prokurator postawi zarzuty prof. Gapikowi - Gazeta Wyborcza Poznań.Piotr Żytnicki 2010-10-07 - 'Prokuratura zdecydowała się na postawienie zarzutów, choć wcześniej twierdziła, że nie robi tego bez opinii biegłego seksuologa. Ostatecznie na temat metod Gapika ma się wypowiedzieć francuski seksuolog dr Patrick Blachere, wykładowca na uniwersytetach w Lyonie i Paryżu. Sporządzanie opinii może potrwać kilka miesięcy'*.

Na niektórych uczelniach zauważono, że *'Przeżywamy kryzys szkolnictwa, brakuje mistrzów, od których młodzi ludzie mogliby się uczyć postępowania ...'* (*Profesorze, najważniejsza etyka -Gazeta Wyborcza*

Olsztyn, Magdalena Spiczak-Brzezińska 2010-10-14). To budzi pewne nadzieje na obudzenie się środowiska akademickiego z letargu.

Powraca sprawa dr Jerzego Trojana . (*Jak doktor stał się „profesorem” i wynalazł „lek na raka” Dziennik, 18.10.2010*) oskarżonego o oszukiwanie pacjentów chorych na raka. Jego proces rozpoczął się przed bydgoskim sądem.

Na UMCS Prof. Barbara Jedynak została zawieszona w czynnościach nauczyciela akademickiego. decyzją rektora UMCS. Profesorka miała zwrócić się do młodszej koleżanki 'Ty żydowo'. (*UMCS: Prof. Jedynak zawieszona w obowiązkach Kurier Lubelski, 20.10.2010*).

'Polityka' nagłaśnia problem plagii plagiatów (*Polityka, 23.10.2010, Bianka Mikołajewska*) czym jak zwykle zajmuje się również Forum Akademickie (*Skandal we Wrocławiu- Marek Wroński, Forum Akademickie 10/2010, Plagiaty i media-Wita Szulc, Forum Akademickie 10/2010*)

Podnoszona jest kwestia patologii obecnego systemu nauki (*Nie bójmy się zmian- Maciej Żylicz, Forum Akademickie 10/2010* - oraz argument, że 'to obecny system wynagradzania pracowników naukowych tworzy patologię,; Trudno się z tym nie zgodzić.

Listopad -grudzień

Sprawa rektora wrocławskiej Akademii Medycznej zdaje się zmierzać do finału. Klaus Bachmann jednak przekornie broni rektora (*Czemu bronię rektora wrocławskiej Akademii Medycznej? - Gazeta Wyborcza Wrocław, Klaus Bachmann 2010-11-01*) argumentując, że to nie rektor Akademii Medycznej jest problemem., lecz problemem są wszyscy pozostali, którzy budowali i utrzymywali ' *takie akwarium, w którym te ryby mogą pływać.*' Niewątpliwie to racja. Nie byłoby problemu rektora AM i jemu podobnych, gdyby nie wsparcie ze strony środowiska akademickiego.

Jednakże są symptomy, że część tego środowiska jakby zaczynała się budzić apelując do senatu Akademii Medycznej, *'by nie zwlekał z rozpoczęciem procedury odwołania rektora uczelni prof. Ryszarda Andrzejaka.'* (*Apel wrocławskich naukowców w sprawie prof. Andrzejaka-Gazeta Wyborcza Wrocław, Tomasz Wysocki 2010-11-03*). jako, że *'nierozstrzygnięta sprawa obwinianego o plagiat rektora ich uczelni szkodzi całemu środowisku naukowemu Wrocławia'*. Może ta kompromitująca sprawa wyjdzie jednak na dobre społeczności akademickiej ?

Wskazuje na to decyzja senatorów wrocławskiej Akademii, którzy w większości (choć niezdecydowanej) pozytywnie zareagowali na apel i w końcu podjęli uchwałę o odwołaniu rektora (*Senat AM za odwołaniem rektora Ryszarda Andrzejaka -Tomasz Wysocki,2010-11-05,Gazeta Wyborcza Wrocław*). Jednak ostateczna decyzja należy do uczelnianego Kolegium Elektorów.

Przez krótki czas nie było pewne czy to kolegium na ten krok się zdecyduje (*Kto i kiedy odwoła rektora Akademii Medycznej?-Gazeta Wyborcza Wrocław, Tomasz Wysocki 2010-11-16*) ale ta niepewność szybko się wyjaśniła - elektorzy reaktywowali rektora ! (Kolegium Elektorów nie odwołało rektora wrocławskiej Akademii Medycznej -PAP - Nauka w Polsce, 2010-11-30 , Elektorzy Medycznej reaktywowali rektora Andrzejaka Gazeta Wyborcza Wrocław , Tomasz Wysocki 2010-11-30 , Zarzut o plagiat rektorowi nie zaszkodził - Gazeta Wyborcza, Tomasz Wysocki, Wrocław 2010-11-30) .Widać, że autonomia uczelni nie zawsze jest używana na dobre, w szczególności w sytuacji odziedziczenia kadr uczelnianych zdeprawowanych w poprzednim systemie.

Państwowa Komisja Akredytacyjna ocenia uczelnie i czasem odbiera lub zawiesza uprawnienia do prowadzenia studiów na którymś z kierunków. Nieraz jednak uczelnie nie respektują decyzji PKA i prowadzą nadal rekrutację co może prowadzić do zamknięcia uczelni (*Po kontroli krakowskiej szkole*

wyższej grozi zamknięcie -*Dziennik Polski, 5.11.2010*).

Usunięty ze stanowiska rektora AWFIS w Gdańsku prof. Tadeusz Huciński nadal się broni. (*Prof. Huciński: „To był polityczny lincz...” Czy „grupa interesów” pozbyła się rektora AWFIS i jego środowiska?- Dziennik Pomorza, 5 listopada 2010*) i argumentuje: *’Naruszyłem interesy pewnej grupy tak mocno, że spowodowało, że spowodowało to szereg bezprecedensowych ataków na reprezentowany przeze mnie urząd, moją osobę, moje osiągnięcia i moich najbliższych współpracowników. Wyreżyserowano szereg spektakularnych akcji aby wykazać brak akceptacji środowiska do kierowania przeze mnie uczelnią ..’.*

Mamy coraz więcej dowodów, że stan etyki środowiska akademickiego jest katastrofalny, że *’polska nauka jest pełna hochsztaplerów’* ale jest coraz więcej oznak, że *’Uczelnie nie chcą się dłużej wstydzić* (*Gazeta Wyborcza, Emilia Iwanciw, Bydgoszcz, 2010-11-05*). Na konferencjach *’Nierzetelność naukowa w Polsce’* mają szukać rozwiązania problemu.

Do licznych rankingów akademickich miesięcznik *’Dlaczego’* dodał jeszcze ranking skandali uczelniach wpisując się w działalność monitorowania patologii akademickich. (*Największe uczelniane skandale 2010 - Dlaczego, listopad 2010*). W Polsce jednak nie ma nadal instytucji, która by koordynowała walkę z patologiami akademickimi, nie tylko plagiatami. (*Skserowane profesury - 5 listopada, Autor: Maciej Stańczyk Źródło: Onet.pl*).

Standardy postępowania wobec patologii nie są u nas wysokie, a często są wręcz niskie, tym niemniej zdarza się, że nieuczciwie uzyskana habilitacja zostaje cofnięta (*Standardy postępowania Marek Wroński - Forum Akademickie, 11/2010*).

Rozważana jest możliwość odbierania tytułu osobie, która ten tytuł uzyskała na drodze nierzetelnej poprzez skopiowanie innej pracy. W obecnym systemie jedynie prezydent miałby taka moc, gdyż to prezydent nadaje tytuł na wniosek Komisji ds. Stopni i Tytułów (*Złodziej nie będzie profesorem- Izabela*

Kacprzak, Rzeczpospolita, 8.11.2010). Taką możliwość miał prezydent przed II wojną światową ale po II wojnie środowisko akademickie zyskało większą autonomię 'tytułarną' używając ją jednak też tak jak nie należały, co doprowadziło do dzisiejszego stanu rzeczy.

Stosunek profesorów do dydaktyki, nie zawsze zgodny z misją uczelni, ma być oceniany także przez studentów (*Los profesora w rękach żaka - Rzeczpospolita, Renata Czeladko 15-11-2010.*). Takie są założenia reformy szkolnictwa wyższego.

Sprawa rektora AM - prof. Ryszarda Andrzejaka zapewne szybko się nie skończy. Elektorzy go nie odwołali z funkcji, ale minister zdrowia uznała tą decyzję za nieważną (bo elektorów było zbyt mało) i ponownie zawiesiła prof. Ryszarda Andrzejaka, aby jednak funkcji rektora nie mógł wykonywać. (*Minister zdrowia znowu zawiesiła rektora Andrzejaka- Gazeta Wyborcza Wrocław, Tomasz Wysocki 2010-11-30,, aktualizacja 2010-12-02*) Trzeba poczekać na uzupełnienie składu elektorów i na ponowne głosowanie. Tym niemniej obecnie widać, że spora część środowiska akademickiego raczej patologię akademickie utrwała, a KRASP milczy.

Nie zawsze oskarżenia są zasadne. Zdarzają się omówienia i prowokacje z zawiści także w środowisku akademickim. Ofiarą takich działań ze strony swojego podwładnego padł prof. Tomasz Hirnle, kardiochirurg z Białegostoku, uniewinniony ostatnio przez Sąd Najwyższy (*Sprawa dr. Hirnlego: Zatrute drzewo -Gazeta Wyborcza, Bogdan Wróblewski 2010-12-01*).

Kontrola Najwyższej Izby Kontroli wykazała natomiast wykazała, że zarzuty wobec nieuczciwych praktyk kliniki kierowanej przez prof. Mariusza Zimmera, prorektora Akademii Medycznej we Wrocławiu były zasadne. (*Klinika zarabiała duże pieniądze za byle jakie badania -Gazeta Wyborcza Wrocław, Marzena Kasperska 2010-12-01*) Klinika miała brać duże pieniądze za kiepskie badania z czym jednak szef kliniki się nie zgadza. (*Profesor Zimmer broni swojej*

kliniki po kontroli NIK. Rozmawiał Tomasz Wysocki 2010-12-02, Gazeta Wyborcza Wrocław).

Studenci, skazani są na ciągłą walkę o swoje prawa ale mają swój parlament i Rzecznika Praw Studenta , który ich interesy ma reprezentować. Ważną sprawą dla studentów jest dostęp do informacji o uczelni, aby mogli wystarczająco wcześnie stwierdzić, czy uczelnia w najbliższym czasie nie zbankrutuje. *'Studenci oraz RPS uważają, że powinni mieć dostęp do wszystkich danych, na podstawie których PKA wydaje opinię o uczelni. Obecnie publikowana jest jedynie ocena negatywna lub pozytywna, ale bez uzasadnienia. Student nie wie, czy stoi za nią to, że uczelni brakuje do minimum kadrowego jednego profesora, czy też ma kłopoty finansowe na tyle duże, że chyli się ku upadkowi.'* (Studentów czeka walka z uczelniami o swoje prawa -*Dziennik Gazeta Prawna, 2.12.2010*). Pozytywne jest, że resort nauki te postulaty bierze pod uwagę i jest skłonny takie przepisy wprowadzić do prawa o szkolnictwie wyższym.

Bibliografia patologii akademickich w roku 2010

Styczeń 2010 *Zawieszono uprawnienia* - Marek Wroński . Z archiwum nieuczciwości naukowej (78). Forum Akademickie 1/2010.

4 stycznia

Sprawa domniemanego plagiatu rektora AM jest w sądzie. - Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza, Wrocław, 4.01.2010

Były dziekan wydziału teologii uznany za kłamcę lustracyjnego - Gazeta Wyborcza, 4.01.2010

5 stycznia

Cel uniwersytetu: wyłapać wszystkich plagiatorów - Marcin Wojciechowski, Gazeta Wyborcza, Olsztyn, 2010-01-05

14 stycznia

Setna uczelnia w ogólnopolskim systemie antyplagiatowym - PAP - Nauka w Polsce, 14.01.2010

Profesor na dziewięciu etatach - Metro, 2010-01-14

Decyzja o umorzeniu sprawy rektora AM ma być jawna - Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza Wrocław, 14.01.2010

20 stycznia

Gabryś kontra Gryboś, czyli bunt ginekologów w klinice - Marzena Kasperska, Tomasz Wysocki Gazeta Wyborcza Wrocław, 2010-01-20

21 stycznia

Benon Gaziński i jego plagiat (nie)doskonały - Piotr Kardela, Debata, 21 Styczeń 2010

Krajewski bez habilitacji. Była nieuprawniona - Joanna Bujakiewicz, Emilia Iwanciw. Gazeta Wyborcza Bydgoszcz, 21.01.2010

Za oszustwo stracił tytuł - Alicja Cichocka, Express bydgoski, 21.01. 2010

Historycy nie zostawili na profesorze suchej nitki - Express bydgoski, 21.01. 2010

23 stycznia

Ani plagiat, ani nie plagiat, ale tak robić nie wolno - Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza Wrocław.2010-01-23

29 stycznia

Studenci zyskają dodatkowe informacje o swoich uczelniach - Dziennik Gazeta Prawna, 29 stycznia 2010 r

Znów skandal na WSHE! Pluskwa w gabinecie prorektora. Kto kogo podsłuchuje i nagrywa? I po co to komu? - Adam Willma. Gazeta Pomorska, 29 stycznia 2010,

Rozpruta toga profesora - Grażyna Ostropolska, Nowości, 29.01.2010

Luty 2010

Zakłócony spokój plagiatorów - Marek Wroński, Forum Akademickie 2, 2010

1 lutego

Sprawa prof. Andrzejaka: Dziwne sprawozdanie komisji - Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza Wrocław, 2010-02-01

3 lutego

Prokuratura zakończyła śledztwo ws. plagiatu na Uniwersytecie Szczecińskim - serwis Głosu Szczecińskiego -Miasta i powiaty»Szczecin, 3.02.2010

4 lutego

Plagiat? Prof. Stanisław Kunikowski tłumaczył się przed komisją dyscyplinarną - Gazeta Pomorska, 4 lutego 2010

8 lutego

Jak oszukują polscy naukowcy - Gazeta wyborcza Toruń, 2010-02-08

10 lutego

Rok w zawieszeniu za plagiat - Gazeta Wyborcza, 2010-02-10

11 lutego

Anglista z UMK skazany na rok więzienia. Za plagiat- Gazeta Wyborcza Toruń, 2010-02-11

22 lutego

Za "życzą szczęścia w KFC" wykładowca z Wrocławia stanie przed komisją dyscyplinarną -Gazeta.pl>Wrocław>Wiadomości Wrocław,2010-02-22

Doktorantka zwolniona z PWSZ za Solidarność? - Dariusz Barański, Gazeta Wyborcza Gorzów Wlk, 2010-02-22

24 lutego

Rzecznik Praw Obywatelskich wystąpił do Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego w sprawie sposobu i trybu rekrutacji absolwentów szkół średnich na uczelnie wyższe - 24 lutego 2010 r.- Serwis RPO, <http://www.rpo.gov.pl/pliki/12671898550.pdf>

26 lutego

RPO: polskie uczelnie dyskryminują osoby ze starą maturą - Gazeta Prawna, 26 lutego 2010 r

Prof. Kamela-Sowińska splagiatowała tekst o etyce - Piotr Żytnicki, Gazeta Wyborcza Poznań, 2010-02-26

Łowca plagiatów o Kameli-Sowińskiej - Piotr Żytnicki, Gazeta Wyborcza Poznań, 2010-02-26

27 lutego

Pisząc o etyce popełniła plagiat - Piotr Żytnicki, Gazeta Wyborcza Poznań, 2010-02-27

Senator Gołaś szefem katedry AGH? Jest protest - Gazeta Wyborcza Kraków, Bartosz Piłat, 2010-02-27

28 lutego

Plagiat prof. Kameli Sowińskiej pod lupą ministra - Piotr Żytnicki, Gazeta Wyborcza Poznań, 2010-02-28

Marzec 2010

Zupełnie inny wizerunek - Roman Maciej Kalina, Forum Akademickie, 3, 2010

Najlepiej zastrzelić posłańca... - Marek Wroński, Forum Akademickie, 3, 2010

Sprzedajna nauka - Wiesław Sztumski, Sprawy Nauki, nr. 3, 2010

2 marca

Z inspektora NIK-u na dyrektora kliniki - Judyta Watoła, Gazeta Wyborcza Katowice, 2010-03-02

5 marca

Polska, czyli plagiatowy raj - Agnieszka Niewińska , Łukasz Zalesiński, Rzeczpospolita, 05-03-2010

Plagiat znanej profesor, b. minister w tekście o...etyce biznesu - gazetaprawna.pl 5.03.2010

Kamela-Sowińska: Jestem żerem dla rybek - Piotr Żytnicki, Gazeta Wyborcza Poznań, 2010-03-05

10 marca

Polskie uczelnie, czyli prowincjonalny chów wsobny - Beata Maciejewska, Gazeta Wyborcza Wrocław, 2010-03-10

12 marca

Która uczelnia najlepsza? Zależy od rankingu - Olga Szpunar , Gazeta Wyborcza Kraków,, 2010-03-12

18 marca

UMCS. Ostry konflikt rektorów, czyli wojna gronostajów - Paweł P. Reszka, Gazeta Wyborcza, 2010-03-18

19 marca

Przybywa internetowych doktorów - Bronisław Tumiłowicz, Przegląd, 19.03.2010 (ONET - <http://wiadomosci.onet.pl/1604345,2677,1,kioskart.html>)

20 marca

Magister dzięki Wikipedii - Agnieszka Niewińska, Matylda Młocka , Rzeczpospolita, 20-03-2010

Zamiast się uczyć, kopiają na potęgę - Agnieszka Niewińska , Rzeczpospolita, 20-03-2010

23 marca

Sprawa prof. Józefa Dzielickiego - tvp, Publicystyka»magazyny reporterskie»Celownik»wideo-23.03.2010, <http://www.tvp.pl/publicystyka/magazyny-reporterskie/celownik/wideo/23032010/1421519>

25 marca

Poznań: Zawiesili profesora Gapika - Katarzyna Kamińska Łukasz Cieśla - Głos Wielkopolski 2010-03-25

Uczelnie marnują pieniądze z unijnych dotacji - Dziennik-Gazeta Prawna, 25.03. 2010 r

26 marca

Lechosław Gapik bez certyfikatu terapeuty, uczelnia zawiesiła go w prawach wykładowcy - Gazeta.pl Wiadomości Polska Informacje-2010-03-26

29 marca

Prof. Kamela-Sowińska i plagiat z Wikipedii - Piotr Żytnicki, Gazeta Wyborcza Poznań, 2010-03-29

Była minister kradła ze Ściągi.pl i Wikipedii - Agnieszka Niesłuchowska, Wirtualna Polska (wp.pl)- 29.03.2010

Kamela-Sowińska tłumaczy się z kolejnego oskarżenia o plagiat - Piotr Świątkowski, RMF FM, 29.03.2010

Metody seksuologa Lechosława G. zbada prokuratura -Natalia Mazur, Piotr Żytnicki, Gazeta Wyborcza Poznań, 2010-03-29

30 marca

Uczelnie dostaną dużą autonomię - Dziennik Gazeta Prawna, 2010-03-30

Komisja rektora AM uniewinniła kierownika kliniki -Marzena Kasperska, Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza Wrocław, 2010-03-30,

31 marca

Wyrok dostępny nie tylko na papierze - Zbigniew Frąckiewicz, Rzeczpospolita, 31-03-2010

Kwiecień 2010

1 kwietnia

Metody prof. Gapika nie były tajemnicą - Maria Bielicka, Gazeta Wyborcza Poznań, 2010-04-01

7 kwietnia

Mniej etatów dla profesorów - Jolanta Góra-Ojczyk- Dziennik Gazeta Prawna-7 .04.2010 (nr 67)

8 kwietnia

UMCS. Były kwesor wygrał proces z uczelnią o 12 tys. - Gazeta Wyborcza Lublin, 2010-04-08

9 kwietnia

Studenci prof. Gapika będą mieć nowych promotorów - Marcin Krzemiński, Tokfm.pl, 2010-04-09

Prokurator w Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu - Roman Daszczyński, Gazeta Wyborcza Trójmiasto, 2010-04-20

22 kwietnia

Były dziekan teologii: - Nie byłem TW Kamilem - Marcin Wojciechowski

,Gazeta Wyborcza Olsztyn, 2010-04-22

26 kwietnia

Uczelnie walczące z plagiatami wyróżnione po raz trzeci - Ewelina Krajczyńska, PAP - Nauka w Polsce, 2010-04-26

27 kwietnia

Plagiat? Podobno się opłaca - Express Bydgoski, 27.04.2010

O dochodach Kanclerza SUM raz jeszcze - Blog prof. Pluskiewicza, 27 .04. 2010

28 kwietnia

Klinika ojca kierownika, czyli jak zwalczać nepotyzm - Judyta Watola, Gazeta Wyborcza Katowice, 2010-04-28

Skazany za fałszerstwo wciąż pozostaje rektorem wyższej uczelni - Tomasz Kubaszewski, wspolczesna.pl»Miasta»Suwałki- 28 .04.2010

Maj 2010

6 maja

Komisja przeciw dyskryminacji na UW - PAP - Nauka w Polsce, 2010-05-06

Śledztwo ws. seksuologa zagrożone? TVN nie ma taśm - Piotr Żytnicki, Gazeta Wyborcza Poznań, 2010-05-06

8 maja

Znani lekarze krakowscy staną przed sądem - Iwona Hajnosz, Jarosław Sidorowicz, Gazeta Wyborcza Kraków, 2010-05-08

14 maja

Zobacz, ile zarabia władza w Małopolsce - Krzysztof Sakowski, Gazeta Krakowska 14.05.2010

Gdzie dorabia prezydent Krakowa? - Dziennik Polski, 14.05.2010

18 maja

Co dalej z rektorem? - Gazeta Wyborcza Białystok, 2010-05-18

Gdańsk: Rektor AWFIS naruszył prawo - Jacek Sieński, Dziennik Bałtycki, 2010-05-18

19 maja

Praca habilitacyjna rektora AM do ponownej kontroli - Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza Wrocław, 2010-05-19

24 maja

Dyscyplinarka za białe miasteczko na Ceglanej cofnięta - Judyta Watoła, Gazeta Wyborcza Katowice, 2010-05-24

25 maja

Ks. Rogowski nie jest już pracownikiem UWM - Debata, 25 Maj 2010

27 maja

Nowe zarzuty o plagiat wobec rektora AM we Wrocławiu - Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza Wrocław, 2010-05-27

31 maja

Profesor UMK podejrzany o plagiat - Rzeczpospolita, 31 maja 2010

Czerwiec 2010

Profesorskie plagiaty - Marek Wroński, Forum Akademickie 6/2010

1 czerwca

Wyrok: Uczelnia przeprosi i zapłaci za plagiat - Barbara Sadłowska, Głos Wielkopolski, 1.06.2010

2 czerwca

Upubliczniona dokumentacja w sprawie przewodu habilitacyjnego - serwis Akademii Medycznej, 02.06.2010 (z późniejszymi zmianami) - <http://www.am.wroc.pl/content/view/5310/1/>

3 czerwca

Korupcja na uczelni. Sąd przerażony - Marcin Sztandera, Gazeta Wyborcza Kielce, 2010-06-03

4 czerwca

Gdańsk: Ministerstwo chce odwołania Tadeusza Hucińskiego, rektora AWFIS - Tomasz Słomczyński, Dziennik Bałtycki, 2010-06-04

Profesor UŚ został oskarżony o kłamstwo lustracyjne - Marcin Pietraszewski, Gazeta Wyborcza Katowice, 2010-06-04

5 czerwca

IPN: prof. Iwanek współpracował z SB - Izabela Kacprzak, Rzeczpospolita, 05-06-2010

7 czerwca

Polscy studenci będą się uczyć po angielsku - Magdalena Januszewska, Rzeczpospolita, 7.06.2010

8 czerwca

Były dziekan przez najbliższe trzy lata nie może uczyć - Grzegorz Szydłowski, Gazeta Wyborcza Olsztyn, 2010-06-08

10 czerwca

Sprawa Gapika za granicę? - Łukasz Zalesiński, Rzeczpospolita, 10-06-2010

Węgierski dyplom nieważny w Polsce - Rzeczpospolita, Danuta Frey 10-06-2010

16 czerwca

Prof. Środa o dyskryminacji kobiet w nauce - Ewelina Krajczyńska, PAP - Nauka w Polsce, 2010-06-16

22 czerwca

Jednak będzie weryfikacja habilitacji rektora AM- Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza Wrocław, 2010-06-22

24 czerwca

Densytometr - blog prof. Pluskiewicza, 24 czerwca 2010.
<http://pluskiewicz.blogspot.com/2010/06/densytometr.html>

28 czerwca

Po co były badania macicy - Marzena Kasperska, Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza Wrocław, 2010-06-28

29 czerwca

Rozłam na Akademii Medycznej z powodu histeroskopii - Marzena Kasperska, Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza Wrocław, 2010-06-29

Lipiec 2010

Oswoić widmo - Rozmowa z prof. dr. hab. Andrzejem Górskim, lekarzem zajmującym się zagadnieniami etyki w nauce, wiceprezesem PAN. Forum Akademickie 07-08/2010

Plagiat habilitacji w Bydgoszczy -Marek Wroński, Forum Akademickie (7/8 - 2010)

1 lipca

Kraków: wykładowca AGH dorabia naciągając studentów - Edyta Tkacz, Gazeta Krakowska, 2010-07-01

2 lipca

Kraków: doktor z AGH stanie przed radą wydziału - Krzysztof Sakowski, Gazeta Krakowska, 2010-07-02

5 lipca

Kraków: nieuczciwy doktor z AGH zawieszony - Piotr Odorczyk, Gazeta Krakowska, 2010-07-05

8 lipca

Łódź: AHE straciła 14 tysięcy studentów - Agnieszka Jasińska, Dziennik Łódzki, 2010-07-08

12 lipca

Wrocław: 83 zarzuty dla ginekologa. Pracował w klinice - Katarzyna Lubiniecka, Gazeta Wyborcza Wrocław, 2010-07-12

16 lipca

Politechnika: Zapomnieli powiedzieć, że pracują gdzie indziej - Piotr Kozłowski, Gazeta Wyborcza Lublin, 2010-07-16

19 lipca

Wyrok w sprawie budowy Biblioteki Uniwersyteckiej - Katarzyna Lubiniecka, Gazeta Wyborcza Wrocław, 2010-07-19

20 lipca

Przygotowania do strajku na gdańskiej AWFIS - Tomasz Słomczyński, Gdańsk-Nasze Miasto 2010-07-20

W AWFIS w Gdańsku robi się gorąco - opozycja głośno protestuje - Tomasz Słomczyński, Gdańsk-Nasze Miasto 20.07.2010

21 lipca

AHE się kurczy i nie płaci pracownikom w terminie - Gazeta Wyborcza Łódź, 2010-07-21

29 lipca

Sytuacja w AWFIS w Gdańsku - Serwis MNiSW (29 lipca 2010 r.) (<http://www.nauka.gov.pl/ministerstwo/aktualnosci/aktualnosci/artykul/sytuacja-w-awfis-w-gdansku/>)

Kto rządzi w AWFIS? Rektor Huciński wraca na uczelnię - Tomasz Słomczyński, Dziennik Bałtycki, 29.07.2010

30 lipca

Komunikat Rektora - serwis AWFIS, 30.07.2010 - (<http://www.awf.gda.pl/index.php?id=24&items=2965>)

Gdańska AWFIS: Rektor w pracy, policja na uczelni, konflikt narasta - T. Słomczyński, Dziennik Bałtycki, 30.07.2010

Gdańsk: Rektor AWFIS zwolnił opozycję - Tomasz Słomczyński, Dziennik Bałtycki, 30.07.2010

Pogrom na AWFIS. Huciński zwolnił trzech prorektorów -Gazeta Wyborcza Trójmiasto, 30.07.2010

Sierpień 2010 sierpnia

Rektor AWFIS w Gdańsku odwołany - serwis MNiSW 2 sierpnia 2010 (<http://www.nauka.gov.pl/ministerstwo/aktualnosci/aktualnosci/artykul/rektor-awfis-w-gdansku-odwolany/>)

Gdańsk: Rektor AWFIS Tadeusz Huciński - odwołany - T. Słomczyński, Dziennik Bałtycki, 2010-08-02

Oświadczenie-Serwis Akademii Medycznej im. Piastów Śląskich .08.2010.

3 sierpnia

Gdańsk: Rektor AWFIS odwołany przez minister nauki - prof. Sawczyn tymczasowym zarządcą - Jacek Klein, Tomasz Słomczyński, Dziennik Bałtycki, 2010-08-03

Gdańsk: AWFIS ma już władze, które będą mogły wybrać rektora - Jacek Klein, Dziennik Bałtycki, 2010-08-03

8 sierpnia

Prof. Huciński odwołuje się od odwołania - Jacek Klein, Dziennik Bałtycki, 2010-08-08

9 sierpnia

Studia: byli na liście przyjętych, indeksów nie dostaną - Marcin Markowski Gazeta Wyborcza Łódź, 2010-08-09

10 sierpnia

Wydawcy szykują pozwy za kserowanie książek - Dziennik Gazeta Prawna, 2010-08-10

11 sierpnia

Były SB-ek znowu uczy studentów - Krzysztof M. Kaźmierczak, Głos Wielkopolski, 2010-08-11

Miażdżąca opinia w sprawie habilitacji rektora AM - Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza, Wrocław 2010-08-11

13 sierpnia

Rektor akademii popełnił plagiat - Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza, Wrocław 2010-08-13

Prof. Ryszard Andrzejak: nigdy nie popełniłem plagiatu - Moje Miasto Wrocław, 13.08.2010

16 sierpnia

Ryszard Andrzejak nie ustąpi z funkcji rektora AM - Tomasz Wysocki , Gazeta Wyborcza Wrocław, 2010-08-16

18 sierpnia

Jak i dlaczego zostałem odwołany- Blog Tadeusz Hucińskiego, środa, 18 sierpnia 2010-<http://tadeuszhucinski.blogspot.com/>

22 sierpnia

Uniwersytet nauczy żaków ogłady. Będzie etykieta - Marcin Wojciechowski , Gazeta Wyborcza Olsztyn, 2010-08-22

27 sierpnia

Rozpoczął się proces lustracyjny prorektora uniwersytetu w Olsztynie - PAP, 2010-08-27

Wrzesień 2010

Oddalona skarga - Marek Wroński, Forum Akademickie 09/2010

Plagiat to sprawa publiczna - Krzysztof Izdebski, Forum Akademickie 09/2010

Ograniczona jawność - Ewa Gruza, Forum Akademickie 09/2010

2 września

Odwołany Rektor AWFIS stawia dwadzieścia jeden bardzo prostych pytań - 2 września 2010 , blog Tadeusza Hucińskiego <http://tadeuszhucinski.blogspot.com/>

3 września

Toga po ojcu - Agnieszka Sowa , Polityka, 3.09.2010

6 września

Rektor Akademii Medycznej prof. dr hab. Ryszard Andrzejak oskarżony o plagiat pracy habilitacyjnej oświadcza :-OŚWIADCZENIE REKTORA, serwis AM we Wrocławiu, Senat 6. IX.2010

Aspekty finansowe w funkcjonowaniu uczelni na przykładzie Śląskiej Akademii Medycznej blog prof. W. Pluskiewicza, 6 .09. 2010

7 września

Szkolne ściąganie z internetu - Urszula Rybicka, PAP - Nauka w Polsce, 2010-09-07

9 września

Naukowiec z UKW namawiał studentów do przestępstwa - Karol Dolecki, Gazeta Wyborcza Bydgoszcz, 2010-09-09

13 września

Waldemar Moska nowym rektorem AWFis Gdańsk- PAP - Nauka w Polsce, 2010-09-13

Politechnika Śląska, pirackie serce Europy - Dziennik Gazeta Prawna, 2010-09-13

15 września

Sprawa prof. Gapika: część czynów przedawniła się. Śledztwo trwa - Marcin Krzemiński, Gazeta.pl Wiadomości Wiadomości dnia, , 2010-09-15

22 września

Oświadczenie prasowe w sprawie AWFis w Gdańsku- serwis MNiSW, środa, 22 września 2010

24 września

Wypowiedź Dziekana Wydziału Lekarskiego na posiedzeniu Rady Wydziału Lekarskiego w dniu 24 września 2010 roku.- serwis Akademii Medycznej we Wrocławiu

Niedoszły student pozwał do sądu uniwersytet - Marcin Wojciechowski, Gazeta Wyborcza Olsztyn, 2010-09-24

25 września

Odpowiedź na oświadczenie Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 22.09.2010 - Blog b. rektora Tadeusza Hucińskiego, 25 września 2010

Czego boi się rektor Moska? <http://tadeuszhucinski.blogspot.com/>

28 września

Trzy lata zakazu wykonywania zawodu za plagiat?-Piotr Żytnicki, Gazeta Wyborcza. Poznań 2010-09-28

Środowiskowa zawiść, czy dbałość o etykę zawodową?- Katarzyna Kamińska, Głos Wielkopolski 28.09.2010

29 września

Magister: kopiuj i wklej - Katarzyna Klimek-Michno, Dziennik Polski - 29.09.2010

30 września

Wydział Lekarski za karę bez uprawnień do habilitacji - Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza Wrocław, 2010-09-30

Październik 2010

Skandal we Wrocławiu.-Marek Wroński, Forum Akademickie 10/2010

Plagiaty i media.-Wita Szulc, Forum Akademickie 10/2010

Nie bójmy się zmian. - Maciej Żylicz, Forum Akademickie 10/2010

1 października

Wrocławska Akademia Medyczna zasłużyła na taką karę - Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza Wrocław, 2010-10-01

4 października

Rektor nas kompromituje! Protest podczas inauguracji - Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza Wrocław, 2010-10-04

5 października

Prof. Pacholski: Niech Senat ratuje honor uczelni - Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza Wrocław, 2010-10-05

6 października

Kara za plagiat: roczny zakaz pracy dla profesora - Gazeta Wyborcza Poznań, 2010-10-06\

7 października

Prokurator postawi zarzuty prof. Gapikowi - Piotr Żytnicki, Gazeta Wyborcza Poznań.2010-10-07

Jest kara dla naukowca za plagiat na uniwersytecie- Piotr Żytnicki Gazeta Wyborcza Poznań 2010-10-07

8 października

Profesor Tadeusz Huciński oskarżany o plagiat - Jacek Sieński, Dziennik Bałtycki, 8.10.2010

11 października

List otwarty rektora Akademii Medycznej do pracowników uczelni- Gazeta Wyborcza, prof. dr hab. Ryszard Andrzejak 2010-10-11

Stanowisko Kolegium Rektorsko-Dziekańskiego AM we Wrocławiu przyjęte na posiedzeniu 11.X.2010 roku - serwis Akademii Medycznej
<http://www.am.wroc.pl/content/view/5494/1/>

List otwarty Leszka Paradowskiego do Donalda Tuska - Leszek Paradowski
Gazeta Wyborcza Wrocław, 2010-10-11

12 października

Gdańsk: AWFIS - nowe kierownictwo, stary konflikt - Tomasz Słomczyński,
Dziennik Bałtycki, 12.10.2010

Były rektor AM pisze: Premierze, ratuj naszą uczelnię - Tomasz Wysocki,
Gazeta Wyborcza Wrocław, 2010-10-12

Huciński pomawia o współpracę z SB- Tomasz Słomczyński,
Dziennik Bałtycki, 2010-10-12

13 października

Przegrałem z arogancją władzy - Gazeta Polska. 13 października 2010 r.
<http://tadeuszhucinski.blogspot.com/2010/10/wywiad-dla-gazety-polskiej.html>

14 października

Profesorze, najważniejsza etyka - Magdalena Spiczak-Brzezińska,
Gazeta Wyborcza Olsztyn 2010-10-14

15 października

Profesor UMCS do pani doktor: „Ty żydowo” - Karol Adamaszek,
Gazeta Wyborcza Lublin, 2010-10-15

Prokuratorzy mówią: 1 X 2009 Huciński nie był rektorem - Dziennik Bałtycki, 15.10.2010

16 października

Za „żydówę” trafi przed komisję dyscyplinarną UMCS - Kurier Lubelski, 16.10.2010

Rektor Akademii Medycznej: Nie chodzi o plagiat. - Jacek Antczak, Gazeta Wroclawska, 2010-10-16

18 października

Jak doktor stał się „profesorem” i wynalazł „lek na raka”.- Dziennik, 18.10.2010

Proces o mobbing na politechnice - Gazeta Wyborcza Białystok, Joanna Klimowicz 2010-11-18

19 października

AWFiS przez 10 miesięcy nie miała rektora? - Dziennik Bałtycki, Tomasz Słomczyński, 2010-10-19

20 października

UMCS: Prof. Jedynek zawieszona w obowiązkach.- Kurier Lubelski, 20.10.2010

Władze AM: kara dla uczelni to niesprawiedliwość.- Tomasz Wysocki , Gazeta Wyborcza Wrocław, 2010-10-20

21 października

Profesor UMCS zawieszona w pełnieniu obowiązków. PAP - Nauka w Polsce

22 października

Prof. Huciński pod ostrzałem. Będą pozwy przeciwko niemu. Dziennik Bałtycki, Tomasz Słomczyński, 2010-10-22

AM odwoła się od decyzji o zawieszeniu uprawnień. Tomasz Wysocki 2010-10-22, Gazeta Wyborcza Wrocław

Federacja Regionów i Komisji Zakładowych Solidarność 80 - Redaktor Naczelny „Gazety Wrocławskiej” WEZWANIE PRZEDSĄDOWE. Wrocław, dnia 22 października 2010 r.

23 października

Plaga plagiatów.- Bianka Mikołajewska, Polityka, 23.10.2010

Kompromitacji we Wrocławiu ciąg dalszy. blog prof. Pluskiewicza -23 PAŹDZIERNIKA 2010

25 października

Decyzja CK o zawieszeniu uprawnień i dokumentacja dotycząca tej sprawy- serwis AM Wrocław, stolica Dolnego Śląska, stolicą polskich uniwersytetów. blog prof. Pluskiewicza, 25 października 2010

27 października

Plagiatem rektora Medycznej zajmą się krakowscy uczeni. Gazeta Wyborcza Wrocław, Tomasz Wysocki 2010-10-27

28 października

Ministerstwo Zdrowia zawiesiło rektora wrocławskiej AM. Gazeta Wyborcza Wrocław, Tomasz Wysocki 2010-10-28

Zawieszony rektor do minister Kopacz: Nie można mnie zawiesić. PAP, 2010-10-28

31 października

UKW zabiera się za plagiatorów. Co proponuje? - Emilia Iwanciw, Gazeta Wyborcza Bydgoszcz, 2010-10-31

Listopad 2010

Największe uczelniane skandale 2010 - Dlaczego.
<http://www.dlaczego.com.pl/konkurs/show/135/>

Standardy postępowania - Marek Wroński - Forum Akademickie, 11/2010

1 listopada

Czemu bronię rektora wrocławskiej Akademii Medycznej? - Gazeta Wyborcza Wrocław, Klaus Bachmann, profesor UWr i Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej, 2010-11-01

3 listopada

Apel wrocławskich naukowców w sprawie prof. Andrzejaka - Gazeta Wyborcza Wrocław, Tomasz Wysocki 2010-11-03

Czy senat Akademii Medycznej odwoła rektora Andrzejaka - Gazeta Wyborcza Wrocław, Tomasz Wysocki 2010-11-03

5 listopada

Wrocławska Akademia Medyczna pęknięta równo na pół -
Gazeta Wyborcza Wrocław, Tomasz Wysocki 2010-11-05

Po kontroli krakowskiej szkole wyższej grozi zamknięcie -
Dziennik Polski, 5.11.2010

Godzina prawdy dla wrocławskiej Akademii Medycznej-

Gazeta Wyborcza Wrocław, Mirosław Maciorowski 2010-11-05

Prof. Huciński: „To był polityczny lincz...” Czy „grupa interesów” pozbyła się rektora AWF i jego środowiska? - Dziennik Pomorza, 5 listopada 2010

Uczelnie nie chcą się dłużej wstydzić- Gazeta Wyborcza, Emilia Iwanciw, Bydgoszcz, 2010-11-05

Wrocławska Akademia Medyczna musi odzyskać twarz -

Gazeta Wyborcza Wrocław, Tomasz Wysocki 2010-11-05

Skserowane profesury- Maciej Stańczyk Źródło: Onet.pl, 2010-11-05

6 listopada

Akademia tego i owego- Polityka, Agnieszka Sowa, 6 listopada 2010

7 listopada

Rektor odpowie za plagiat w pracy habilitacyjnej? - Jarosław Kałucki, Rzeczpospolita, 7.11.2010

8 listopada

Uczelniane skandale- Dziennik Polski, 8.11.2010

Złodziej nie będzie profesorem - Izabela Kacprzak, Rzeczpospolita, 8.11.2010

15 listopada

Los profesora w rękach żaka- Rzeczpospolita, Renata Czeladko 15-11-2010

AHE nie płaci wykładowcom. „Możemy tylko przeprosić” - Gazeta Wyborcza

Łódź, Marcin Markowski 2010-11-15

Kto i kiedy odwoła rektora Akademii Medycznej? - Gazeta Wyborcza Wrocław, Tomasz Wysocki 2010-11-16

18 listopada

Znany seksuolog z zarzutami. Grozi mu osiem lat - tvn.24, 2010-11-18

Proces o mobbing na politechnice - Gazeta Wyborcza Białystok, Joanna Klimowicz 2010-11-18

19 listopada

Sąd: UMCS ma zapłacić zwolnionemu kanclerzowi - Gazeta Wyborcza Lublin, 2010-11-19

25 listopada

5 milionów do zwrotu. UZ pod specjalnym nadzorem - Gazeta Wyborcza Zielona Góra, Łukasz Woźnicki 2010-11-25

29 listopada

UMCS. Rada wydziału politologii w gorącej wodzie kąpana - Gazeta Wyborcza Lublin, Paweł P. Reszka 2010-11-29

Oddalony pozew o mobbing na politechnice -
Gazeta Wyborcza Białystok, 2010-11-29

30 listopada

Kolegium Elektorów nie odwołało rektora wrocławskiej Akademii Medycznej - PAP - Nauka w Polsce, 2010-11-30

Elektorzy Medycznej reaktywowali rektora Andrzejaka
Gazeta Wyborcza Wrocław , Tomasz Wysocki 2010-11-30

Zarzut o plagiat rektorowi nie zaszkodził - Gazeta Wyborcza, Tomasz Wysocki,
Wrocław 2010-11-30

Znany kardiochirurg uniewinniony. „Akcja policji nielegalna” - Dziennik.pl,
2010-11-30 PAP

Grudzień 2010

1 grudnia

Sprawa dr. Hirnlego: Zatrute drzewo - Gazeta Wyborcza, Bogdan Wróblewski
2010-12-01

Klinika zarabiała duże pieniądze za byle jakie badania - Gazeta Wyborcza
Wrocław, Marzena Kasperska 2010-12-01

2 grudnia

Studentów czeka walka z uczelniami o swoje prawa - Dziennik Gazeta Prawna,
2.12.2010

Profesor Zimmer broni swojej kliniki po kontroli NIK - Rozmawiał Tomasz
Wysocki 2010-12-02, Gazeta Wyborcza Wrocław

Kilka przykładowych spraw:

Sprawa prof. dr. hab. Ryszarda Andrzejaka (rektora Akademii Medycznej we Wrocławiu) pod lupą

Prof. dr. hab. Ryszarda Andrzejaka -jak sam pisze. (*patrz: Ryszard Andrzejak - Curriculum Vitae - <http://www.andrzejak.org/>*) był promotorem 15 prac doktorskich i patronem 2 prac habilitacyjnych. Ma liczny dorobek: 4 rozdziały w podręcznikach i 213 publikacji, w tym 61 prac w czasopismach zagranicznych, jest członkiem 7 towarzystw naukowych krajowych i członkiem 3 towarzystw naukowych zagranicznych, w których pełni lub pełnił odpowiedzialne funkcje.

Za pracę habilitacyjną w 1994 r. otrzymał indywidualną nagrodę I stopnia Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej .

Był też doceniany i wyróżniany za swoją pracę zawodową: otrzymał od Prezydenta RP w 1994 r . Złoty Krzyż Zasługi , a w 2001 r. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, w 2004 r. za działalność dydaktyczno-edukacyjną otrzymał Medal Komisji Edukacji Narodowej.

Sprawa plagiatu w pracy habilitacyjnej

W 2008 r. uczelniany związek zawodowy - Solidarność 80 zarzucił rektorowi i popełnienie plagiatu w rozprawie habilitacyjnej z 1994 (za którą otrzymał nagrodę I stopnia Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej).

Część pracy habilitacyjnej obecny rektor miał przepisać z tekstów prof. Witolda Zatońskiego i prof. Jolanty Antonowicz-Juchniewicz. (*Rektor Akademii Medycznej oskarżony o plagiat-Tomasz Wysocki, Gazeta Wyborcza Wrocław 2008-11-20*) - 'W sumie jest to około 90 fragmentów przepisanych słowo w słowo: zdań, akapitów, najobszerniejsze części mają nawet trzy strony - mówi dr Jarosław Pająk z 'Solidarności '80'. - Dołączono do nich fikcyjne wyniki badań, a to już może mieć wpływ na życie i zdrowie pacjentów.'

Rektor uważa, że plagiatu nie popełnił. Prof. W. Zatoński, którego prace miał R. Andrzejak plagiatować, był nawet recenzentem pracy habilitacyjnej R. Andrzejaka, a z prof. Jolantą Antonowicz-Juchniewicz rektor od dawna współpracuje. Żadnych zastrzeżeń co do ew. splagiatowania ich tekstów nie mieli.

'Solidarność '80' zawiadomiła o plagiacie rektora - Ministerstwo Zdrowia, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Centralną Komisję ds. Stopni i Tytułów Naukowych a rektor zagroził, że złoży pozew przeciwko liderom Federacji 'Solidarność '80' (*Rektor Medycznej pozywa 'Solidarność'80"- Gazeta Wyborcza Wrocław, Tomasz Wysocki, 2008-11-27*), ale tego nie zrobił. Wystąpił natomiast do prokuratury aby ta sprawdziła, czy związek zawodowy Solidarność '80 działa na uczelni legalnie (*Rektor AM: S'80 powinna się zająć prokuratura -Gazeta Wyborcza Wrocław , 2009-02-25*).

Z kolei dr Pająk zlecił sprawę plagiatu do firmy *plagiat.pl* i z ekspertyzy tego serwisu wynika, że '12 proc. pracy habilitacyjnej rektora wrocławskiej Akademii Medycznej prof. Ryszarda Andrzejaka jest identyczne z pracami innych autorów' -(*Jest kolejny dowód na plagiat rektora AM - Gazeta Wyborcza Wrocław, Tomasz Wysocki, 2009-09-18*).

Sprawą zajęły się też: Ministerstwo Zdrowia i Centralna Komisja ds. Stopni i Tytułów. Ministerstwo Zdrowia jednak umorzyło postępowanie (*Minister Zdrowia: Rektor Andrzejak niewinny popełnienia plagiatu - Gazeta Wyborcza Wrocław Tomasz Wysocki, 2009-05-22*) bo 'powołany przez minister rzecznik

dyscyplinarny prof. Czesław Stankiewicz z Gdańska nie dopatrzyl się nadużyć w jego publikacji'. Ale ani ministerstwo, ani rektor, nie chciało ujawnić pełnego tekstu uzasadnienia Stankiewicza .

Tymczasem dr Marek Wroński, zakwestionował poczynania Ministerstwa Zdrowia utajniającego swoje decyzje w sprawie rektora i złożył pozew przeciwko minister zdrowia o utrudnianie dostępu do informacji publicznej. *(Sprawa domniemanego plagiatu rektora AM jest w sądzie- Gazeta Wyborcza Wrocław, Tomasz Wysocki, 2010-01-04)*. Motywowanie utajniania decyzji ochroną prywatności prof. Andrzejaka uznał za bezzasadne, jako że *'rektor Akademii Medycznej jest osobą publiczną i pełni funkcje publiczne. W zakres prywatności takiej osoby nie wchodzi popełnienie plagiatu pracy naukowej'*.

Wyrokiem sądu *'Ministerstwo Zdrowia musi ujawnić całe uzasadnienie decyzji o umorzeniu postępowania wobec rektora wrocławskiej Akademii Medycznej' 'Decyzja o umorzeniu sprawy rektora AM ma być jawna' (Gazeta Wyborcza Wrocław, Tomasz Wysocki, 2010-01-14)*

Okazało się, że wg opinii prof. Stankiewicza, na podstawie której Ministerstwo Zdrowia umorzyło postępowanie wobec prof. R. Andrzejaka. *' Prof. Ryszard Andrzejak zapożyczył fragmenty tekstów od innych autorów, ale nie można jednoznacznie uznać, że popełnił plagiat ' natomiast -'związkowcy z Solidarności '80 nie mieli prawa oskarżać rektora swojej uczelni'" Ani plagiat, ani nie plagiat, ale tak robić nie wolno -Gazeta Wyborcza Wrocław, Tomasz Wysocki, 2010-01-23) wg - Kto nastaje na honor rektora Akademii Medycznej - Gazeta Wyborcza Wrocław Jerzy Sawka, 2010-02-13 'dziennikarze zapoznali się z ustaleniami rzecznika dyscyplinarnego z Gdańska. I dosłownie zbaranieli. Profesor zajmuje się w nim głównie badaniem statutu związku zawodowego Solidarność '80 i dowodzi, że nie miał on prawa interesować się pracą habilitacyjną rektora z Wrocławia. Samemu meritum, czyli temu, czy mamy do czynienia z plagiatem, poświęca mniej uwagi. Definicję plagiatu bierze z Wikipedii, dywaguje o dozwolonych zapożyczeniach z cudzej pracy, w końcu*

uznaje, że nie można rozstrzygnąć, czy te z badanej przez niego są dozwolone, czy nie, i wnioskuje o umorzenie całej sprawy. Po lekturze tego tekstu dla dziennikarzy jasne stało się, dlaczego ministerstwo nie chciało go nikomu pokazać'.

Natomiast decyzję o wznowieniu postępowania wobec prof. Andrzejaka podjęło prezydium Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej ds. Stopni i Tytułów. Badanie habilitacji rektora Akademii Medycznej -(.. *należy raz jeszcze powołać recenzentów, którzy zweryfikują jakość pracy prof. Andrzejaka, w tym zarzuty o popełnienie plagiatu - mówi prof. Osman Achmatowicz, sekretarz Komisji ds. Stopni i Tytułów.*)

W grudniu 2009 r w AM pod naciskiem CK (*Wymuszona kontrola habilitacji rektora Andrzejaka - Gazeta Wyborcza Wrocław, Tomasz Wysocki, 2009-12-23*) powołano uczelnianą komisję: *'do oceny zaistnienia przyczyn wznowienia przewodu habilitacyjnego prof. dr. hab. Ryszarda Andrzejaka'* (*Sprawa prof. Andrzejaka: Dziwne sprawozdanie komisji -Gazeta Wyborcza Wrocław, Tomasz Wysocki,2010-02-01*) Komisja w swoim sprawozdaniu na początku 2010 r. uznała, *'że w dokumentacji przewodu habilitacyjnego prof. Andrzejaka z 1993 r. nie ma uchybień proceduralnych, ani wzmianek o zarzutach o plagiat'*.

Sprawozdanie komisji zostało przyjęte przez Radę Wydziału zdecydowaną większością głosów.

Na styczniową uchwałę rady Wydziału przesłaną do Centralnej Komisji ta zareagowała ostro wydając polecenie - *'rada Wydziału Lekarskiego ma powołać trzech recenzentów, którzy sprawdzą, czy prof. Ryszard Andrzejak w swojej pracy habilitacyjnej z 1993 r. popełnił plagiat'*.

Groźba utraty prawa do nadawania tytułów na Wydziale Lekarskim spowodowała pewne działania - wybrani zostali recenzenci aby zbadać czy rektor prof. Ryszard Andrzejak nie popełnił plagiatu w pracy habilitacyjnej. (*Jednak będzie weryfikacja habilitacji rektora AM- Tomasz Wysocki 2010-06-*

22, *Gazeta Wyborcza Wrocław*) . Zespół ds. etyki w nauce przy Ministerstwie Nauki postulował natomiast, że rektor powinien być pozbawiony tytułu naukowego i nie powinien zajmować urzędów akademickich (*Rektor akademii popełnił plagiat, Tomasz Wysocki, Wrocław 2010-08-13*). *Miażdżąca opinia w sprawie habilitacji rektora AM, Gazeta Wyborcza, Wrocław Tomasz Wysocki 2010-08-11*) .Ale to postulat wyłącznie moralny nie mający skutków prawnych. Rektor jednak uważa się za uczciwego i nie zamierza ustępować ze stanowiska. (*Ryszard Andrzejak nie ustąpi z funkcji rektora AM, Gazeta Wyborcza Wrocław, Tomasz Wysocki 2010-08-16*).

Natomiast Centralna Komisja wykazuje się determinacją w działaniu i karze Wydział Lekarski AM utratą uprawnień do nadawania stopnia doktora habilitowanego. (*Wydział Lekarski za karę bez uprawnień do habilitacji, Gazeta Wyborcza Wrocław, Tomasz Wysocki 2010-09-30*). Solidarność znacznej części środowiska z rektorem kompromituje uczelnię co prowadzi do protestu dysydentów akademickich '(*Rektor nas kompromituje! Protest podczas inauguracji, Gazeta Wyborcza Wrocław, 2010-10-04, Tomasz Wysocki*) i postulatu usunięcia rektora ze stanowiska , który utracił zdolność honorową (*Prof. Pacholski: Niech Senat ratuje honor uczelni, Gazeta Wyborcza Wrocław, 2010-10-05*). Kolegium Rektorsko-Dziekańskiego AM we Wrocławiu jednak broni rektora twierdząc, że to zachowanie protestujących jest niegodne zawodu nauczyciela akademickiego (por. *Stanowisko Kolegium Rektorsko-Dziekańskiego AM we Wrocławiu przyjęte na posiedzeniu 11.X.2010 roku, serwis AM-<http://www.am.wroc.pl/content/view/5494/1/>) co jako żywo przypomina sposoby dyskredytowania nonkonformistów w okresie PRLu.*

W końcu jednak minister zdrowia zawiesza rektora AM (*Ministerstwo Zdrowia zawiesiło rektora wrocławskiej AM - : Gazeta Wyborcza Wrocław, Tomasz Wysocki 2010-10-28*) ale ostateczna decyzja należy do uczelnianego Kolegium Elektorów, które bynajmniej rektora nie odwołało (*Kolegium Elektorów nie odwołało rektora wrocławskiej Akademii Medycznej -PAP -*

Nauka w Polsce, 2010-11-30). Minister zdrowia ponownie zawiesza rektora Andrzejaka i końca sprawy nie widać.

Komentarz:

Jak widać kłopoty z etyką mają niekiedy rektorzy, którzy winni stać na straży etyczności środowiska akademickiego. Korporacja akademicka wobec nierzetelności swojego rektora jest zupełnie bezradna i nie jest w stanie sprowadzić go na dobrą drogę. Swoimi poczynaniami tylko się kompromituje.

Podobnie ministerstwo, tym razem Ministerstwo Zdrowia, wykazuje objawy poważnej choroby, na którą nie znajduje właściwego remedium.

W tej sprawie pozytywne działania podejmuje natomiast CK. To się chwali.

Podobnie na wysokości zadania stanęli związkowcy ponosząc jednak straty, nie tylko moralne. Jedyń, jak do tej pory, osobą wyrejestrowaną z systemu jest dr Jarosław Pająk, który niewątpliwie w tym patologicznym systemie się nie sprawdził - zamiast odważnie chować głowę w piasek, ujawnił nieczne czyny swojego przełożonego.

*Tak nakazują kodeksy etyczne, ale żeby to tak na serio traktować ? Przecież żaden ze stróży etyczności nie zareagował ! Na próżno szukać jakiś przejawów dezaprobaty KRASP - w końcu korporacji rektorów najznamienitszych podobno polskich uczelni, mającej na swoim koncie opracowanie kodeksu **Dobre Praktyki w Szkołach Wyższych**, no i lata walki retorycznej o poziom etyczny środowiska akademickiego. Niestety jakoś retoryka nie chce się przekładać na etykę, stąd z etyką rektorzy KRASP mają poważne kłopoty.*

Trudno znaleźć też jakiś przykład dezaprobaty reakcji środowiska na działania wobec dr Jarosława Pajaka. No cóż. Chyba naruszył dobre obyczaje środowiska odważnie chowającego głowę w piasek.

Przy okazji sprawy plagiatu i działań wobec plagiatofoba, odsłonięte zostały przez roztargnienie obyczaje w ocenianiu kadry naukowej - słynna sprawa

prof. Krzysztofa Drewsa - autora dwóch przeciwstawnych recenzji pracy habilitacyjnej dr Jarosława Pająka.(System Drewsa, czyli nauka polska w podręcznej strusiówce - <http://blogjw.wordpress.com/2009/01/17/system-drewsa/> , List otwarty do Rektora Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu w sprawie podjęcia terapii akademickiej (po aferze prof. Krzysztofa Drewsa) - <http://blogjw.wordpress.com/2008/12/12/list-otwarty-do-rektora-universytetu-medycznego-w-poznaniu/>).

Do tej pory prof. Drews z systemu nie został wyrejestrowany. Czyżby za zasługi w walce z patologiami akademickich, które tak (nie)zręcznie odsłonił ?

Sprawa prof. Aldony Kameli-Sowińskiej

Aldona Kamela-Sowińska ma 60 lat jest polską ekonomistką i politykiem. W 2001 r. Była ministrem skarbu w rządzie Jerzego Buzka. . Ukończyła w 1973 r. studia (handel zagraniczny) na Akademii Ekonomicznej w Poznaniu a ponadto studia prawnicze na UAM. (1976). Posiada tytuł profesora nauk ekonomicznych od 1997 r. Jest profesorem nadzwyczajnym na Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu a jednocześnie profesorem i rektorem prywatnej Wyższej Szkoły Handlu i Rachunkowości. Była promotorem kilku prac doktorskich , a także recenzentem kilku prac habilitacyjnych. Jest autorką ponad 150 publikacji naukowych, głównie z rachunkowości, w tym 6 książek. (por.<http://pl.wikipedia.org/>).

W lutym 2010 r. prasa doniosła o plagiacie dokonany przez prof. Kamelę-Sowińską. Plagiat miał być dokonany w jednej z książek: **'Etyka w procesie kształcenia i gospodarowania,'** pod red. A. Kameli-Sowińskiej, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Handlu i Rachunkowości w Poznaniu, Poznań 2007.

Profesor była redaktorem książki i napisała do niej wstęp o etyce biznesu, który został spopularyzowany w internecie.

Jak podała Gazeta Wyborcza Poznań (*Prof. Kamela-Sowińska splagiatowała tekst o etyce -Gazeta Wyborcza Poznań, Piotr Żytnicki, 2010-02-26*) w kwietniu 2009 r. internautka o nicku 'Sylwia' znalazła na portalu *'Edukacji Prawniczej'* artykuł Jakuba B. w części o takiej samej treści - 38 wierszy, 3448 znaków - takich samych. Artykuł Jakuba. B został opublikowany w 2003 r., kiedy ten był jeszcze studentem. Jasne jest zatem, że to profesor popełniła plagiat w książce wydanej 4 lata później.

Pani profesor przeprasza autora i proponuje 2 tys, honorarium, ale twierdzi,

że nie dokonała plagiatu, lecz padła ofiarą internetu (sic!). Jednakże autorowi artykułu to nie wystarczy bo żąda 75 tys. zł odszkodowania i przeprosin w prasie. Sprawa trafia do sądu. Przed sądem autor Jakub B. domaga się 20 tys. zł i przeprosin na łamach 'Gazety Wyborczej', 'Rzeczpospolitej' i 'Forbesa'. *(Jestem żerem dla rybek - Kamela-Sowińska w sądzie- Gazeta Wyborcza Poznań, Piotr Żytnicki, 2010-03-05).*

Jednocześnie pod wpływem publikacji prasowych sprawą zainteresował się resort nauki i szkolnictwa wyższego *(Plagiat prof. Kameli Sowińskiej pod lupą ministra - Gazeta Wyborcza Poznań, Piotr Żytnicki, 2010-02-28)* - *'Sprawa trafi do zespołu ds. etyki w nauce, który działa w ministerstwie, a potem - w związku z tym, że artykuł w prasie jest publicznym doniesieniem - minister zdecyduje o ewentualnym wszczęciu postępowania. Sprawę może skierować do rzecznika dyscyplinarnego wybranego ze specjalnej grupy rzeczników przy Radzie Głównej Szkolnictwa Wyższego, którzy prowadzą tylko sprawy rektorów - mówi rzecznik resortu Bartosz Loba'.*

A co może zrobić minister: *'Minister może wystąpić do senatu uczelni z wnioskiem o odwołanie rektora bądź też - jeśli stwierdzone zostanie rażące naruszenie prawa - po zasięgnięciu opinii m.in. Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego odwołać rektora'.*

Tymczasem w maju prof. Aldona Kamela-Sowińska. zrezygnowała ze stanowiska rektora poznańskiej Wyższej Szkoły Handlu i Rachunkowości. *(Prof. Kamela-Sowińska odchodzi po plagiacie. Piotr Żytnicki 2010-05-22, Gazeta Wyborcza Poznań) a szkoła, którą kierowała w wyniku wyroku sądowego została zobligowana do umieszczenia na swojej stronie internetowej wyrazów ubolewania oraz zapłacenia autorowi tekstu 3 tys. zł odszkodowania. Podobna kara (przeproszenie autora i zapłata odszkodowania) dotknęła panią profesor. Jak widać, czasami nie opłaca się plagiatować innych. (Wyrok: Uczelnia przeprosi i zapłaci za plagiat- Głos Wielkopolski, 1.06.2010, Barbara Sadłowska).* Pani profesor nadal zachowała stanowisko na

Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu.

Komentarz :

Widać, że dla wykrywanie plagiatów, także naukowych, internet odgrywa ważną rolę.

Przypadkowy internauta odkrywa plagiat i wyraża tym zainteresowanie, a raczej to się nie zdarza licznym komisjom etycznym. To zastanawiające. Resort nauki i szkolnictwa wyższego też nie ma ośrodka, który by monitorował patologie akademickie, w tym liczne plagiaty. Sprawa nie musiałaby iść do sądu. Może mediator akademicki (gdyby był) doprowadziłby do ugody.

*Pozytywne jest przyznanie się pani profesor do winy, jakkolwiek argument, że padła ofiarą internetu (czyli pokusy przeklejenia tekstu bez zaznaczenia ?) nie jest na miejscu. Jeśli plagiat nastąpił przez roztargnienie (co się może zdarzyć) trzeba się z tego rozliczyć. Rektorowi nie przystoi przepisywać teksty studentów bo sam jest zobowiązany do walki z plagiatami i działaniami na rzecz jak najlepszej edukacji studentów. A tu mamy z odwróceniem sytuacji - **to student musi uczyć rektora jak ten ma postępować !***

Sam fakt plagiatowania tekstów studentów przez profesorów budzi zdumienie, bo na ogół student nie jest w stanie pisać na poziomie profesorskim.

Zachodzi pytanie - czy mamy do czynienia ze znakomitym studentem (na poziomie profesorskim), czy z kiepskim profesorem (na poziomie studenckim).

Niewątpliwie sprawa daje wiele do myślenia o kondycji tak moralnej, jak i intelektualnej polskiego środowiska akademickiego.

Sprawa habilitacji prof. Mirosława Krajewskiego

Jak podaje baza Nauki Polskiej (<http://nauka-polska.pl/>) Mirosław Krajewski uzyskał habilitację na podstawie rozprawy: *'Powstanie styczniowe między Skrwą a Drwęcą'*, w roku 1995 na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika (Wydział Nauk Historycznych). Jest od tego czasu doktorem habilitowanym nauk humanistycznych w zakresie historii, specjalność: historia powszechna Polski. Był też promotorem i recenzentem wielu prac doktorskich.

W działalności naukowej zajmuje się nauką o polityce, naukami historycznymi specjalizując się w zakresie międzynarodowych stosunków gospodarczych, systemów politycznych, dziejów wychowania, metodologii badań naukowych .

Był prorektorem i Rektorem Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej we Włocławku, Prorektorem Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku. Pracował też na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie (Wydział Humanistyczny; Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej)

Aktualnie jest profesorem zwyczajnym na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy (Wydział Humanistyczny; Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych).

Był posłem na Sejm IV i V kadencji. W Sejmie V kadencji, kiedy był posłem Samoobrony, przewodniczył Podkomisji Stałej ds. Nauki i Szkolnictwa Wyższego, był m. in. zastępcą przewodniczącego Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży.

W 2007 r. czyli 12 lat po uzyskaniu habilitacji okazało się, że rozprawa habilitacyjna w części była plagiatem z publikacji nieżyjącego już ks. Czesława Lissowskiego *'Powstanie styczniowe w ziemi dobrzyńskiej'* (Płock 1938). Taką interpretację przedstawiła Komisja Rady Wydziału Nauk Historycznych UMK w Toruniu, a w reakcji na ten zarzut Prezydium Centralnej Komisji ds. Stopni i

Tytułów w końcu maja 2008 z urzędu wznowiło zamknięty od 13 lat przewód habilitacyjny (por. *Przedawnienia nie ma!* - Marek Wroński, *Forum Akademickie* - 2009/07-08).

Przebieg tej sprawy wskazuje jak skomplikowany jest problem prawny ew. odebrania nieuczciwie zdobytej habilitacji i jak środowisko akademickie często chroni nieuczciwego naukowca. (op. cit). Sprawa jest jednak istotna dla wszelkich spraw dotyczących nieuczciwego uzyskanie stopni i tytułów naukowych. Otóż dla takich spraw nie ma przedawnienia !

Po dwóch latach Centralna Komisja ds. Stopni i Tytułów Naukowych 21 grudnia 2009 r. uchyliła swoją decyzję sprzed 15 lat o nadaniu prof. Mirosławowi Krajewskiemu stopnia doktora habilitowanego. Ekspertsi uznali, że nadanie tego stopnia nie było uprawnione.

Prof. M. Krajewski odwołał się od decyzji CK, która nie była prawomocna, ale Wojewódzki Sąd Administracyjny uznał, że Centralna Komisja nie naruszyła obowiązujących przepisów. Prof. Krajewski może jeszcze złożyć kasację do NSA. (*Oddalona skarga* - Marek Wroński, *Forum Akademickie* 9/2010)

Prof. Mirosław Krajewski nadal jest etatowym pracownikiem Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy gdyż uczelniana komisja dyscyplinarna uznała, że nie ma podstaw do zwolnienia profesora z pracy. (*Krajewski bez habilitacji. Była nieuprawniona* - Joanna Bujakiewicz, Emilia Iwanciw, *Gazeta Wyborcza Bydgoszcz*, 21.01.2010, *Historycy nie zostawili na profesora suchej nitki*, *Express bydgoski Czwartek*, 21 Stycznia 2010).

Natomiast Rada Naukowa Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych UKW zadeklarowała odsunięcie profesora od zajęć, jeśli zostanie on zawieszony w prawach nauczyciela akademickiego (*Koniec zajęć prof. Krajewskiego na UKW?* TVP.PL - TVP BYDGOSZCZ piątek, 29 stycznia 2010).

Sytuacja się nie zmieniła pod decyzjach CK i WSA i profesor praw

nauczyciela akademickiego nadal nie stracił - na ogłoszeniu UKW figurował jako promotor pracy doktorskiej bronionej 23 listopada 2010 r. (<http://www.ukw.edu.pl/>).

Jak widać proces wykluczania z nauki za nieuczciwość jest bardzo skomplikowany i długotrwały i nadal nie wiadomo czy będzie skuteczny. Prawo w tym zakresie jest bardzo niedoskonałe i to akademickie gremia taki stan rzeczy sobie zapewniły.

Znacznie łatwiej z systemu akademickiego można wykluczyć osoby uczciwe, niż nieuczciwe. Solidarność z nieuczciwymi jest znacznie większa, co wskazuje, że większość zdaje sobie sprawę, że może się znaleźć w podobnej sytuacji.

Systemowe uwarunkowania patologii

Nomadyzm niemobilnych, czyli historia naturalna polskiego naukowca

Brak mobilności kadr akademickich

Jednym z argumentów podnoszonych przez przeciwników wprowadzenia w Polsce systemu organizacji nauki podobnego do systemu amerykańskiego jest brak mobilności kadr akademickich.

Decydenci argumentują, że pracownicy naukowcy trzymają się swojego miejsca zamieszkania a warunki ekonomiczne nie pozwalają na częste zmiany miejsca pracy.

Kiedy ogłasza się konkursy na uczelniach, to zgłasza się zwykle tylko jedna osoba, gdyż praca naukowa nie jest u nas atrakcyjna. Decydenci przyznają, że system amerykański oparty na mobilności kadr jest bardziej wydajny, lecz uważają że dopóki nie dojdzie do zmiany mentalności naukowców polskich to musi być tak jak jest bo inaczej będzie jeszcze gorzej. Ich argumentacja prowadzi do tego, żeby pomimo wejścia do UE w nauce polskiej nic się tak naprawdę nie zmieniło i wszystko pozostało „po staremu”. Każdy postulat zmian jest traktowany jak nawoływanie do rewolucji, której nauka podobno nie znosi.

Czy te argumenty są zasadne ? Czy nie jest to czasem hipokryzja tych, którzy obawiają się jakichkolwiek realnych zmian bo są zbyt przywiązani do obecnego systemu ? Czy brak mobilności kadr jest przyczyną takiego a nie innego systemu organizacji nauki, czy też jest odwrotnie?

Wzorzec kariery - od studenta do rektora na tej samej uczelni

Przebijające się gdziekolwiek krytyczne opinie o braku mobilności kadr akademickich na ogół kontrastują z wypowiedziami rektorów chwalcących się zwykle w okresie wyborów, że od studenta do rektora byli na jednej uczelni. To ma być argument świadczący za tym, że znają najlepiej uczelnię, jej problemy, i najlepiej nadają się do tego aby nią kierować. To ciekawe, że w tym przypadku brak mobilności nie jest wadą, lecz zaletą kariery akademickiej.

W systemie amerykańskim jest to rzecz niespotykana. Taka kariera nie jest możliwa. Kto nie jest mobilny - odpada. Nie ma szans na zatrudnienie. Zmiana miejsca pracy jest wymuszona systemowo. Nie można spędzić całego życia na jednej uczelni, podobnie jak nie można całego życia przepracować w jednej firmie. Przeciętny Amerykanin co najmniej czterokrotnie zmienia miejsce pracy i naukowcy nie są tu bynajmniej wyjątkiem. W przypadku naukowca osiagającego sukcesy, zmiana miejsca pracy prowadzi do coraz wyższych zarobków, większego laboratorium oraz lepszej uczelni i kończy się dopiero gdy uda się mu zdobyć pozycję na Harvardzie lub Uniwersytecie Stanforda, podczas gdy w przypadku naukowca przeciętnego lub wręcz miernego obserwuje się albo brak zmiany miejsca pracy albo przenoszenie się do gorszych szkół wyższych, gdzie nad uprawianiem nauki przeważa nauczanie. O obsadzie etatu na każdej uczelni - czy to małej, czy to dużej - decydują autentyczne, otwarte konkursy na które wpływa kilkadziesiąt lub nawet kilkaset podań. Niezależna komisja wybiera kandydata o największym dorobku i największych perspektywach rozwoju a nie tego kto najwięcej czasu spędził na jednej uczelni i najlepiej tkął 'akademicką pajęczynę' aby w końcu zyskać miano 'najlepszego z najlepszych'. Wprowadzenia podobnego systemu nasi swojscy uczeni boją się bardziej niż ognia.

Chów wsobny

W Polsce najbardziej popularny jest chów wsobny, czyli chowanie swoich - na swoich uczelniach. O rozwoju ośrodka decydują obyczaje plemienne. Każdy ośrodek naukowy opanowany jest przez członków jednego plemienia i tylko członkowie tego plemienia mogą na nim zrobić karierę. Takie reguły obowiązują w starych ośrodkach gdzie więzi plemienne są najtrwalsze. Ktoś spoza wspólnoty plemiennej zawsze jest obcy, bez szans na karierę szczególnie wtedy jeśli nie przestrzega etyki plemiennej. Wyjątki tylko potwierdzają regułę.

Do tych reguł starają się dostosować także uczelnie młode, dopiero co zakładane w tym uczelnie prywatne. Te są zmuszone do korzystania z kadry starszych uczelni. Ich rektorzy argumentują, że nie może być inaczej bo w ciągu 10-15 lat istnienia uczelnie te nie zdołały wykształcić swojej kadry, tzn. chów wsobny nie został jeszcze ukończony, ale jest na dobrej drodze. Polityka tych uczelni nawiązuje do polityki wiekowych uczelni. O innych sposobach rekrutacji kadr wcale się nie myśli.

Wypożyczanie okresowe kadr - tak, rekrutacja nie-swoich na drodze autentycznych konkursów - nie. Jak upłynie trochę lat i te uczelnie będą się opierać na swojej kadrze, a kariery od studenta do rektora na tej samej uczelni będą także dla nich wzorcowe.

Taki system jest u nas utrwalany i po uchwaleniu nowej ustawy o szkolnictwie wyższym będzie panował na wieki Wprowadzane przez ustawę zmiany mają charakter jedynie kosmetyczny, gdyż to co najważniejsze pozostanie jak jest. Niektórzy twierdzą, że reform nie można przeprowadzić od zaraz, że na to potrzeba czasu, trzeba nowego pokolenia. Tymczasem od obalenia komunizmu upłynęło 15 lat, a obecne na uczelniach nowe pokolenie przejmuje obyczaje swoich poprzedników - chów wsobny nadal obowiązuje. Ludzie zdolni i przedsiębiorczy realizują się z dala od tych skansenów PRLu.

Pseudokonkursy tylko dla swoich

Rektorzy i inni zwolennicy obecnego systemu, twierdzą że system amerykański nie jest dla nas - bo na konkursy u nas zgłasza się tylko jedna osoba a w USA nawet setki. Jest to jednak kosmiczna wręcz hipokryzją!!!! To rektorzy (dziekani) za to odpowiadają organizując pseudokonkursy dla obsadzenia etatu przez osobę wcześniej wybraną na zwycięzcę według kryteriów dostosowanych nie do potrzeb etatu tylko do potrzeb i osiągnięć tej konkretnej osoby, często wg kryteriów genetycznych (w takiej genetyce jesteśmy silni !). Na wszelki wypadek ogłoszenia o takich konkursach wywieszane są zwykle tylko obok dziekanatu. Czemu ogłoszenia na etaty standardowo nie są zamieszczane w ogólnopolskich czasopismach (takie ogłoszenia to jedynie wyjątki !) lub w internecie na jakimś ogólnopolskim portalu np. Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego tak aby istniała ogólnie dostępna tablica ogłoszeń - tego obrońcy obecnego systemu nie tłumaczą. Tak jakby się bali aby na etaty nie zgłaszało się więcej niż jedna upatrzona osoba, i żeby nadal był argument przeciwko wprowadzeniu u nas systemu anglosaskiego.

Trzeba przy tym zaznaczyć, że nawet gdyby ktoś przypadkowo poinformowany, ale niepowołany, odważył się zgłosić na taki pseudokonkurs, to i tak nie ma żadnych szans. Jeśli ma wiele więcej lepszych publikacji i większe osiągnięcia edukacyjne to i tak gorzej spełnia wymagania stawiane kandydatom bo te w sposób wręcz idealny spełnia tylko wybrany wcześniej zwycięzca.

Niepowołany do wygrania śmiałek, może być co najwyżej najlepszy abstrakcyjnie, ale konkretnie najlepszy jest ten kto wygrał już przed ogłoszeniem konkursu. Taki sposób rekrutacji kadr akademickich zapewnia i utrwała niemobilność systemową.

Rzadko spotykane próby mobilności są wręcz karane. Zmiana ośrodka jest

podejrzana. Znaczy, że ktoś był słaby albo konfliktowy więc należy się go wystrzegać. Im więcej ma znanych publikacji, im bardziej znane osiągnięcia edukacyjne tym gorzej dla takiego nieudacznika.

Udacznikami są ci, którzy ośrodków nie zmieniają, co świadczy o ich wartości i lojalności tak wysoko cenionej przez decydentów. Pogląd o tym, że jak ktoś jest dobry to wszędzie znajdzie pracę a inni się będą o niego bili nie ma pokrycia w faktach. Tak się dzieje poza Polską. W Polsce jest inaczej. O dobrych nikt się nie bije, dobrych się bije. Wyjątki tylko potwierdzają regułę.

Wieloletowe chałturzenie .

Profesorowie są zakorzenieni w jednej uczelni, na której robili karierę i co daje im prestiż oraz przysługujące wynagrodzenie bez potrzeby weryfikacji ich pracy (czy nie-pracy) ale jednocześnie jeżdżą od miasta do miasta, od uczelni do uczelni dla zapełnienia kieszeni. Fakt, że nie wszyscy muszą tak jeździć.

Profesorowie zręcznościowi, którzy mają dobre układy z częstą peregrynacją mogą być zwolnieni dostarczając punktów dla ocen PKA.

Nasz system akademicki jest bardzo precyzyjny i nie wymaga pracy, lecz jedynie dostarczania punktów dla uczelni. Jeśli ktoś dostarcza wielu punktów pracować nie musi, albo bardzo niewiele.

Układ jest prosty - uczelnia ma punkty, profesor ma pieniądze i obie strony są zadowolone. Jeśli się ma taki układ na kilku uczelniach, które u nas rosną jak grzyby po deszczu, to i kieszeń można nabić bez większego wysiłku. Wielu "sklonowanych profesorów" znaleźć można tylko na liście płac.

Jak wyglądają te wysoko punktowane usługi profesorów zręcznościowych można na ogół poczytać na niezależnych forach internetowych. Serwują zwykle bubel edukacyjny bo nie mają ani czasu na pracę naukową, ani na czytanie literatury światowej, ani na czytanie prac bardzo licznych magistrantów. Nie są w stanie wykrywać plagiatów, o ile w ogóle są taką działalnością zainteresowani. Przekazują studentom kult bylejakości i uczą

chałturzenia.

Wieloletowość profesorów kontrastuje z bezetatowością coraz liczniejszych doktorów. Ale za doktora choćby najlepszego uczelnie mają mało punktów, za profesora choćby najgorszego - wiele.

Stąd uczelnie wołają profesorów. Jak nie zatrudnią aktywnych doktorów to bubel profesorski nie będzie tak widoczny. Nie będzie kontrastu, który by zakłócał tę systemową fikcję edukacyjną. System działa bardzo sprawnie stąd doktorom pozostaje jedynie nomadyzm zagraniczny. U nas nie mają szans, chyba że mają układ z profesorem i odwalają za nich robotę, za marne ochłapy z pańskiego stołu.

Jedynym wyjściem z sytuacji byłaby likwidacja tytułu profesorskiego z prezydenckiego namaszczenia, który daje jego posiadaczom tak silną kartę przetargową dla uczelni. Nie może być tak, by bezproduktywny profesor był wyżej ceniony przez uczelnię od genialnego nawet doktora. Stanowisko profesora powinno być po prostu obsadzone przez najzdolniejszego kandydata ze stopniem doktora, gdyby zaś taka osoba przestała być produktywna naukowo powinna to stanowisko stracić by uczynić miejsce młodszemu i zdolniejszemu.

Nomadyzm etycznie wymuszony

Wieloletowość profesorów stwarza jednakże konkurencję dla uczelni państwowych ze strony uczelni prywatnych. Stąd uczelnie państwowe wprowadzają jej ograniczanie. Określają, że wykładanie na uczelniach w tym samym mieście jest etycznie naganne, gdy natomiast wykładanie w różnych miastach - nie.

Stąd mobilność wymuszona zostaje etycznie.

Żeby być etycznym trzeba się przemieszczać do miast nieraz odległych. Tym sposobem interesy zasadniczo niemobilnych zostają zabezpieczone, a i etyczność mobilnych ekonomicznie zostaje ocalona. Nie ma mowy jednak o

ocaleniu poziomu badań i edukacji. Inną formą jest mobilność wymuszona skutkami plagiaryzmu, dość powszechnego i wśród profesorów. Profesor przyłapany w jednej uczelni na plagiatach nie zawsze może w niej pozostać. Jeśli plagiatował wiele razy zdarza się, że ponosi konsekwencje takich czynów. Konsekwencje są u nas jednak osobliwe. Prosi się go o opuszczenie swojej uczelni, ale może się przenieść na inną uczelnię. Ktoś kto był nieuczciwym w jednej uczelni, w innej może dawać przykład innym. W USA plagiatowanie wyklucza ze środowiska akademickiego, w Polsce jedynie wymusza mobilność. Nikt nie odbiera autorom plagiatów tytułów profesorskich lub habilitacji. Gdyby wzrosła u nas wykrywalność plagiatów, to i wzrosła by mobilność kadr akademickich. Nie ma tego złego co by na dobre nie wyszło ! Niestety tylko nieuczciwym. Uczciwi za karę muszą się trzymać swoich uczelni.

Co zmienić w systemie ?

Nie ma chyba wątpliwości dla każdego rzeczywiście zatroskanego o stan nauki i edukacji w Polsce, że ten patologiczny system należy zmienić. Chów wsobny powoduje, że uczelnie - nawet te najlepsze - zapadają na nieuleczalne, permanentne schorzenia.

Nepotyzm, klikowość, korupcja, brak krytyki naukowej, negatywna selekcja kadr, rządy samych swoich - to tylko kilka przykładów tych schorzeń.

Trzeba podjąć radykalne kroki. Konieczne jest wprowadzenie programu ochrony różnorodności akademickiej. Trzeba by wprowadzić ustawowo zakaz zatrudniania w uczelniach swoich wychowanków w ciągu co najmniej 5 lat po ukończeniu doktoratu, podobnie jak rzecz ma się w Niemczech. Tym samym ktoś, kto ukończył studia na jednej uczelni zakończone doktoratem obronionym przed komisją ogólnopolską a najlepiej międzynarodową, byłby zmuszony do mobilności - do pracy w innych ośrodkach naukowych- i nie wcześniej niż po 5

latach gdyby zechciał mógłby się ew. starać o miejsce na swojej macierzystej uczelni w ramach otwartego, a z reguły międzynarodowego konkursu.

Oczywiście zarobki takiej osoby muszą umożliwiać przeprowadzkę do innego miasta i rozwiązanie problemu mieszkania..

Wprowadzenie otwartych rzeczywistych konkursów - zamiast obecnych fikcyjnych, rozpisywanych w ramach chowu wsobnego - wymusiłoby mobilność kadry naukowej, która bez doświadczeń z innych ośrodków nie miałaby szans powrotu na swoją macierzystą uczelnię. Obsadzanie etatów w szkołach prywatnych winno się odbywać na podobnych zasadach.

Likwidacja wieloetatowości zmusiłaby uczelnie do zatrudniania kompetentnych jednoetatowców, do obsadzania stanowisk według kwalifikacji a nie według 'tytułów' u nas od poziomu merytorycznego i etycznego niezależnych.

Wieloetatowość w takiej postaci jak występuje w Polsce nie istnieje w USA, gdyż trudno sobie wyobrazić by ktoś mógł godzić obowiązki pracy w jednej uczelni z pracą w drugiej, konkurencyjnej placówce. Jednakże niezbędnym warunkiem usunięcia wieloetatowości oraz robienia rozmaitych chałtur przez naukowców jest po pierwsze wynagrodzenie umożliwiające życie na przyzwoitym poziomie z jednego etatu, a po drugie powiązanie wysokości tego wynagrodzenia z osiągnięciami naukowymi i dydaktycznymi.

Taki system winien działać na rzecz likwidacji uczelni obliczonych na kasowanie kasy przez profesorskich nomadów i na kasowanie dyplomów przez niedouczonego studentów pozbawionych rzeczywistego kontaktu ze środowiskiem naukowym.

Józef Wieczorek, Kraków, Cezary Wójcik, Dallas

P.S.

To jest oryginalny tekst zgłoszony do druku w Forum Akademickim. Wersja

*nieco zmodyfikowana została opublikowana w FA nr 12, 2004 - **Nomadyzm niemobilnych.***

Mimo upływu kilku lat tekst jest nadal aktualny, ale z niektórymi wskazanymi w nim patologiami (wieloletowość, nepotyzm, brak mobilności) próbują walczyć ustawy reformujące naukę .

System Trojana, czyli druga strona nauki polskiej

O nauce polskiej należy pisać dobrze, albo wcale. Podobnie jak o zmarłych. Widocznie naukę polską traktuje się podobnie, i jest w tym sporo racji. Jej obecny stan to podobno skutek permanentnego 'niedożywienia' środkami finansowymi. Nie można temu zaprzeczyć. Ale jest też druga strona, nie mniej nieprzyjemna, odnosząca się do sfery moralnej. O tym można już pisać, ale tylko w kontekście pojedynczych przypadków, których jest jednak coraz więcej. Prowokuje to zatem do uogólnień, tak bardzo u nas nie lubianych bo odslaniających uwarunkowania systemowe.

Nie tak dawno środowisko akademickie (i nie tylko akademickie) zostało zbulwersowane doniesieniami mediów, a w szczególności 'Gazety Wyborczej' (*Handlarz nadziei. Biznes na raku - Tomasz Michałowicz 2005-03-13 -* <http://serwisy.gazeta.pl/df/1,34471,2596673.html>) o poczynaniach dr Jerzego Trojana - uważanego za wybitnego uczonego w zakresie badań nad rakiem.

Dr Jerzy Trojan pracujący od wielu lat we Francji (INSERM) przez kilka ostatnich lat był także zatrudniony jako doktor w Collegium Medicum UJ (Zakład Radioterapii Śródoperacyjnej i Chemioterapii kierowany przez prof. Tadeusza Popieleę), a także był kierownikiem Katedry i Zakładu Genoterapii Collegium Medicum im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy, jako profesor UMK w Toruniu.

Dr J. Trojan kierował w Polsce projektami badawczymi KBN nieźle finansowanymi jak na standardy polskie (300 tys). Jednocześnie aktywnie zdobywał spore kwoty za obietnice leczenia chorych na raka, którzy mimo uiszczenia kilkunastu tysięcy umierali po krótkim czasie co było do przewidzenia. Zgodnie z obecnym stanem wiedzy medycznej byli nieuleczalnie

chorzy i zabiegi medyczne dr J. Trojana nie były w stanie zapobiec ich zgonom.

Prace naukowe Dr J. Trojana są podobno wysoko oceniane, licznie cytowane, ale wysokie oceny prac i liczba cytowań nie przekładały się na skuteczność leczenia. Przekładały się co najwyżej na zasobność portfela Jerzego Trojana wyludzającego pieniądze często od bardzo biednych ludzi.

Praktyki Jerzego Trojana, który podobno jest chory, przebywa za granicą i nie ma zamiaru wracać w najbliższym czasie do kraju, budzą poważne wątpliwości. Niektórzy uważają, że należy oddzielić jego wysoki poziom naukowy od poziomu etycznego. Jednakże bardziej zasadny jest pogląd, że oddzielanie nauki i etyki nie jest ani etyczne, ani naukowe.

Co wynika z baz danych

Jerzy Trojan w najważniejszych bazach ludzi nauki KBN figuruje jako dr hab. mimo że habilitacji nie ma, bo karierę robił nie u nas, tylko na Zachodzie. Widać, że nasze bazy danych o ludziach nauki nie są wiarygodne, tak jak i mało wiarygodna jest nauka polska. Jak niemal wszystko jest niejawne, a kontroli brak, skutki są takie jakie widać.

W osobliwym systemie nauki w Polsce najważniejsze w ocenie naukowców są stopnie i tytuły naukowe słabo skorelowane z dorobkiem naukowym, a czasami od niego niezależne. Stąd też niektórzy naukowcy dla dodania sobie powagi i autorytetu, no i zwiększenia siły przebicia, mają skłonności do posługiwania się tytułami, których nie posiadają. Gdyby ocena naukowców była merytoryczna, a nie tytułarna, takie zabiegi nie miałyby racji bytu.

Obecnie polski doktor, choćby najlepszy, nie ma szans na zatrudnienie na stanowisku profesora jeśli nie ma habilitacji, więc wielu wybitnych naukowców

profesorami w Polsce nie może zostać, a ci którzy z Polski wyjechali nie chcą wracać do kraju bo by zostali zdegradowani.

Jerzy Trojan nie został zdegradowany, bo się podawał za kogoś kim nie był, no i miał potężnych protektorów. Mimo, że J. Trojan w Collegium Medicum UJ , w zespole prof. T. Popieli, był tylko doktorem - kierował projektami badawczymi KBN.

Rzecz jednak ciekawa, że kierował projektami wtedy gdy prof. Popiela był przewodniczącym komisji przyznającej granty. To niemal standard w polskim systemie nauki wcale nie budzący wątpliwości natury etycznej, ale budzący nadzieje natury finansowej.

W pierwszej fazie istnienia KBN konkursy wygrywali na ogół członkowie komisji grantowych lub ich krewni i współpracownicy. Żeby uciąć 'niegodne' pomówienia o korupcyjność takich metod członkowie komisji na czas głosowania nad swoim projektem wychodzili za drzwi, a dopiero po powrocie na salę dowiadywali się, że wygrali. I tak rozwiązywano problem etyki utylitarnej. Opłacało się wychodzić, żeby po powrocie dołączyć do 'najlepszych z najlepszych'.

System ten działał u nas sprawnie, chociaż jak zwykle były wyjątki, które potwierdzały regułę. Po protestach 'niekompetentnych nieudaczników' , którym nie udawało się wygrać konkursów wprowadzono jednak ograniczenia i członkowie komisji konkursów wygrać już nie mogli. Ale - Polak potrafi ! Przecież można wystawić do konkursu 'konia ze stadniny' członka komisji. Będzie zgodnie z prawem i z interesami członków komisji.

W przypadku J. Trojana sprawa chyba była jasna. Prof. Popiela nie mógłby wygrać projektu, bo był przewodniczącym, więc na kierownika projektu wystawiano dr J. Trojana, zatrudnionego u Prof. T. Popieli, który oczywiście konkurs wygrał (http://www.kbn.gov.pl/finauki98/PBZ/lista_projektow.html).

Pierwszy grant kierowany przez Jerzego Trojana (wg bazy <http://www.nauka-polska.pl/> - *Pooperacyjna terapia geno-komórkowa raka okrężnicy i pierwotnego raka wątroby przy zastosowaniu technik antysensu i trypleksu anty-IGF-I* - wykonany w okresie 01.03.2001- 31.12.2003) był wysoko oceniony w KBN, ale trzeba pamiętać, że granty oceniają sami swoi i nikt niezależny ocenić tego nie może.

Wyniki grantów na ogół nie są jawne i tej niejawności KBN bronił niczym niepodległości ! Z pojawiających się niekiedy w bazach danych rezultatów grantów jasno wynika, że przynajmniej część publikacji zostało przygotowanych wcześniej nim grant się zaczął (tak było i w przypadku grantu J. Trojana). Skoro jakieś wyniki w postaci publikacji już były, więc przy dobrych układach można było wygrać grant na sfinansowanie tego co już zostało zrobione, z jakimś nowym dodatkiem w postaci 'listka figowego'.

Koń trojański, czy standard w nauce polskiej ?

Przypadek dr J. Trojana bardzo dobrze odsłania słabości systemu nauki polskiej. Można go porównać do roli konia trojańskiego, który obnaża mankamenty systemów komputerowych dokonując spustoszenia w zainfekowanych komputerach podłączonych do internetu. Jeśli koń trojański przedostanie się do systemu komputerowego staramy się go jak najszybciej pozbyć. Ale tak się nie dzieje w systemie nauki polskiej.

O nieetycznych praktykach dr J. Trojana wiadano od kilku lat i nic się nie działo - nie było żadnych działań zmierzających do usunięcia 'koniu trojańskiego'. Dopiero nagłośnienie sprawy przez media zmusiły władze akademickie do zajęcia się tym problemem. System nauki w Polsce samodzielnie nie reaguje na nieetyczne praktyki, mimo że mamy 'Dobre Obyczaje w Nauce', zasady 'Dobrej Praktyki Naukowej na straży

przestrzegania których stoją ogólnopolskie ciała etyczne m.in. Zespół do Spraw Etyki w Nauce.

Niektóre uczelnie mają swoje własne kodeksy etyczne, komisje etyczne czy dyscyplinarne. Dodatkowo na uczelni, na której zatrudniony był J. Trojan opracowano Akademicki Kodeks Wartości do lojalnej akceptacji przez jej pracowników a Konferencja najbardziej szacownych Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP) w ubiegłym roku ogłosiła walkę z patologiami (<http://www.krasp.org.pl/dok/dok/uchwala58.html>) .

Niestety w praktyce nie wygląda to najlepiej. Liczne afery uczelniane, z których tylko niektóre są ujawniane w mediach, nie budzą większego zainteresowania ani komisji etycznych, ani rektorów. Zdarza się, wcale nie tak rzadko, że i rektorzy są zamieszani w afery a mimo to pełnią funkcje rektorskie bez przeszkód i nadal są wybierani na kolejne kadencje. Natomiast ujawniający afery są obiektem ataków ze strony rzekomo walczących z patologiami decydentów nauki polskiej. Taki jest bowiem system nauki polskiej- przyjazny nieuczciwym, nieprzyjazny - uczciwym.

Trudno się oprzeć porównaniom sfery nauki do świata polityki. Afery z udziałem polityków, ich tajemnicze powiązania, ujawniane są często przez media a politycy nie cieszą się zaufaniem społecznym. Liczba ujawnianych afer, powiązań, rośnie wraz ze zbliżającymi się wyborami bo opozycja chce zająć miejsce dotychczasowych aferzystów i przejąć pałeczkę. Na ogół ją przejmuje wraz z nowymi aferami. Liczący się politycy posiadają jednak immunitet, który pozwala im uniknąć wielu przykrości mimo łamania prawa, ale trzeba pamiętać, że immunitet nie jest dożywotni.

Inaczej jest w środowisku akademickim posiadającym wielką autonomię, o której dalsze poszerzenie rektorzy walczą heroicznie. Nie bez przyczyny - im wyższa pozycja w hierarchii tym większa autonomia, a przy tym w praktyce dożywotnia. Opozycji akademickiej nie ma, a jak kto przekręć ujawni to zniknie ze środowiska. W przeciwieństwie do polityków rektorzy mają zaufanie

społeczne i media rzadko ujawniają ich niegodne poczynania, więc nie zanoszą się aby kryzys moralny środowiska akademickiego miał się ku końcowi, choć dla społeczeństwa nie jest mniej szkodliwy od kryzysu świata polityków.

Dr Trojan mutacją dr Elefanta ?

Kilka lat temu Paweł Huelle w książce *'Mercedes -benz'*, (wyd. Znak) opisał przypadek Dr Elefanta - wybitnego przedstawiciela świata medycznego, który nieludzko zdzierał od chorych za swoje usługi i był świetnie ubezpieczony na wszelkie okoliczności jako jednoczesny filantrop. Najlepiej to ilustruje fragment: *'ludzie w rodzaju doktora Elefanta są w niej powszechnie szanowani, podaje im się rękę, gratuluje habilitacji, składa imieninowe życzenia, przesyła listy pełne szacunku, przydziela rektorskie nagrody, a wszystko to mimo powszechnej znajomości jego metod.- Mam nadzieję., że piekło go pochłonie - piekło - zaśmiała się z niedowierzaniem - tacy jak on są ubezpieczeni na wszystkie sposoby, czy pan wie, że doktor Elefant co dziesiątą operację wykonuje za darmo i nazywa to funduszem świętego Antoniego.'*

Opis nieetycznych działań dr Elefanta był tak sugestywny, że wzbudził zainteresowanie nawet prokuratury. Ta jednak wkrótce dała za wygraną, bo opis mógł się odnosić nie do konkretnego medyka, lecz do wielu o podobnych parametrach. Zdawano sobie sprawę z rozmiarów patologii ! ale nie podjęto działań na rzecz zmiany systemu, który by takie przypadki eliminował. Nie trzeba było czekać wielu lat aby został zidentyfikowany już konkretny i opisany z imienia i nazwiska przypadek, który będzie można pełniej rozpoznać, zbadać i ewentualnie usunąć. Ale przecież nawet ewentualne usunięcie pojedynczego 'wirusa' nie spowoduje naprawy nauki polskiej !

Nauka w Polsce jest zawirusowana

Mamy coraz więcej użytkowników komputerów i internetu stąd może porównanie ze światem komputerów łatwiej wyjaśni problemy nauki polskiej, o której można mówić, że jest zawirusowana. Użytkownicy komputerów podłączonych do sieci internetowych wiedzą, że z wirusami trzeba walczyć - najlepiej systemowo. Systemy Windows 95 i 98 nie mają dobrych zabezpieczeń i łatwo je zawirusować, konie trojańskie łatwo wnikają do systemu.

Aby usunąć trojana, należy sprawdzić system przy pomocy uaktualnionego programu antywirusowego a następnie skasować wszystkie wykryte przez aplikację kopie. To sposób czasochłonny, wymagający pewnej znajomości rzeczy. Stosowanie tych systemów, bez dodatkowych instalacji, grozi narażeniem zasobów komputera na straty, a czasem na unieruchomienie systemu w wyniku ataku wirusów. Natomiast nowszy system - Windows XP ma zaporę ogniową (firewall), która ogranicza ataki z zewnątrz. System jest bardziej stabilny, bardziej odporny na zawirusowanie. Za jeszcze lepszy uważany jest system Linuxa, ale ten jest przeznaczony dla bardziej sprawnych informatycznie.

Można ocenić, że nauka polska jest raczej na poziomie systemu Windows 95 czy 98, w praktyce niemal bezbronna przed atakami coraz to nowych 'wirusów'. Nie ma zapory ogniowej, która by spełniała rolę anioła stróża. Zainstalowane w nauce polskiej 'programy antywirusowe' w postaci zasad i kodeksów etycznych nie są skuteczne, gdyż wielu 'wirusów' nie są w stanie rozpoznać, a tym bardziej zlikwidować. Zbombardowane wirusami komputery nie zawsze da się ponownie uruchomić - trzeba je oddawać do serwisu.

Do naprawy nauki polskiej do tej pory nie uruchomiono skutecznych serwisów. Komisje etyczne takimi serwisami nie są. Rzadko są skłonne do działań mających na celu rozpoznanie 'wirusa', nie mówiąc już o jego

unieszkodliwieniu. Trzeba by zmienić system, tak aby nauka w Polsce była bardziej efektywna.

Na szybkie wprowadzenie systemu anglosaskiego w nauce nie jesteśmy jeszcze przygotowani - przynajmniej mentalnie, ale przestawienie się na system proponowany przez Komisję Europejską w ostatnio opracowanej *Europejskiej Karcie Naukowca* byłoby już sporym krokiem w dobrym kierunku. Ta Karta wprowadza wiele rozwiązań systemowych, które winny skutkować ograniczeniem patologii. Są to m.in.: otwartość konkursów na obsadzanie etatów akademickich, jawność dorobku naukowego, mobilność kadr akademickich, rozwiązywanie problemów za pomocą mediatora akademickiego.

To trochę tak jakby nam zalecano przestawienie się z Systemu Windows 98 na Windows XP. Powinniśmy się tak przestawić, aby nie pozostać na peryferiach unijnych.

P. S.

Tekst nie mógł się ukazać na 'papierze' m. in. w Forum Akademickim, ale ukazał się bez cenzury w tygodniku Najwyższy Czas nr. 29-30, z datą 16-23 lipca 2005 r.)

Mimo upływu kilku lat jego treść jest nadal aktualna. Sytuacja dr Jerzego Trojana nieco się jednak zmieniła. Doktora odnalazł Interpol na podstawie Europejskiego Nakazu Aresztowania i w tym roku odbyła się rozprawa sądowa .(Jak doktor stał się „profesorem” i wynalazł „lek na raka” -Dziennik, 18.10.2010).

Jakie remedium na epidemię plagiatów ?

Epidemia plagiatów w polskim środowisku akademickim jest faktem. Plagiatują studenci, doktorzy, profesorowie, rektorzy. Studenci plagiatują zasoby internetowe, profesorowie swoich studentów, rektorzy co się da, itp. Skala procederu nie jest w pełni znana - bo monitoringu nie ma - ale jest ogromna.

Plagę plagiatów miał powstrzymać program *plagiat.pl*, który jest zakupywany przez wiele uczelni i już ponad 100 szkół wyższych do niego przystąpiło. Coraz więcej uczelni otrzymuje certyfikaty '*Uczelnia walcząca z plagiatami*'.

Co więcej rektorzy w 2005 r. opracowali ustawę, (, która miała zastopować plagę plagiatów, bo narzędzie do ich zwalczania rektorzy otrzymali. <http://nfaetyka.wordpress.com/2010/02/18/antyplagiatowe-zapisy-prawa-o-szkolnictwie-wyzszym/>).

Epidemia nie została jednak zahamowana, a ponadto mamy coraz więcej informacji medialnych o plagiatowaniu ze strony rektorów, profesorów. (np. <http://nfaetyka.wordpress.com/category/plagiaty/>).

Ryba psuje się od głowy, więc nie ma się co dziwić, że na niższych szczeblach hierarchii akademickiej lepiej nie jest.

Zdarzają się jednak tacy podwładni, jakby **nieobyci z 'dobrymi' obyczajami akademickimi**, którzy ujawniają plagiaty swoich przełożonych. Ich dalszy los (ale nie plagiatorów) jest łatwy do przewidzenia. Tacy są z systemu akademickiego - wyrejestrowywani, bo nie spełniają standardów.

Rezultatem sprawy o plagiat rektora Akademii Medycznej we Wrocławiu, która ciągnie się od kilku lat jest jedynie wyrejestrowanie z systemu dr Jarosława Pająka, który podniósł fakt dokonania plagiatu przez obecnego rektora. (<http://wroclaw.gazeta.pl/wroclaw/8,93344,6241612.html>)

Przy okazji operacji wyrejestrowywania dr Pająka ujawnione zostały mechanizmy oceniania prac habilitacyjnych (<http://nfajw.wordpress.com/2008/12/11/habilitacyjna-ruletka/>), ale autor dwóch przeciwstawnych recenzji (prof. Drewno - por. <http://blogjw.wordpress.com/2008/12/12/list-otwarty-do-rektora-universytetu-medycznego-w-poznaniu/>) bynajmniej z systemu nie został wyrejestrowany.

Niewątpliwie takie skutki działają odstrasżająco dla plagiatofobów, bo kto jeszcze odważy się odkryć i ujawnić plagiat swojego przełożonego, czy innego decydenta ?

Jednym słowem **uczelnie głoszące walkę z plagiatami skuteczniej zwalczają tych co plagiaty ujawniają, niż tych, którzy plagiaty popełniają.**

W temacie plagiatów mam też swoje obserwacje. Gdy przed ok. 30 laty jako młody doktor otrzymałem do recenzji prace magisterskie prowadzone przez profesorów, bez trudu wykryłem plagiaty (nie było wtedy programu plagiat.pl) - nieduże, ale widoczne, bo styl był inny- tak fachowo, tak stylowo, studenci na ogół nie potrafią napisać. Jak sądzę nie były to plagiaty zamierzone, a raczej zamieszczenie notatek wcześniej zrobionych z prac naukowych, ale bez powołania. Takie rzeczy się zdarzają, ale trzeba to ujawniać, korygować, studentów edukować.

A jakie były skutki ? Nigdy więcej do recenzji prac magisterskich prowadzonych przez profesorów nie dostałem, a za jakiś czas po oskarżeniu o negatywne oddziaływanie na młodzież akademicką, o niewłaściwą (dla systemu komunistycznego) etykę - zostałem wyrejestrowany z systemu (za nonkonformistyczny całokształt) . Czyli standard.

Niby jak można zwalczyć plagę plagiatów, skoro z systemu od lat wyrejestrowuje się tych co plagiaty potrafili wychwytywać, studentów od plagiatowania potrafili odwodzić, profesorów na właściwą drogę usiłowali naprowadzać.

Po wykryciu drobnego plagiatu dokonanego z mojego tekstu dokonanego przez zespół szefa Fundacji Rektorów Polskich zaproponowałem zmiany

systemowe w walce z plagiatami polegające na wyrejestrowaniu z populacji akademickiej osób popełniających plagiaty a zarejestrowaniu osób potrafiących plagiaty wykrywać .

Oryginalny tekst 'Darmowy program antyplagiatowy, czyli karanie plagiatofili i nagradzanie plagiatofobii' znajduje się pod adresem <http://www.nfa.alfadent.pl/articles.php?id=493> a jego fragment zamieścił miesięcznik 'Sprawy Nauki'. W tekście tym m.in pisałem: *'Opracowanie programu zostało zainspirowane małym plagiatem ze strony krzewicieli dobrych obyczajów w nauce, za co autor chciałby im wyrazić głęboką wdzięczność. Program jest bardzo prosty, a przy tym darmowy. Nie trzeba być wykwalifikowanym informatykiem aby go używać.*

Program polega na wyrejestrowaniu z populacji akademickiej osób popełniających plagiaty a zarejestrowaniu osób potrafiących plagiaty wykrywać.

Dotychczasowe programy tych opcji nie przewidują, stąd są tak mało skuteczne. Program zapewni podniesienie standardów uprawiania nauki bez zwiększenia kosztów księgowanych po stronie wydatków na naukę, a nawet gwarantuje spore oszczędności, bo np. działających na szkodę nauki plagiatofilów jest znacznie więcej niż plagiatofobów.

Jest jeden problem, bo niestety, czego jak czego, ale fobii nie tolerujemy w naszym życiu akademickim. Trzeba jednak zmienić opcję - preferujemy fobie, szczególnie plagiatofobię.

*Autor programu rezygnuje z tantiemów za jego używanie, sugeruje jednakże przekazywanie darów wdzięczności na rzecz NFA - www.nfa.pl gdzie zamierza otworzyć tablice rejestracyjne (osób wyrejestrowanych z systemu za plagiatofilię i osób zarejestrowanych w wyniku stwierdzenia plagiatofobii). **Gwarancje: program posiada gwarancję dożywotnią, przy stosowaniu programu zgodnie z zaleceniem. Wszelkie usterki należy zgłaszać natychmiast***

do autora programu.'

Moim zdaniem wprowadzenie w życie tego programu byłoby najważniejszym remedium na epidemię plagiatów.

Niestety do tej pory ta propozycja nie została uwzględniona nawet w strategicznych planach reformy nauki przygotowanych przez rektorów polskich pod kierunkiem w/w szefa fundacji rektorów. (<http://nfajw.wordpress.com/2009/12/04/rektorska-strategia-rozwoju-szkolnictwa-wyzszego/>). No cóż, zapewne chodzi o konflikt interesów.

Jak widać w polskim systemie jakby obowiązywała zasada - retorycznie trzeba walkę z plagiatami prowadzić, aby za etycznego uchodzić (to jest dobrze widziane), ale nie można tak zmieniać systemu jak ja proponuję, bo to by groziło wykluczeniem z systemu tych, co ten plagiatofilny system tworzą.

Mitologia i patologia wieloletowości akademickiej

Wieloletowość w polskim systemie akademickim jest zgodna z prawem i regulują ją zapisy ustawy. (USTAWA z dnia 27 lipca 2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz. U. z dnia 30 sierpnia 2005 r.) -

Art. 129. 1. Wykonywanie przez nauczyciela akademickiego dodatkowego zatrudnienia w ramach stosunku pracy u więcej niż jednego dodatkowego pracodawcy lub prowadzenie działalności gospodarczej łącznie z jednym dodatkowym zatrudnieniem w ramach stosunku pracy, bez uzyskania wcześniejszej zgody rektora, stanowi podstawę rozwiązania stosunku pracy za wypowiedzeniem w uczelni publicznej stanowiącej podstawowe miejsce pracy.

2. Podjęcie przez nauczyciela akademickiego, będącego organem jednoosobowym uczelni publicznej lub jego zastępcą, dodatkowego zatrudnienia w ramach stosunku pracy lub rozpoczęcie prowadzenia działalności gospodarczej wymaga wcześniejszego uzyskania zgody właściwego organu kolegiального uczelni. Wykonywanie przez nauczyciela akademickiego będącego organem jednoosobowym uczelni lub jego zastępcą zatrudnienia w ramach stosunku pracy lub prowadzenie działalności gospodarczej bez zgody właściwego organu kolegiального powoduje wygaśnięcie mandatu organu jednoosobowego uczelni publicznej lub jego zastępcy.)

Ustawa ta, przed 5 laty, była 'reklamowana' przez jej twórców i media, jako kończąca z wieloletowością, ale przecież każdy może przeczytać, że tak nie jest.

Jaka jest skala tego zjawiska też dokładnie nie wiemy. Istnieje co prawda baza ludzi nauki, (http://nauka-polska.pl/shtml/raporty/raporty_ludzie.shtml) gdzie można znaleźć informacje na temat aktualnego (jak się podaje) zatrudnienia, ale chyba i dla Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego nie

są to dane w pełni wiarygodne/aktualne skoro Pani minister przeprowadziła akcję zbierania informacji o wieloetatowości. (*Profesor na dziewięciu etatach, Marcelina Szumer 2010-01-14*, http://www.emetro.pl/emetro/1,85648,7455388,Profesor_na_dziewieciu_etatach.html)

Wynik tej akcji też nie jest w pełni upubliczniony, ale niektóre media podały, że skala jest poważna, a są nawet rektorzy zatrudnieni na 9 etatach. Warto przypomnieć, że przed uchwaleniem ustawy podawano przypadki zatrudnienia nawet na 17 etatach, więc jakiś postęp jest. Jest jednak wątpliwe, czy w takim tempie docelową jednoetatowość osiągniemy do końca tego wieku.

Autorzy *Diagnozy stanu szkolnictwa wyższego* (<http://www.uczelnie2020.pl/docs/file/diagnoza%20stanu%20SW%20-%20opracowanie.pdf>) podają, że aż 95% kadry szkół niepublicznych pracuje na więcej niż jednym etacie, a w szkołach publicznych 25 % . Okazuje się, że największa wieloetatowość występuje wśród profesorów (37% na dodatkowym etacie, 3% na 2 lub więcej etatach dodatkowych , 10 % własna działalność gospodarcza), znacznie mniejsza wśród adiunktów - 12% na 1 dodatkowym etacie, 15% własna działalność gospodarcza, a znikoma wręcz wśród asystentów - 2% na 1 dodatkowym etacie a 11 % działalność gospodarcza .

Jest to patologia (mimo, że zgodna z prawem) i chyba wzięli to pod uwagę twórcy *Strategii rozwoju szkolnictwa wyższego w Polsce do 2020 roku* (http://www.uczelnie2020.pl/docs/file/SSW2020_strategia.pdf) postulujący zatrudnienie pracowników naukowych co najwyżej na 1 ½ etatu, aby przybliżyć nasz system do standardów krajów bardziej naukowo rozwiniętych.

W dyskusjach nad wieletatowością akademicką zwykle powtarzają się 2 argumenty:

1. wieloetatowość jest w obecnej sytuacji zasadna ze względu na niskie zarobki kadr akademickich i można mówić o jej zniesieniu jedynie przy jednoczesnym znacznym podniesieniu płac pracowników akademickich
2. wieloetatowość jest w obecnej sytuacji zasadna ze względu na braki

kadrowe - wielokrotny wzrost liczby studentów przy niemal stałej liczbie kadry nauczającej, czyli likwidacja wieloetatowości to jednocześnie likwidacja wielu uczelni.

Mimo pozornej zgodności tych argumentów ze stanem faktycznym jednak rozpatrzenie sprawy w szerszym, realnym (a nie tylko retorycznym) kontekście, raczej może skłaniać do zaliczenia ich do sfery mitologii, a nie do rzeczywistości akademickiej.

Argument finansowy jest słaby, gdyż nikt nie podaje jakie zarobki kadry akademickiej spowodują, że kadra ta ograniczy się do jednego etatu i zajmie się autentyczną pracą naukową i rzeczywistą pracą edukacyjną. **Czy zdefiniowanie takiego pułapu jest w ogóle możliwe ?**

Dane autorów *Strategii* wskazują, że wioletatowość jest zdecydowanie większa u profesorów niżle zarabiających, niż u adiunktów, nie mówiąc o asystentach, którzy zarabiają niewiele, są dopiero na życiowym dorobku (mieszkanie, rodzina) a są zwykle tylko jednoetatowcami !

Jednym słowem im kto więcej zarabia na nauce, tym bardziej jest skłonny zarabiać jeszcze więcej a możliwość wieloetatowości wykorzystywana jest głównie przez gremia niżle już sytuowane, gdy niskozarabiający, usytuowani niżej w hierarchii akademickiej mają widocznie problemy z podejmowaniem pracy na dodatkowym etacie i uciekają się do własnej działalności gospodarczej.

Przegląd danych zawartych w bazie *Nauka Polska - Ludzie nauki* wskazuje, że wielu rektorów i dziekanów, także uczelni publicznych i to czołowych dorabia na uczelniach prywatnych.

Można znaleźć takie przykłady np. na UJ, UW, AGH, czy Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach, na Akademii Ekonomicznej w Katowicach. Wielkość i jakość uczelni oraz ośrodek zdaje się nie mieć tu znaczenia.

Prawo daje taką możliwość, więc kadra z tego korzysta. Rektor daje zgodę na zatrudnienie na drugim etacie, a sam dostaje także zgodę (od senatu) aby mógł sobie dorobić w podobny sposób. Układ jest czytelny. Ponieważ u nas

rektor pochodzi z wyboru pracowników uczelni - ciekawe byłyby informacje czy na funkcję rektora wybrano choćby jednego rektora, który zapowiedział (jeśli był taki co się odważył), że skończy z zatrudnieniem kadry na dodatkowym etacie i zgody na takie zatrudnienie udzielać nie będzie ?

Zarobki rektorów i dziekanów, zwykle na stanowiskach profesorskich, do niskich nie należą i zwykle przekraczają średnią krajową, nieraz kilkakrotnie, co nie tak często ma miejsce w innych krajach.

Chyba więc dodatkowa praca nie wynika z biedy, tylko z chęci uzyskania jeszcze większych zarobków. Gdyby było inaczej to wieloletowcami byłiby przede wszystkim młodzi doktorzy, kiepsko wynagradzani, a ponadto zwykle jeszcze bez własnych mieszkań, z rodziną do wyżywienia itd. Ci rzeczywiście często klepią biedę.

Fakt, że zarobki zasadnicze w 'nauce' są u nas za małe w porównaniu z krajami 'zachodnimi' i jest to problem, bo młoda kadra może podlegać drenażowi zagranicznemu. Na sprawę zarobków trzeba patrzeć globalnie.

Z drugiej jednak strony wynagrodzenie nie jest skorelowane u nas z wydajnością, jakością pracy. Czasem jest to wynagrodzenie za pozorantstwo naukowe i fikcję edukacyjną, za co w ogóle wynagrodzenia być nie powinno. Na ten aspekt też trzeba patrzeć globalnie. Winno się płacić więcej, ale za pracę (nie za etat, czy tytuł) i zarobki w zależności od wyników winny być znaczenie zróżnicowane.

Warto też zauważyć, że mimo oficjalnie niskich zarobków, uczelnie są atrakcyjne dla 'upadłych' polityków, a także dla dzieci i krewnych nauczycieli akademickich, klepiących jak słycać w mediach biedę na uczelniach.

Nie jest zrozumiałe, dlaczego obrotni na ogół politycy nie potrafią sobie znaleźć bardziej dochodowych, bardziej atrakcyjnych miejsc pracy, szczególnie jeśli nauka i dydaktyka nie jest ich pasją życiową.

Nie jest też zrozumiałe dlaczego rodzice pracujący na uczelniach nie starają się zapewnić swoim dzieciom lepszej pracy, tylko ściągają je, w ramach fikcyjnych konkursów, na uczelnie. Po to aby poszerzać obszar

rodzinnej, akademickiej biedy ?

Można słyszeć argumenty, że na etaty akademickie w 'konkursach' startuje zwykle tylko jeden kandydat, bo nikt za takie pieniądze nie chce pracować na uczelniach.

Można się jednak przekonać, że gdyby znalazł się ktoś, kto gotów jest się zmierzyć w 'konkursie' o kiepsko finansowany etat - z krewnym czy znajomym profesora uczelnianego - żadnych szans nie ma ! - szczególnie wtedy, gdy ma kwalifikacje i dorobek przewyższający nie tylko kandydata na etat, ale także etatowych już pracowników !

Niestety argumentujący o finansowej przyczynie braku kandydatów na etaty akademickie jakoś nie próbują organizować konkursów otwartych, autentycznych, opartych na kryteriach merytorycznych a nie genetyczno-towarzyskich. Obecne prawo tego nie wymaga, więc **rekrutacja naukowców na biedne uczelnie odbywa się 'po znajomości'** i zgodnie z kryteriami 'chowu wsobnego'. **Kto obcy, do klepania biedy nie zostanie dopuszczony !**

Argument kadrowy jest zupełnie nie do przyjęcia. To fakt, że kadry akademickie nie uległy należytemu zwiększeniu wobec zwiększenia ilości studentów, ale to obecne kadry akademickie dbają o to aby nie następował wzrost ilości kadr akademickich, bo **same są zainteresowane własną wieloletowością.**

Argument o niechęci do zatrudniania się na uczelniach (bo - *proszę popatrzeć, że tylko 1 kandydat na 'konkurs' ! Gdy w USA i setki kandydatów*) nijak się ma do rzeczywistości. Skoro 'konkurs' jest rozpisywany na wybranego kandydata (o czym wszyscy wiedzą), rzecz jasna nikt inny się nie zgłasza, bo to by naruszało 'dobre obyczaje'. (a gdyby się zgłosił, to jego dalszy los i tych co by na niego głosowali, często nie jest do pozazdroszczenia).

Najlepszym dowodem na zamknięcie obecnej korporacji akademickiej jest tworzenie barier, zarówno prawnych, jak i obyczajowych, dla naukowców z Polonii akademickiej, którzy by mogli, i czasem chcą, mimo kiepskich finansów,

pracować na polskich uczelniach.

Podobnie rzecz się ma z powrotami na uczelnie wyrejestrowanych z systemu akademickiego u schyłku PRL, czy z zatrudnianiem doświadczonych praktyków.

To obecna korporacja - beneficjentów czystek akademickich u schyłku PRL i przez nich reprodukowanych młodszych następców - heroicznie broni się przed poszerzaniem kadr akademickich na drodze selekcji merytorycznej.

Elementarnym obowiązkiem 'profesorów' jest wprowadzanie do systemu akademickiego nowych, kompetentnych kadr. Jak widać po stanie obecnym, korporacja akademicka z tego obowiązku nie zdała egzaminu- autonomicznie!

Obecnie funkcjonująca patologiczna ustawa o szkolnictwie wyższym z 2005 r. nie została narzucona z zewnątrz. Została ona utworzona przez rektorów, przy wsparciu ówczesnego prezydenta, o co usilnie rektorzy zabiegali. Korporacja ta broniła się przed radykalnymi reformami, które by ograniczyły obecną patologię.

Jednym słowem - **środowisko nie ma siły/nie ma ochoty aby patologiczną wieloletowość (i inne patologie) ograniczyć**. Tylko otwarcie systemu na konkurencję, także zagraniczną, i prawne zlikwidowanie wieloletowości, może uratować naukę w Polsce od dalszej zapaści.

O rzetelności naukowej nieco inaczej

W tygodniku *Przegląd* ukazał się niedawno tekst *Przybywa internetowych doktorów* upubliczniony ponadto w internecie (19.03.2010 - Przegląd, Bronisław Tumiłowicz <http://wiadomosci.onet.pl/1604345,2677,1,kioskart.html>).

Jest to rozmowa z dr Markiem Wrońskim, który jest rzecznikiem rzetelności naukowej na Warszawskim Uniwersytecie Medycznym, a od lat na łamach Forum Akademickiego prowadzi rubrykę *'Z archiwum nieuczciwości naukowej'*, koncentrując się głównie na problemie plagiatów w Polsce.

Niestety w serwisie internetowym FA, te teksty rzadko ukazują się w całości i nie można z nimi polemizować w komentarzach. Lukę nieco zmniejsza serwis Niezależnego Forum Akademickiego www.nfa.pl, gdzie niektóre teksty autor także nadsyła. Tam są publikowane w całości i można z nimi dyskutować.

Rozmowa zamieszczona w *Przeglądzie* także inspirowała do dyskusji na ten niezwykle aktualny temat, bo nierzetelność naukowa daje się bardzo we znaki nauce w Polsce. Jest to jedna z poważnych patologii akademickich, którym poświęcony jest nowy serwis NFA - *Etyka i patologie środowiska akademickiego w Polsce* <http://nfaetyka.wordpress.com/>, niestety jakby do tej pory nie zauważany w mediach.

W rozmowie z dr M. Wrońskim zastanawia filozofia działalności na rzecz rzetelności w nauce. *np. "Pytanie: Jaki był ostatni rok dla pana?"* *'Odp. - Pod względem odkrywania naukowych oszustw był to rok bardzo udany. Pojawiło się sporo spraw dowodzących nieuczciwości pracowników nauki, i to takich znaczniejszych.'*

Tym samym jest to filozofia łowczego, który im więcej złowi tym bardziej jest zadowolony.

Ja natomiast byłbym bardziej zadowolony, gdybym ja, czy dr M. Wroński niczego nie złowił, bo nie byłoby czego łowić i to byłby sukces na polu walki o rzetelność w nauce.

Jednym słowem sukcesem na tym polu byłoby stworzenie takiego systemu, który by ograniczał do minimum (optymalnie eliminował) nierzetelność w nauce, takiego w którym nierzetelność byłaby karana (oczywiście w relacji do skali nierzetelności np. punktami, jak u kierowców) a działania na rzecz jej zmniejszania - nagradzane.

Takiego systemu obecnie nie ma. Nie ma instancji, która by nierzetelności monitorowała, do której można by było informacje o nierzetelnościach zgłaszać, która by według ustalonych procedur takie sprawy prowadziła itd.

Taką instancją dr Marek Wroński nie jest, no może na WUM. Chociaż jako rzecznik rzetelności naukowej, zajmuje się nierzetelnościami także w innych placówkach, nie ma jednak takiego obowiązku, stąd np. nie podjął sprawy nierzetelności zespołu szefa Fundacji Rektorów Polskich, który dokonał plagiatu z mojego tekstu

(por. Józef Wieczorek - Darmowy program antyplagiatowy, czyli karanie plagiatofili i nagradzanie plagiatofobii- <http://www.nfa.alfadent.pl/articles.php?id=493>) chociaż sprawa ta ma istotne znaczenie dla walki z nierzetelnościami. Tego plagiatu dr Marek Wroński nie musiał łowić, bo go dostał niejako 'na talerzu'.

Podobnie rzecz się miała ze sprawą doc. Zofii Szychowskiej z Akademii Medycznej we Wrocławiu, którą na szczęście podjął Trybunał Konstytucyjny. (<http://nfapat.wordpress.com/2008/08/02/wrog-etyczny-w-iii-rp-zastapil-wroga-ludu/>).

O nierzetelnościach czynionych przez rektorów UJ, dr M. Wroński nawet nie chciał słyszeć, a nawet niektórych bronił (<http://www.nfa.alfadent.pl/articles.php?id=397>) co jedynie świadczy, że przypisywanie mu przez media roli jedyne go szeryfa walczącego z nierzetelnościami jest grubo przesadzone.

Z rozmowy wynika, że dr M. Wroński pozytywnie ocenia rolę Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów w walce z nierzetelnościami. Fakt, że CK ma na tym polu działania w dobrym kierunku, ale jest także faktem, że sama ma problemy jeśli chodzi o nierzetelność członków CK, o czym nawet słyszeć nie chce! (*Czy CK nie ma wpływu na to co sama sobą reprezentuje?* - <http://blogjw.wordpress.com/2010/02/20/czy-ck-nie-ma-wplywu-na-to-co-sama-soba-reprezentuje/>).

Także poziom naukowy, jak i etyczny promotorów doktoratów, jak i całych rad nadających habilitacje, tolerujących plagiatorów i innych 'nierzetelników' nie świadczy dobrze o mechanizmach promowania kadr naukowych w Polsce, w czym CK ma swój poważny udział.

Jakoś nie widać utraty autorytetu ani CK, ani środowisk akademickich, generujących, czy tolerujących patologie. Gorzej jest z tymi, którzy takie patologie naświetlają. Rzadko udaje im się utrzymać na uczelniach, zwykle nie ma o nich mowy w mediach.

Forum Akademickie, użyczające miejsca dr Markowi Wrońskiemu, swoje szpalty szczelnie zamknęły dla mnie gdy tylko utworzyłem *Niezależne* (m.in. od gremium rektorskiego) *Forum Akademickie*. Na *FA* jest po prostu zapis na to nazwisko i nawet powołać się na moje teksty nie można się powołać! Zatem uznawanie '*Forum Akademickie*' za głos sumienia i kontroli rzetelności środowiska naukowego jest grubym nadużyciem.

Tak wygląda walka o rzetelność, w której bynajmniej nierzetelności nie brakuje.

Wniosek jest oczywisty - ze zjawiskiem nierzetelności w nauce trzeba intensywnie walczyć, i to na wielu frontach..

Historyczne uwarunkowania patologii

Co słyhać starego? czyli o nauce polskiej 20 lat później

4 czerwca 1989 r. to dla wielu Polaków jedna z dat przełomowych, data wychodzenia z komunizmu. Ale czy naprawdę wyszliśmy z komunizmu?

Chyba nie do końca. Co więcej nie za bardzo chcemy się z komunizmem rozliczyć. Ustawy dekomunizacyjnej mimo upływu lat nie ma do tej pory i chyba chodzi o to aby już nigdy jej nie było.

W sprawie lustracji środowisko akademickie, zwykle konformistyczne, wykazało się iście heroiczną postawą organizując bunt antylustracyjny.

W walce o niepoznanie własnej historii wreszcie ujawnił się nonkonformizm, tak na co dzień deficytowy. Widać przeszłość środowiska akademickiego to sprawa poważna, skoro na jej poznanie uczelnie same sobie nakładają kaganiec, ograniczają wolność swoich badań.

Władza POPów

Na froncie walki o pokój, o wprowadzenie nowego, jedynie słusznego systemu, szczególną rolę mieli odgrywać ludzie nauki - tzn. nowi ludzie nauki, postępowi i ideowi. Ci mieli wychować nową młodzież budującą nowy ustrój.

Wielu 'starych' profesorów uformowanych w Polsce 'burżuazyjnej' nie za bardzo chciało tworzyć Polskę 'demokratyczną' , więc zastępowano ich nowymi, uformowanymi często na froncie wschodnim.

Nie wszyscy mieli pojęcie o nauce, ale z braku odpowiednich kadr wielu z nich wyznaczano na *Pełniących Obowiązki Profesorów*, którzy mieli wspierać *Pełniących Obowiązki Polaków* wprowadzających nowy ład i porządek, i zakładających *Podstawowe Organizacje Partyjne*.

Władza POPów, w różnych wcieleniach, odcisnęła się na obliczu Polski Ludowej tak silnie, że skutki są do dziś widoczne, ale ślady ich działalności są skrupulatnie zacierane.

Dyskusje na temat poznawania niechlubnej przeszłości, także autorytetów naukowych, koncentrują się głównie wokół IPN i materiałów wytworzonych przez SB. Ale co z badaniem materiałów PZPR czy archiwów akademickich?

Z tym jest znacznie gorzej. Proszę spróbować odtworzyć składy POP PZPR na uczelniach, czy w instytutach naukowych. Nader rzadko to się udaje.

Bez zgody POP PZPR nie było można nikogo awansować, usunąć, wysłać za granicę. POP rozdawały karty na uczelniach, decydowały o polityce kadrowej, a badań na ten temat nadal nie ma. Nie bez przyczyny.

Wielu członków POP nadal ma się dobrze w systemie szkolnictwa wyższego, które niestety tak dobrze się nie ma, a władze uczelni dzielnie walczą, aby to co zostało ukryte pod dywanem w czasie transformacji nadal nie ujrzało światła dziennego.

Metodologia badań naukowych

Po 20 latach od 'upadku' komunizmu na uczelniach dominują beneficjenci systemu PRL i dbają o 'właściwą' metodologię prowadzonych badań, piętnując każde odchylenia.

Ostatnio było sporo szumu w sprawie - podobno niewłaściwej - metodologii badań historycznych na poziomie magisterskim. Nikt nie jest

natomiast zainteresowany metodologią badań historycznych na poziomie profesorskim.

Metody badań profesorów z uczelnianych komisji senackich, 'historycznych', dla ustalenia pokrzywdzonych w PRL, czy nad opracowaniem dziejów uczelni w ostatnich kilkudziesięciu latach - budzą konsternację, a ich metodologia winna być bez zarzutu, wzorcowa.

Historycy komisji najstarszej polskiej uczelni badają krzywdy, ale głównie wśród beneficjentów systemu, pomijając ofiary systemu, także tych, którzy mają status pokrzywdzonego! Oryginalna metodyka - nieprawdaż? I nikogo to nie razi.

W dziele historyków przygotowanym przez samych profesorów historii na 600 - lecie UJ - '*Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego*' nie zauważono nawet, że w Polsce, nie tak jeszcze dawno, był stan wojenny. Nie jest to wyjątek, bo stosowana metodologia badań historycznych prowadzi do tego, że historie uczelni polskich zwykle doprowadzane są do roku 1968 r. a potem - przeskok do roku 1989, może z kilkoma ogólnikowymi zdaniami o tym co było w międzyczasie.

Podobnie historycy polemizując z kolejnymi projektami reform w nauce, przypominają jakie szkody w nauce wyrządziły 'reformy' roku 1968, całkiem zapominając o 'reformach' lat 80-tych.

Taka jest metodologia badań i taki poziom niezawisłości od faktów wśród nadal ***Pełniących Obowiązki Profesorów.***

Wielka czystka w nauce

'Reformy' lat 80-tych poskutkowały wielką czystką kadrową w nauce, ale także, jak obecnie widzimy, wielką czystką pamięci środowiska akademickiego.

Wyrejestrowano wówczas z systemu nauki tysiące młodych, nonkonformistycznych pracowników akademickich, o zbyt dobrej pamięci i zbyt aktywnych. Na nich skupiała uwagę i PZPR, i SB, jako na głównych ich wrogach i przeciwnikach systemu, negatywnie wpływających na młodzież akademicką.

O tym można bez trudu przeczytać w archiwach pozauczelnianych (materiały PZPR w Archiwach Akt Nowych, czy materiały SB w archiwach IPN), ale na uczelniach informacje dotyczące tego okresu są na ogół niedostępne. Nieco można znaleźć w internecie.

Uczelnie autonomicznie bronią natomiast dostępu do informacji publicznej, zamienianej w informację sekretną, lub jej brak, powołując się dla jej utajnienia np. na ustawodawstwo stanu wojennego, którego istnienia nie zawsze potrafili uchwycić w historiach uczelnianych!

W ciągu ostatnich 20 lat, w mediach słyszymy często o luce pokoleniowej w nauce, ale nie ma odpowiedzi jak to się stało, że taka luka powstała.

Wielka czystka dokonana wśród nieposłusznej kadry akademickiej w latach 80-tych stanowi główny powód tej luki. Beneficjenci tej czystki nie byli w stanie z przyczyn intelektualnych, ani nawet nie mieli zamiaru z przyczyn ekonomicznych, luki ograniczyć.

Z powodu braków kadrowych akademicy beneficjenci PRL, byli i nadal są produktem poszukiwanym na kwitującym rynku edukacyjnym i mają zapewnione i po kilka etatów. Po co zatem mają likwidować to co im przynosi profity?

Wielu historyków zastanawia się nad przyczynami okresowej klęski ZSRR po napaści Hitlera 22 czerwca 1941 r. Różne są interpretacje, ale jedną z przyczyn jest luka kadrowa wojskowych po przeprowadzeniu przez Stalina wielkiej czystki w końcu lat 30-tych. Czystka miała miejsce głównie wśród kadry dowódczej i lukę można było szybko uzupełnić i wzmocnić potencjał

wojenny. Czystka w nauce lat 80-tych przeprowadzona na ogromną skalę dotyczyła głównie młodszych, więc spowodowała lukę pokoleniową, trudniejszą do szybkiego wypełnienia i do wzmocnienia potencjału intelektualnego.

Nowe kadry, stare problemy

Po 20 latach mamy już nowe pokolenie w nauce, uformowane przynajmniej na szczeblu szkolnictwa wyższego, już po tzw. transformacji. Winno być inaczej niż w PRL, bo jak zwykle słyszymy - potrzebna jest zmiana pokoleniowa aby coś się mogło zmienić. Pokolenie już nowe - problemy nadal stare.

Otwarto szeroko granice, ale naukę polską poza granicami jakoś słabo widać, oczywiście z wyjątkami, ale te zawsze były, także w czasach PRL. Wiele tych wyjątków, jak nieraz słyszymy, zawdzięczało swą wyjątkowość PZPR, czy SB - ale nie wszyscy.

Blokada rozwoju młodych, strach przed konkurencją, powoduje, że starsze kadry jakby przejęły rolę dawniej pełnioną przez stróży porządku socjalistycznego.

W 1946 r. politruk Włodzimierz Sokorski, który z braku nowej kadry naukowej, po przełamaniu frontu wojennego, rzucony został na front nauki, jasno mówił o zarządzaniu nauką przez scentralizowaną habilitację. Trzeba było znaleźć sposób na uformowanie posłusznych.

I tak zarządzano, nawet dość skutecznie, a nowe środowisko tak się przyzwyczaiło do takiego zarządzania, że o zmianach na wzór zachodni nawet nie chce słyszeć do dnia dzisiejszego.

Rzec by można: *Jak nas partyjniacy ustawili, tak chcemy stać i innych ustawiać!*

I tak ustawiają, może z pewnymi modyfikacjami - ale jednak skutecznie, o czym mogliśmy się przekonać i w ciągu ostatnich miesiącach.

Jak dr Jarosław Pająk podniósł publicznie dokonanie plagiatu przez rektora Akademii Medycznej, zaraz przy próbie habilitacji został osadzony na miejscu. Dzięki roztargnieniu prof. Krzysztofa Drewsa, który napisał mu dwie przeciwstawne recenzje - jedną chwalebną, drugą dyskwalifikującą, przynajmniej wiadomo jak w praktyce wygląda 'ocena' prac naukowych. A to tylko wierzchołek góry lodowej, który dotąd był znany tylko w kuluarach.

Dr Marka Migalskiego, niewłaściwie dla środowiska akademickiego ukierunkowanego politycznie, nie dopuszczono nawet do otwarcia przewodu habilitacyjnego. Nieco szczęścia ma prof. Andrzej Nowak, że jego 'odchylenia' wykryto już po habilitacji, więc tylko spotyka się z ostracyzmem.

Nie ma już wiodącej PZPR, ani SB, ale niemerytoryczne - uwarunkowane politycznie, (nie)etycznie - oceny, awanse, degradacje, nominacje - pozostały.

A co na to środowisko ? Rzadko reaguje. Nie na darmo wyselekcjonowano je spośród posłusznych, aby się teraz buntowało! Jak się głowę schowa do piasku, to z 'podręczną strusiówką' można do emerytury przetrwać.

Mamy wolność, ale przed wypowiedzią, po wypowiedzi - nie do końca. **Nikt nie wierzy w merytoryczną ocenę jego dokonań naukowych, więc lepiej siedzieć cicho.** Wiadomo, że wartość dorobku z dnia na dzień może się drastycznie zmienić. To co było znakomite, może się okazać niedorzeczne, jeśli naukowiec okaże się niepoprawny w swych dociekaniach, w promocjach, petycjach.

Urzędu cenzury co prawda już nie ma, ale cenzura, w tym autocenzura, ma się zupełnie dobrze. Szczególnie wysoko są cenieni ci, którzy potrafią sami z niej korzystać.

Uczelnie mają zagwarantowaną autonomię do zakładania sobie kagańców i z tej autonomii nieraz korzystają. Jak sobie same kaganiec założą, nie muszą się obawiać o finanse, dotacje, nominacje, akceptacje.

Jak widać w nauce polskiej w 20 lat po transformacji - bez zmian. Może mówienie o transformacji nie do końca jest zasadne, skoro wiele zmieniono tak, aby pozostało po starym?

Bycie profesorem w Polsce to nie zawsze honor

(list do Prezydenta RP - Lecha Kaczyńskiego z dnia 5 lutego 2010 -

<http://blogjw.wordpress.com/2010/02/06/bycie-profesorem-w-polsce-to-nie-zawsze-honor/>)

Nie mogę się powstrzymać od reakcji na wypowiedź Pana Prezydenta w środę 3 lutego 2010 r podczas uroczystości w Pałacu Prezydenckim - '*Bycie profesorem to w Polsce honor*'.

Niestety zarówno moje osobiste doświadczenia, jak i wieloletnia działalność w akademickiej sferze publicznej sprawiają, że tej wypowiedzi nie podzielam. Tak być powinno, ale chyba nie jest. Nader rzadko spotykam się z profesorami, którzy mają honor i czasem mówię - może i złośliwie, ale zgodnie z posiadaną wiedzą - że **jedni mają honor - drudzy profesurę**.

Obowiązująca w Polsce hierarchiczność stopni naukowych, tytułów i stanowisk niewiele ma wspólnego z pozycją naukową w świecie nauki. **Polska jest potęgą profesorską (jeśli chodzi o tytuły), ale mizérią naukową**, co staje się już - na szczęście - wiedzą powszechną. Jest to temat nie na krótki list, lecz na sporą książkę, podobnie jak sprawa honoru profesorskiego, która winna być przedmiotem wnikliwych badań.

Tak się składa, że miałem do czynienia z profesorami uformowanymi (przynajmniej na początku kariery) w II RP i już jako student nie miałem wątpliwości, że to był zupełnie inny garnitur, tak intelektualny, jak i honorowy, niż ci uformowani w PRL.

Niestety mimo transformacji ustrojowej nauka pozostała skansenem PRL,

ze wszystkimi tego negatywnymi skutkami, nie tylko dla nauki, ale dla całego społeczeństwa i pozycji Polski w świecie. Brak honoru profesorowie manifestują na każdym niemal kroku i tylko ich demokratyczna mniejszość, i to zdecydowana, wykazuje się tzw. etosem akademickim.

Widać to było i nadal jest widoczne na przykładzie sprawy lustracji środowiska akademickiego, jak i na przykładzie jakichkolwiek prób reformowania istniejącego od PRL systemu akademickiego, generalnie hamującego wykorzystanie potencjału intelektualnego Polaków w Polsce i dla dobra Polski.

W opinii pro-reformatorsko nastawionej, znikomej części środowiska, obecna 'tytułomania' i hierarchiczność tytułarna, ale nie zawsze merytoryczna, jest szkodliwa. Tytuł profesorski mógłby być zachowany jako tytuł honorowy nadawany przez Prezydenta dla najwybitniejszych w skali światowej uczonych, jako ukoronowanie ich drogi naukowej.

Obecny tytuł profesora 'belwederskiego' wcale nie stymuluje badań naukowych na najwyższym poziomie, chociaż część profesorów 'belwederskich' to wysokiej klasy uczeni. Tytuł nadawany jest naukowcom o różnym poziomie naukowym, nie zawsze wysokim w skali międzynarodowej, którzy mają problemy z formowaniem nowych kadr naukowych, także z własnym honorem.

Z tytułem profesora wiąże się w praktyce nieusuwalność ze stanowisk, mimo zaniku działalności naukowej, przyzwolenie dla pozorowania jedynie badań, dla fikcyjnej nierzadko pracy dydaktycznej, a także do poczynań niegodnych pracownika nauki - jak plagiatowanie, fałszowanie historii, niszczenia niewygodnych, promowanie mizernych, czy członków swoich rodzin itd. Itp **To jest wielka patologia, głównie profesorska, obecnego systemu nauki i**

szkolnictwa wyższego.

Tytuł profesora nie zawsze jest powodem do dumy, a nader często - powodem do zadumy. 'Ryba psuje się od głowy', a ta głowa jest mocno popsuta, bo stanowi efekt długotrwałej negatywnej selekcji kadr w PRL, co bynajmniej nie zostało zahamowane w III RP.

Ujawnianie patologii, czy najmniejsza nawet próba walki z patologiami, kończą się standardowo wykluczeniem ze środowiska, więc środowisko staje się coraz bardziej patologiczne i żadna zmiana pokoleniowa tego nie zmieni. Mamy reprodukcję kadr według patologicznych norm nabytych w PRL. Wyjątki potwierdzają jedynie regułę.

Niestety nie ma nawet instytucjonalnego monitoringu etyki i patologii środowiska akademickiego, a jedyną próbą takiej działalności w skali ogólnopolskiej jest założone przeze mnie Niezależne Forum Akademickie. Świadczy to o chorobie systemu, bo jedynie wykluczony ze środowiska może o tym środowisku coś prawdziwego powiedzieć.

Nie wiem czy istnieje drugie środowisko, inna korporacja, które tak nienawidzi prawdy, w sytuacji gdy to właśnie poszukiwanie prawdy jest obowiązkiem tego środowiska, obowiązkiem finansowanym z kieszeni podatnika !

Jest znamienne, że **po roku 1989 w nauce nie było odwilży**, kolaboranci systemu komunistycznego (funkcjonariusze SB, TW, aktywiści PZPR) bardzo zresztą solidarni, nadal odgrywają decydującą, a przynajmniej poważną rolę, a przeciwnicy systemu komunistycznego są na marginesie, lub poza systemem.

Profesorowie 'belwederscy' najstarszej polskiej uczelni piszą historię swojej

wszechnicy bez umiejętności zidentyfikowania w jej historii stanu wojennego i tych fałszerstw każą się uczyć młodzieży. Jednocześnie eliminują lub szykanują tych, którzy działają na rzecz poznania prawdy historycznej.

Problem czystek akademickich prowadzonych u schyłku PRL pod batutą SB i PZPR jest tematem tabu. Jest zbyt drażliwy i chyba zbyt kompromitujący dla organizatorów i beneficjentów tych czystek, których nie brakuje wśród profesorów 'belwederskich', także wśród tych ostatnio nominowanych.

Władze uczelni heroicznie walczą o niepoznanie prawdy i o żadnym honorze tu nie może być mowy. Podobną postawę profesorowie wykazują w obronie, czy tolerowaniu członków korporacji, hańbiących środowisko akademickie.

Standardowe zachowanie środowiska na widocznie gołym okiem patologii - to odważne chowanie głowy w piasek, a przysłowiowa 'podręczna strusiówka' jest codziennym rekwizytem akademickim. Fakt, że to pozwala na przetrwanie, bo życie honorowe z podniesioną głową, kończy się często 'ścinaniem głowy'.

Produkcji licznych kodeksów etycznych nie towarzyszy bynajmniej wzrost etyczności środowiska - wręcz przeciwnie. Rodzące się jak grzyby pod deszczu kodeksy i komisje etyczne stanowią raczej 'przykrycie' dla zjawisk patologicznych, a nie ich ograniczenie.

Chciałbym wyrazić nadzieję, że Pan Prezydent przed kolejnymi nominacjami profesorskimi zapozna się ze skalą patologii środowiska i negatywnym oddziaływaniem także profesorów belwederskich na całą społeczność, nie tylko akademicką.

Postulat

Postulat organizacji Polskiego Ośrodka Monitoringu Patologii Akademickich

(POMPA)

Patologie akademickie są - mniejsze lub większe - nieodłącznym elementem życia akademickiego. Niewątpliwie negatywnie wpływają na stan nauki i szkolnictwa wyższego, więc jasne, że należy dążyć do tego aby patologie ograniczać.

Niestety w polskim systemie nauki i szkolnictwa wyższego nie ma żadnego ośrodka, który by patologie monitorował i przedkładał zalecenia decydom jak je w praktyce ograniczać, czy to w ramach istniejącego systemu, czy poprzez jego zmiany.

Jedynie Rzecznik Praw Studenta od kilku lat stanowi taki ośrodek, gdzie informacje o patologich dotyczących studentów są zbierane i ujawniane w corocznych raportach.

Wiedza o pozostałych patologich pochodzi najczęściej z mediów, nie zawsze należycie prezentowana. Nie ma jednak ani jednej oficjalnej strony internetowej, na której by można było zapoznać się z charakterem patologii akademickich, ich natężeniem, geografią, przyczynami, skutkami.

Co prawda mamy w Polsce Państwową Komisję Akredytacyjną, która zbiera dane o uczelniach aby je akredytować czy akredytację cofać, ale tych danych nie może w pełni ujawniać ze względu na ochronę danych osobowych .
(por. Studenci zyskują dodatkowe informacje o swoich uczelniach- Dziennik Gazeta Prawna , 2010-01-29)

Tym samym media jako 'watchdog' odgrywają ważną rolę w poznawaniu patologii akademickich.*(Rektorzy mają o to do mediów pretensje - PAP*

-*Nauka w Polsce*, 2010-03-11), że zamiast pisać o sukcesach nauki, piszą o wadach, aferach na uczelniach.

Jasne, gdyby media nie pisały, nic o rzeczywistości akademickiej do sfery publicznej by się nie przedostało. Obraz polskiego życia akademickiego byłby taki jaki prezentują rektorzy zachwalający swoje szkoły aby ściągnąć na nie jak największą liczbę studentów.

Liczne rankingi uczelni w swoich kryteriach, też nie biorą pod uwagę patologicznych stron uczelni, a czasem się okazuje, że uczelnię wysoko plasującą się w rankingu trzeba zamykać, czy ograniczać jej patologiczną działalność. Ostatnio rankingi brane są pod lupę przez Międzynarodową Grupę Ekspertką ds. Rankingów (*International Observatory on Academic Ranking and Excellence*) więc może patologię rankingów zostaną ograniczone.

A co z innymi patologiami - plagiatami, wieloletowością, ustawianymi konkursami na etaty akademickie, nepotyzmem, mobbingiem, negatywną selekcją kadr akademickich, pozorantwem naukowym i dydaktycznym itd ? Konieczność monitoringu patologii akademickich chyba nie powinna budzić sprzeciwów. Jest tylko problem określenia kto to oficjalnie winien robić i jakie procedury stosować.

Winny się na to znaleźć środki finansowe i możliwości prawne, aby dane o patologiach były ujawniane jak najszerzej i stanowiły niezbędne źródło do prac na zmiany systemowymi. Bez zmian systemowych nie da się ograniczać patologii, zapobiegać ich negatywnym skutkom.

Chyba najlepszym rozwiązaniem byłoby prowadzenie międzynarodowego, a przynajmniej ***Polskiego Ośrodka Monitoringu Patologii Akademickich (POMPA)*** przez grupy eksperckie, czy organizacje pozarządowe typu 'organizacji strażniczych', które by monitorowały patologiczne przejawy życia akademickiego i corocznie opracowywały raporty na ten temat, zamieszczając dane na stronie internetowej. Dla skutecznego zarządzania systemem nauki i edukacji taki monitoring jest niezbędny i konieczne jest wprowadzenie go do praktyki w jak najbliższym czasie. POMPA zapewne by pomogła oczyścić

środowisko akademickie z wielu patologii. Ten postulat winien się znaleźć w strategii rozwoju szkolnictwa wyższego.

Etyka bezradna wobec patologii

Akademickie kodeksy i komisje etyczne

Kodeksy etyczne

Kodeksy ogólne

„*Dobre obyczaje w nauce*. Zbiór wytycznych i zaleceń, Trzecie wydanie - opracowane przez Komitet Etyki w Nauce Polskiej Akademii Nauk - <http://www.ken.pan.pl/images/stories/pliki/pdf/down.pdf>

Kodeks - DOBRE PRAKTYKI W SZKOŁACH WYŻSZYCH opracowany przez Fundację Rektorów Polskich uchwalony przez Zgromadzenie Plenarne Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich 26 kwietnia 2007 r. - <http://www.sggw.pl/files/Kodeks%20dobrych%20praktyk.pdf>

Dobra praktyka badań naukowych. Rekomendacje.-(Zespół Etyki w Nauce przy Ministrze Nauki, 25 maj 2004)http://www.fnp.org.pl/files/dobra_praktyka.pdf

Kodeks Etyki Państwowej Komisji Akredytacyjnej

http://www.pka.edu.pl/Dokumenty/Kodeks_etyki.pdf

W dniu 16 października 2009 r. Prezydium Państwowej Komisji Akredytacyjnej podjęło uchwałę w sprawie ustanowienia Kodeksu Etyki Państwowej Komisji Akredytacyjnej.

Kodeksy uczelniane

AKADEMICKI KODEKS WARTOŚCI przyjęty na posiedzeniu Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego w dniu 25 czerwca 2003 r.
<http://www.uj.edu.pl/universytet/wladze/kodeks.pdf>

Akademicki Kodeks Etyczny Politechniki Wrocławskiej (przyjęty na posiedzeniu Senatu 3 lipca 2003) <http://www.portal.pwr.wroc.pl/etyka,241.dhtml>

Akademicki Kodeks Etyczny Akademii Górniczo -Hutniczej- Uchwała nr 35 / 2003 SENATU AGH z dnia 26 listopada 2003 roku
<http://www.agh.edu.pl/pl/dokumenty/kodeks-etyczny-agh.html>

Kodeks Etyki Nauczyciela Akademickiego Uniwersytetu Gdańskiego
http://www.univ.gda.pl/pl/dz_org/prawo/us/2007/zal40u07a.htm#7

Kodeks Etyczny Wyższej Szkoły Handlowej w Radomiu- uchwalony na posiedzeniu Senatu Wyższej Szkoły Handlowej w Radomiu dnia 2 marca 2007 r. <http://www.wsh.pl/>

Kodeksy studenckie

Kodeks Etyki Studentów Prawa Uniwersytetu Szczecińskiego

http://www.us.szc.pl/kn_lexus/?xml=load_page&st=11098&ar=1&id=5069&gs=&pid=13182

Komisje etyczne

Komisje ogólnopolskie

Komitet Etyki w Nauce PAN

00-927 Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 3

kenpan.wfs@uw.edu.pl

Komisja ds. Etyki - Konferencja Rektorów Zawodowych Szkół Polskich

<http://www.krzasp.pl/pl/index.php?c=page&id=40>

Krajowa Komisja Etyczna ds. Doświadczeń na Zwierzętach

<http://www.nauka.gov.pl/nauka/krajowa-komisja-etyczna-ds-doswiadczen-na-zwierzetach/>

Komisje uczelniane

Politechnika Wroclawska - Rektorska Komisja ds. Etyki

<http://www.portal.pwr.wroc.pl/70198,241.dhtml?s=344141>

Politechnika Warszawska - Senacka Komisja do spraw Etyki Zawodowej

<http://www.etyka.pw.edu.pl/>

Politechnika Krakowska - Senacka Komisja Etyki

<http://bip.pk.edu.pl/index.php?ver=0&dok=181>

Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej- Komisja ds. Etyki Badań Naukowych

<http://www.aps.edu.pl/index.php?md=6253>

Wyższa Szkoła Ekonomiczno - Humanistyczna w Bielsku - Białej - Komisja ds. etyki zawodowej

http://wseh.pl/pl/uczelnia/uchwaly_senatu.html

WOJSKOWA AKADEMIA TECHNICZNA - Komisja ds. Kadr i Etyki Zawodowej

<http://www.wat.edu.pl/0000108.php>

Stowarzyszenie Absolwentów Wydziału Zarządzania UW - KOMISJA ETYCZNA

<http://www.absolwenci.pl/PL/Statut/Statut.html>

Siedziby Lokalnych Komisji Etycznych do Spraw Doświadczeń

<http://www.nauka.gov.pl/nauka/krajowa-komisja-etyczna-ds-doswiadczen-na-zwierzetach/krajowa-komisja-etyczna-ds-doswiadczen-na-zwierzetach/artukul/siedziby-lokalnych-komisji-etycznych-do-spraw-doswiadczen/>

KOMISJA BIOETYCZNA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

http://www.cm-uj.krakow.pl/komisja_bioetyczna/tresc.php?id=142

Urodzaj na Akademickie Kodeksy Etyczne

*Postanowiono w lesie wreszcie wydać prawa.
Co może robić niedźwiedź, co lis, co trawa.
Uradzono przepisy, nowele, ustawy,
Osobno dla niedźwiedzi, dla lisów, dla trawy.
A potem prawodawcy, co prawa wydali,
Schodzili w bok przed misiem, a trawę deptali..
Jan Sztaudynger*

W szkolnictwie wyższym nie dzieje się najlepiej. Coraz częściej słyszymy, a to o plagiatach profesorów czy doktorów tuszowanych na ogół przez solidarne środowisko, a to o pracach dyplomowych kupowanych w Internecie, a to o profesorach wieloletowcach - nierzadko fikcyjnych. Jednym słowem dobrze nie jest.

Zauważyła to nawet senacka Komisja Nauki, Edukacji i Sportu Senatu RP, która po kontrolach NIK wydała oświadczenie na temat patologii w szkolnictwie wyższym, a także Konferencja Rektorów Szkół Akademickich, która wystosowała w tej sprawie osobny apel. Wielu jednak nadal mówi, że nie można uogólniać - są przecież dobre uczelnie, porządni ludzie. Nie można w to wątpić.

Nawet w komunizmie byli porządni ludzie, ale system był jednak nieludzki i to uogólnienie jest uprawnione. Uprawnione jest też uogólnienie, że z etyką korporacji akademickiej jest niedobrze, mimo że są w niej także porządni ludzie. O tym świadczą nie tylko z rzadka ujawnianie afery, ale przede wszystkim reakcje środowiska. Właśnie przyzwolenie na przekręty, na

wieloletowość, na fikcyjne etaty, fikcyjne dyplomy to sygnały kiepskiej kondycji moralnej środowiska akademickiego.

Ostatnio obrodziły nam uczelniane kodeksy etyczne. Ich twórcy ogłaszają - tak dalej być nie może, ktoś musi powiedzieć, że „król jest nagi”, trzeba zaprowadzić jakiś ład w środowisku akademickim.

W ubiegłym roku, w maju Senat UJ ogłosił Akademicki Kodeks Wartości. W ślady poszła Politechnika Wrocławska, a niewiele później AGH ogłaszając kolejne Akademickie Kodeksy Etyczne. Czy to może napawać optymizmem? Na pierwszy rzut oka - tak. Są kodeksy to znaczy, że problem jest zauważony i próbuje się go rozwiązać dla dobra społecznego. Im więcej uczelnianych kodeksów etycznych to może i „etyczność” środowiska rośnie. My lubimy krzywe, które rosną. To weszło do naszej mentalności. Ale dlaczego nie ma jednego kodeksu etycznego nauczyciela akademickiego opartego na uniwersalnych wartościach etycznych?

Więcej niż Siedem Grzechów Głównych

Kodeksy zawierają zasady etyczne, które winny obowiązywać nauczyciela akademickiego, i to bez względu na stopnie oraz tytuły, jakie posiada, i bez względu na to, jakie stanowiska piastuje. Założenia są surowe. Na ogół 9-11 zasad - więcej niż grzechów głównych. To może świadczyć o skali problemu i budzić nadzieje na poprawę.

W Akademickim Kodeksie Wartości mowa jest o takich wartościach jak odpowiedzialność, sprawiedliwość, rzetelność, lojalność, samodzielność, uczciwość, godność, wolność, którymi winni się kierować nauczyciele akademicy. Nie zawsze jednak pozostają z nimi w zgodzie. Drogowskazy zostały albo zniszczone albo poprzestawiane. Nie wiadomo było, jak iść.

AKW ma być takim drogowskazem, tym razem dobrze umocowanym, trudnym do zniszczenia, niełatwym do przestawienia. W AKW czytamy „*Powinnością*

każdego mistrza jest wychowanie innych mistrzów". A jak z tym jest w rzeczywistości?

Mistrzowie się skarżą, że nie ma kto ich zastąpić. Nie dodają jednak, że tych, którzy to mogli zrobić nierzadko „wycięli w pień”. O tym nie mówią, narzekają, że to wina braku pieniędzy. Jeśli odejdą na emeryturę to pozostanie luka pokoleniowa. Muszą więc dalej być zatrudnieni, najlepiej na kilku etatach. Bo nikt ich przecież zastąpić nie zdoła. Taki jest biedny los mistrzów, którzy nie wychowali innych mistrzów.

No trzeba jednak wspomnieć o mistrzowskich wychowankach, którzy salwowali się ucieczką za ocean, aby mieć jakieś warunki do normalnej pracy naukowej.

Twórcy AKW objaśniają: *'Szkoła wyższa to zarazem wyższa szkoła sprawiedliwości. Sprawiedliwego stosunku wymaga merytoryczna i etyczna wycena pracy innych'*.

Tak być powinno, ale niestety jest całkiem inaczej. Ocena pracy nierzadko jest uzależniona od kryteriów genetycznych, kryteriów lojalności i zmienia się w zależności od poglądów wypowiedzianych przez nauczycieli. Większość na wszelki wypadek albo się nie wypowiada w ogóle, albo się wypowiada anonimowo, pseudonimowo.

Podobnie jest z tolerancją, o której czytamy *'Tolerancja - to uważne wsłuchiwanie się w opinie innych, nawet w te przeciwstawne ogólnie obowiązującym, zwłaszcza naszym, osobistym'*.

Niestety takich opinii nikt nie chce słuchać, a najbardziej twórcy tych zasad. Ktoś, kto wykazuje odmienną - od decydentów - orientację intelektualną i moralną nie ma raczej szans na zrobienie kariery akademickiej.

Na pytania: czy AKW w jakiś sposób zapewni chociaż odpowiedni klimat do urzeczywistnienia tych zasad? Czy stworzy atmosferę dobrej roboty? Trudno odpowiedzieć z przekonaniem twierdząco.

Na szczególne uznanie zasługuje stwierdzenie AKW: *'Podkreślić trzeba z*

naciskiem, iż te same normy winny obowiązywać profesorów, co i oszukujących studentów, z tym, że ci pierwsi muszą bezdyskusyjnie i niezmiennie w ciągu całej kariery nauczyciela akademickiego świecić osobistym przykładem młodszym kolegom oraz całej studiującej młodzieży.'

Gdyby tę zasadę dało się wprowadzić w życie, gdyby chociaż twórcy AKW zaczęli świecić takim przykładem, to kondycja moralna środowiska akademickiego byłaby całkiem inna.

Lojalność ponad wszystko

Wśród wartości akademickich na czoło wysunięto zasadę lojalności. Sprawdza się zatem uniwersalność genialnego 'Cesarza' Ryszarda Kapuścińskiego. Zacytujmy: *'Była to może najwybitniejsza indywidualność w elicie, człowiek godzien najwyższych zaszczytów i stanowisk. Cóż z tego, kiedy - jak wspomniałem - łaskawy pan nigdy nie kierował się zasadą zdolności, tylko zawsze i wyłącznie zasadą lojalności'.*

Niestety ta zasada jest częścią systemu nauki polskiej i tak zdaje się ma pozostać po wprowadzeniu w życie zasad etycznych. W niemal każdym wystąpieniu na temat etyki właśnie ta zasada jest przywoływana. Odnosi się wrażenie, że cały kodeks wartości został wokół niej zbudowany, stworzony tylko po to aby mieć zasadę lojalności na podporządkowaniu i szachować nią nauczycieli akademickich. Kto nie jest lojalny wobec trzymających władzę w uczelni, nie ma większych szans na utrzymanie się na etacie. Inne wartości są na drugim planie. Nie mają takiej użytkowej wartości.

Etyka mierzona kilometrami

Senat UJ w ramach wcielania w życie zasad AKW ogłosił walkę z wieloletowością. Słyszymy, że ci, którzy pracują na kilku etatach zatracili

poczucie przyzwoitości. Argument słuszny i zasadny w aspekcie dobra publicznego. Mamy bezrobocie, miliony ludzi bez etatów, a na uczelniach więcej etatów niż ludzi.

Niestety te decyzje są złudne. Okazuje się, że nieetyczni są tylko ci, którzy wykładają na wielu uczelniach położonych w granicach miasta Krakowa, w odległości co najwyżej kilku kilometrów od serca Alma Mater. Kto wyklada w odległości 50, 100 czy 500 km ma poziom etyczny wystarczający do bycia 'metrem z Sevres' w środowisku akademickim. Mamy zatem nowy system etyczny. Wreszcie znaleziono długo poszukiwany sposób pomiaru poziomu etycznego w populacji *Homo sapiens academicus*. Poziom ten mierzy się obecnie w kilometrach!!!

I co na to nasi filozofowie-etycy, których dotychczasowe dysertacje nadają się tylko do kosza? Na razie jest w tej materii cicho, zapewne filozofowie mają na względzie zasadę lojalności. Walkę z wieloetatowością w pierwszym porywie poparł też Rektor AGH, który jednak po zreflektowaniu się, że przecież sam jest wieloetatowcem, podobnie jak bardzo wielu jego elektorów, zmienił zdanie i w objaśnieniu do Akademickiego Kodeksu Etycznego AGH stwierdzał: *'Po pierwsze nie koncentrujemy się w nim na modnym problemie wieloetatowości, mniemamy bowiem, iż można etycznie pracować na więcej niż jednym etacie'*. Czy to mniemanie jest zasadne? Obserwując spadający poziom absolwentów AGH mniemać można, że nie.

Czy kodeksy mają wpływ na etykę?

Szósta zasada Akademickiego Kodeksu Etycznego AGH głosi: *'Unikać rzeczywistych lub potencjalnych konfliktów interesów i działań wymierzonych w powagę i autorytet Uczelni'* natomiast w Gazecie Wyborczej nie tak dawno pisano, że podjęto działania w kierunku obdarzenia prezydenta Kazachstanu doktoratem h.c. Prezydent Kazachstanu to człowiek majątny, trzymający władzę, wraz z całą rodziną, nad tym wielkim państwem i jego zasobami

węglowodorów. Dobrze jest z takim trzymać i robić interes, ale czy to nie byłby interes 'spod latarni' ? Czy powaga i autorytet uczelni nie zostałyby wystawione na szwank? Dobrze, że te działania zostały ujawnione przez prasę, której jednak rektor AGH groził procesem.

Dziewiąty i ostatni punkt kodeksu etycznego AGH mówi: '*Sprzeciwiać się każdej formie patologii życia akademickiego i społecznego*', ale jak widać w praktyce, jak ktoś ujawni patologię, to musi się liczyć z procesem!!!

Poszczególne uczelnie tworzą odrębne kodeksy etyczne dostosowane do interesów uczelni. Na ogół żadnych konsekwencji w stosunku do łamiących zasady nie zamierza się jednak wyciągać, bo traktowanie na serio kodeksów etycznych dotknęłoby także trzymających władzę w uczelniach. Rektorzy oczywiście w mediach apelują o zasady etyczne, ale na ogół pozostają głusi na swe apele.

O praktyce tylko teoretycznie

Jakieś dziesięć lat temu głośno było o '*Dobrych Obyczajach w Nauce*' stanowiących kontynuację wcześniejszego '*Kodeksu Etycznego pracownika nauki*'. Autorzy 'obyczajów' narzekali, że nikogo to nie obchodzi, że nikt nie chce dyskutować o etyce. Tak jednak nie było.

Próbowałem ich zainteresować problemami etycznymi, łamaniem dobrych obyczajów w nauce. Ale nadaremnie. Napisałem zatem tekst o tym jak dobre obyczaje w nauce wyglądają w założeniach, a jak jest w praktyce. Chciałem tym tekstem zainteresować jedną z redakcji, aby spowodować dyskusję, choćby w Internecie. Tekst uznano za godny uwagi, ale zostałem zobligowany do napisania o praktyce teoretycznie, bez wskazywania konkretnych przykładów.

Poczułem się jak nauczyciel ze znanego spektaklu '*Przedstawienie Hamleta we wsi Głucha Dolna*', który na polecenie organizacji partyjnej miał

przerobić Hamleta tak, aby go mogli grać wieśniacy. Niestety nie byłem w stanie napisać teoretycznie o praktyce i kontakt z redakcją się urwał.

Utworzono tymczasem przy KBN komisję etyczną, która miała mieć większą moc sprawczą. Komisja ta wydała kilka oświadczeń, po czym zamilkła. Ostatni jej głos dotyczył nieetycznych kwestii prowadzenia prac magisterskich przez „jedynie doktorów”. Okazało się, że nasza etyka jest swoista, inna niż w innych częściach globu, gdzie ‘jedynie doktorzy’ otrzymują nawet nagrody Nobla, a nikt tego etycznie nie napiętnuje. Nasza etyka nie jest uniwersalna, ale uzależniona od tytułów i stanowisk, no i nie zapominajmy - od kilometrów!

P.S.

Tekst ukazał się w Miesięczniku Społeczności Akademickiej - Uniwersytet Zielonogórski, październik 2004, a w internecie w serwisie Nauka w Polsce. Tekst nie zainteresował twórców kodeksów etycznych, do których został rozesłany. Materiał ten zainteresował natomiast redakcję Polskiego Radia Pr. 1 (do której nie został przesłany) która przeprowadziła rozmowę z autorem tekstu w Sygnałach Dnia.

Do dnia dzisiejszego tekst jest aktualny

Czy nauka polska etyką stoi ? czy leży ?

O patologiach trapiących polskie środowisko akademickie co jakiś czas alarmują media. Nie da się ukryć, że plaga plagiatów jest faktem, plagiatofilia jest często nagradzana a plagiatofobia - karana.

Wieloetatowość, i to na szczeblach rektorskich, dziekańskich, profesorskich, czyli najbardziej zasobnych finansowo - jest rozpowszechniona i zadaje kłam doniesieniom, że jest ona uwarunkowana słabymi zarobkami. Ci co zarabiają na 1 etacie najwięcej są najbardziej wieloetatowi, a ci co najmniej zarabiają na 1 etacie - są najmniej etatowi, często cierpią tylko na tym 1 ubogim etacie.

Nieetyczna rekrutacja na etaty dla swoich, aby realizować chów wsobny i politykę prorodzinną - jest obowiązkowa i biada tym, którzy by temu obowiązkowi nie sprostali. Chodzi tu o zapewnienie sobie i swoim głodowych pensji (takie są na etatach akademickich, jak ciągle w mediach słyszymy) bo głodowanie chyba dodaje prestiżu zawodowego.

Można by tak wymieniać patologiczne atrybuty nauki polskiej, ale warto też spojrzeć na 'uetycznienie' środowiska akademickiego. Trzeba mieć na uwadze fakt, że nikt nieetyczny zgodnie z prawem na etacie akademickim nie może być zatrudniony, bo nieskazitelna postawa etyczna jest wymagana i normowana licznymi kodeksami etycznymi i zabezpieczana licznymi komisjami etycznymi. Etyka krzewiona jest od poziomu studenckiego do szczeblu PANowskiego. Czyli pełne zapewnienie etyczności środowiska ? Można pomyśleć, że nauka polska etyką stoi !

Mimo jednak tych rozlicznych kodeksów i komisji etycznych mamy to co na początku zostało napisane i wiele by można do tego dodać. Wniosek jest jasny - koabitacja patologii i komisji/kodeksów etycznych jest po prostu wzorowa !

Co więcej można zauważyć, że tam gdzie najgłośniej o dobrych obyczajach, o komisjach, kodeksach, wymaganiach nieskazitelności etycznej -patologii najwięcej, a w każdym razie bardzo wiele.

Czyżby etyka generowała patologie ? Czy też komisje/kodeksy etyczne służą do 'przykrywania' patologii ?

Badania w tej materii są potrzebne, zarówno statystyczne, jak i psycho-socjologiczne.

Dokonując przeglądu etyczności środowiska zauważyłem pewne zmiany w okresie ostatnich 10 lat i nie do końca wiem jak je interpretować.

Odszukałem m.in. mój list do KOMISJI ds. ETYKI NAUCZYCIELI AKADEMICKICH UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO ale okazuje się, że obecnie tej komisji jakoś nie widać w wykazie komisji uczelnianych. Nie wiadomo dlaczego ?

- Czy środowisko UJ osiągnęło już wymagany poziom nieskazitelności etycznej i taka komisja jest już niepotrzebna ?
- Czy środowisko przestraszone koniecznością spełnienia wysokich wymogów etycznych po prostu komisję zlikwidowało chroniąc własne stołki akademickie i zastępując etykę - retoryką ?
- Czy też komisja poddała się bez walki, uznając swoją bezużyteczność - nie dając sobie rady z patologią uczelnianą/ ze swoją własną (przez tyle już lat nie była w stanie nawet odpowiedzieć na moje pytania, nie mówiąc o nawiązaniu kontaktu etycznego) ?

Każde z tych pytań to temat na osobne artykuły, a pytań nasuwa się jeszcze więcej. Od etyki - jej stanu, uwarunkowań, przeszłości, teraźniejszości i przyszłości nie da się uciec.

Wystarczy poczytać akta SB i PZPR, aby mieć dowody na rolę tych organów w zakresie formowania 'wysokich standardów etycznych' środowiska akademickiego, zgodnych z pryncypiami systemu komunistycznego.

Niestety akta uczelniane nie pozwalają na poznanie w szczegółach **symbiozy uczelnianej z PZPR i SB**, ale wystarczają opinie anonimowych komisji, dyskwalifikujące jako nauczycieli akademickich - tych co nie byli w stanie sprostać/nie mieli najmniejszej ochoty na sprostanie wymaganiom etycznym systemu komunistycznego.

Dowodzą one, że koabitacja - władze uczelni/SB/PZPR- w zakresie etycznym była ścisła i wydajna.

Nie skończyło się to bynajmniej z końcem PRL , lecz trwa do dnia dzisiejszego, o czym świadczy fakt aprobaty metod i skutków tej koabitacji, no i fakt odgrywania czołowej roli w tworzeniu kodeksów etycznych b. funkcjonariuszy PZPR - (przykład - Akademicki Kodeks Wartości UJ) .

Warto zaproponować kilka zasad etycznych dla stosowania przez komisje etycznych w nauce aby dobre obyczaje w nauce funkcjonowały nie tylko w teorii, ale i w praktyce:

- 1. Członek komisji etycznej przestrzega zasad etycznych, których respektowania wymaga od innych, zwłaszcza wówczas, gdy jest współautorem tych zasad.*
- 2. Członek komisji etycznej zawsze reaguje, stosując określone przez Komisję środki, kiedy otrzyma informacje o nieprzestrzeganiu norm etycznych.*
- 3. Członek komisji etycznej ma obowiązek dbać, aby w jego otoczeniu przypadki nieprzestrzegania norm etyki w nauce zostały ujawnione i rozpatrzone zgodnie z zasadami Komisji.*
- 4. Członek komisji ma szczególny obowiązek wspierania osób, które zwracają uwagę na nieprzestrzeganie norm etycznych w nauce i upominają tych, którzy norm etyki w nauce nie przestrzegają (szczególnie wtedy, gdy za te poczynania godne najwyższego uznania są dyskryminowani czy wręcz prześladowani).*

5. Tuszowanie spraw nieetycznych, szczególnie tych, które dotyczą najwyższych hierarchów naukowych, jest niegodne członka komisji etycznej.

6. Członek komisji nie może tłumaczyć się nieświadomością, kiedy wspiera w awansach, nagrodach i nominacjach tych, którzy nie przestrzegają dobrych obyczajów.

7. Zasada poświęcania dobra jednostki dla dobra ogółu nie jest godna członka komisji etyki.

8. Członek komisji ma na względzie fakt, że nie ma takiej zasady, której by na złe nie można było użyć

Appendix

Komisja do spraw etyki w nauce w ustawie o PAN

USTAWA z dnia 30 kwietnia 2010 r. o Polskiej Akademii Nauk

Art. 15.

Zgromadzenie Ogólne Akademii w szczególności

9) wybiera komisję do spraw etyki w nauce;

10) uchwała kodeks etyki pracownika naukowego przedstawiony przez komisję do spraw etyki w nauce.

Art. 39. 1. Komisja do spraw etyki w nauce wyraża opinie w sprawach dotyczących naruszeń zasad etyki w nauce przez pracownika uczelni, jednostki naukowej Akademii oraz instytutu badawczego, o którym mowa w ustawie z dnia 30 kwietnia 2010 r. o instytutach badawczych (Dz. U. Nr 96, poz. 618), w szczególności w postępowaniach prowadzonych przez komisje dyscyplinarne.

2. Komisja do spraw etyki w nauce może z własnej inicjatywy kierować sprawy dotyczące naruszeń zasad etyki w nauce przez pracowników, o których mowa w ust. 1, do właściwych komisji dyscyplinarnych z zaleceniem przeprowadzenia postępowania wyjaśniającego.

Informację o wynikach takiego postępowania właściwa komisja dyscyplinarna przekazuje po jego zakończeniu, bez zbędnej zwłoki, do wiadomości komisji do spraw etyki w nauce.

3. Komisja do spraw etyki w nauce opracowuje kodeks etyki pracownika naukowego oraz prowadzi działalność mającą na celu upowszechnianie standardów rzetelności badań naukowych.

4. Kadencja komisji do spraw etyki w nauce trwa 4 lata i odpowiada kadencji organów Akademii.

Art. 40. 1. W skład komisji do spraw etyki w nauce wchodzi nie więcej niż dziewięć osób reprezentujących środowisko nauki i szkolnictwa wyższego w Rzeczypospolitej Polskiej.

2. Komisja do spraw etyki w nauce wybiera swojego przewodniczącego na pierwszym posiedzeniu.

3. Komisja do spraw etyki w nauce orzeka w zespołach trzyosobowych.

4. Skład zespołu orzekającego oraz przewodniczącego zespołu ustala przewodniczący komisji do spraw etyki w nauce.

5. Obsługę administracyjną komisji do spraw etyki w nauce sprawuje Kancelaria Akademii.

6. Minister właściwy do spraw nauki określi, w drodze rozporządzenia, tryb wyboru członków komisji do spraw etyki w nauce oraz tryb jej prac i sposób wykorzystania wiążących opinii komisji oraz sposób finansowania, mając na uwadze zapewnienie jej sprawnego działania.

Anty-nepotyczne zapisy w ustawach reformujących naukę

USTAWA z dnia 30 kwietnia 2010 r. o zasadach finansowania nauki Dziennik

Ustaw Nr 96 Poz. 615

Art. 48. 1. Członkowie Komitetu Ewaluacji Jednostek Naukowych składają Przewodniczącemu Komitetu Ewaluacji Jednostek Naukowych w terminie miesiąca od dnia powołania: oświadczenie, w którym zobowiązują się działać bezstronnie w interesie publicznym;

2) oświadczenie, że nie będą wykorzystywać i udostępniać osobom trzecim informacji uzyskanych w trakcie realizacji zadań.

2. Członkowie Komitetu Ewaluacji Jednostek Naukowych nie mogą uczestniczyć w postępowaniu dotyczącym zatrudniających ich jednostek naukowych lub jednostek, z którymi łączą ich sprawy zawodowe lub w których jest zatrudniona osoba pozostająca z nimi w związku małżeńskim, pokrewieństwie lub powinowactwie do drugiego stopnia albo w takim stosunku prawnym, że wynik sprawy może mieć wpływ na jej prawa i obowiązki.

USTAWA z dnia 30 kwietnia 2010 r. o Narodowym Centrum Nauki

Rozdział 2

Organy i organizacja Centrum

Art. 3. Organami Centrum są:

1) Dyrektor Centrum, zwany dalej „Dyrektorem”;...

Art. 8. 1. Powołanie, o którym mowa w art. 4 ust. 1 i 3, stanowi nawiązanie stosunku pracy na podstawie powołania w rozumieniu przepisów Kodeksu pracy.

3. W Centrum nie może powstać stosunek podległości służbowej między małżonkami oraz osobami pozostającymi ze sobą w stosunku pokrewieństwa do drugiego stopnia włącznie lub powinowactwa pierwszego stopnia

USTAWA z dnia 30 kwietnia 2010 r.o instytutach badawczych

Rozdział 9

Pracownicy instytutu

Art. 39. 1. Instytut zatrudnia pracowników:

2. W instytucie badawczym nie może istnieć stosunek podległości służbowej między małżonkami oraz osobami pozostającymi ze sobą w stosunku pokrewieństwa do drugiego stopnia włącznie lub powinowactwa pierwszego stopnia oraz w stosunku przysposobienia, opieki lub kurateli

Deklaracje walki z patologiami życia akademickiego

Przeгляд akademickich kodeksów etycznych wskazuje, że niemal wszystkie kodeksy wskazują na obowiązek ujawniania i walki a patologiami. Niestety nie ma danych jak z tych obowiązków pracownicy nauki się wywiązują.

Przeгляд akademickich kodeksów etycznych

Zbiór zasad i wytycznych pt. *„Dobre obyczaje w nauce”* - (<http://www.ken.pan.pl/images/stories/pliki/pdf/down.pdf>) Zasady etyki i dobrych obyczajów obowiązują pracownika nauki we wszystkich jego zachowaniach, a nie tylko w ramach działalności profesjonalnej. Jeśli przepisy prawne lub służbowe naruszałyby etos ludzi nauki, to pracownik nauki powinien dążyć do zmiany takich przepisów i uzgodnienia ich z kanonami dobrych obyczajów w nauce.

Pracownik nauki powinien bronić jej wolności.. Pracownik nauki przeciwstawia się jako szkodliwym dla jej rozwoju:

- cenzurowaniu wypowiedzi i publikacji naukowych;
- ograniczaniu dostępu do materiałów źródłowych;
- utrudnianiu swobodnego przepływu informacji naukowej;
- utrudnianiu osobistych kontaktów między ludźmi nauki....

Wymaganie od pracownika nauki deklaracji lojalności wobec władz politycznych lub innych instytucji pozanaukowych godzi w zasadę wolności nauki i powinno się spotkać z protestem środowisk naukowych.

- 1.10Pracownik nauki potępia stosowanie w nauce kryteriów pozanaukowych, natomiast jest pełen rezerwy, a nie potępienia wobec problemów, które jeszcze nie są nauką. Pracownika nauki powinna cechować bezstronność i postawa sprzeciw wobec wszelkich form dyskryminacji w świecie nauki.
- 1.11. Pracownik nauki nie działa złośliwie na szkodę reputacji zawodowej innego kolegi. Jeżeli jednak ma dowody lub uzasadnione podejrzenia sprzecznego z prawem albo dobrymi obyczajami postępowania w sferze nauki, w szczególności fałszywych lub nierzetelnych wyników badań, to nie powinien tego ukrywać.
- 7.2. Pracownik nauki respektuje prawo człowieka do prawdy i informacji i stara się je urzeczywistnić. Pracownik nauki uważa za swój obowiązek dostarczenie społeczeństwu lub zainteresowanym grupom społecznym rzetelnych informacji naukowych w zakresie i stopniu umożliwiającym im prawidłowe rozeznanie i obronę swych interesów. Pracownik nauki przeciwstawia się wszelkim próbom blokowania, zniekształcania lub opóźniania takich informacji.
- 8.3. Pracownik nauki sprzeciwia się wykorzystywaniu autorytetu nauki lub swego własnego do celów reklamowych bądź propagandowych.....

Akademicki kodeks etyczny Akademii Górniczo-Hutniczej-

<http://www.agh.edu.pl/pl/dokumenty/kodeks-etyczny-agh.html>

Środowisko akademickie Akademii Górniczo-Hutniczej, świadome wpływu nauki, edukacji i techniki na jakość ludzkiego życia i wierne swoim powinnościom akademickim i społecznym, zobowiązuje się w swojej pracy do przestrzegania zasad etycznych i stosowania się do najwyższych standardów akademickich oraz deklaruje:

9. Sprzeciwiać się każdej formie patologii życia akademickiego i społecznego.

Akademicki Kodeks Etyczny Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu
<http://156.17.111.99/zycie/nr102/07-102.html>

Zespół ekspertów opracował do 10 punktów Kodeksu komentarz, który nie podlegał zatwierdzeniu przez Senat:

Sprzeciwiać się każdej formie patologii życia akademickiego i społecznego.
Komentarz: Ze względu na pozycję społeczną i wykonywaną funkcję nauczyciel akademicki winien być szczególnie wyczulony na wszelkie nieprawidłowości występujące w jego otoczeniu. Obowiązkiem jego jest te nieprawidłowości wskazywać i im się przeciwstawiać. Dotyczy to nie tylko spraw uczelnianych, lecz także ogólnospołecznych, które zwłaszcza obecnie, w dobie dokonujących się przemian ustrojowych i przekształceń gospodarczych, są często spotykane.

AKADEMICKI KODEKS ETYCZNY Politechniki Krakowskiej im. Tadeusza Kościuszki - <http://bip.pk.edu.pl/index.php?Upprz=118>

Środowisko akademickie Politechniki Krakowskiej świadome wpływu nauki, edukacji i wychowania na jakość ludzkiego życia (kształt przyszłej polskiej inteligencji), zobowiązuje się w swojej pracy do przestrzegania zasad etycznych i stosowania standardów akademickich oraz deklaruje:

16. Przeciwstawiać się nieuczciwemu postępowaniu studentów w prezentowaniu swojej wiedzy, a także ich agresywnemu i niestosownemu zachowaniu się na terenie uczelni i poza nią.

17. Sprzeciwiać się wszelkim przejawom zła, patologii naukowej i społecznej. Przestrzeganie Kodeksu Etycznego powierza się wszystkim pracownikom Politechniki Krakowskiej, ich wrażliwości i sumieniu.

Niniejszy Kodeks został przyjęty przez Senat Politechniki Krakowskiej na posiedzeniu 1 lipca 2005 r.

Akademicki Kodeks Etyczny Politechniki Wrocławskiej -
<http://www.portal.pwr.wroc.pl/etyka,241.dhtml>

Środowisko akademickie Politechniki Wrocławskiej, świadome wpływu nauki, edukacji i techniki na jakość ludzkiego życia i wierne swoim powinnościom akademickim i społecznym, zobowiązuje się w swojej pracy do przestrzegania zasad etycznych i stosowania się do najwyższych standardów akademickich oraz deklaruje:

Sprzeciwiać się każdej formie patologii życia akademickiego i społecznego.

Akademicki Kodeks Etyczny Politechniki Śląskiej
-<http://biuletyn.polsl.pl/0401/senat.aspx#3>

Pracownik akademicki Politechniki Śląskiej stosuje się do zasad ogólnoludzkiej etyki i moralności oraz przestrzega dobrych obyczajów, a w szczególności powinien:

8. aktywnie sprzeciwiać się wszelkim przejawom zła, patologii naukowej i społecznej.

Akademicki Kodeks Wartości przyjęty na posiedzeniu Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego w dniu 25 czerwca 2003 r.
<http://www.uj.edu.pl/uniwersytet/wladze/kodeks.pdf>

8. Samodzielność

Jednoznacznej dezaprobaty moralnej wymaga także proceder handlowania pracami naukowymi i innymi opracowaniami, występowanie zarówno w charakterze faktycznych ich wykonawców i sprzedawców, jak i nabywców czyli rzekomych autorów.

Dobra praktyka badań naukowych. Rekomendacje.(Zespół Etyki w Nauce przy Ministrze Nauki, 25 maj 2004) http://www.fnp.org.pl/files/dobra_praktyka.pdf
Odpowiedzialność za zapobieganie nierzetelności naukowej spoczywa na społeczności naukowej jako całości, a więc na uczestnikach procesu badawczego (są to studenci, doktoranci, pracownicy i kierownicy zespołów i instytucji badawczych), na instytucjach naukowych (uczelnie, instytuty, stowarzyszenia i organizacje naukowe) oraz na agendach rządowych i pozarządowych działających w obszarze nauki. W celu sprostania tej odpowiedzialności właściwe instytucje powinny zapewnić odpowiednią edukację swoich pracowników, oraz stworzyć system sprzyjający przestrzeganiu zasad.

1Propozycje

Wprowadzenie w Polsce zasad dobrej praktyki naukowej powinno obejmować następujące, rekomendowane etapy:....

3.Wykonanie rekomendacji. Aby system mógł dobrze działać, niezbędne wydaje się jego ustawowe umocowanie, w tym wskazanie ogólnopolskiej instancji, której zadaniem byłoby monitorowanie praktycznej realizacji zasad dobrej praktyki naukowej w całym obszarze nauki. Instytucja monitorująca byłaby jednocześnie organem referencyjnym i odwoławczym.

Kodeks Etyczny Akademii Ekonomicznej im. Karola Adameckiego w Katowicach

http://www.ae.katowice.pl/images/user/File/BR/kodeks_etyczny.pdf

ROZDZIAŁ II

Zasady postępowania pracowników naukowo-dydaktycznych

11. Jakakolwiek dyskryminacja w ocenianiu, awansowaniu - czy to ze względu na rasę, kolor skóry, religię, narodowość, płeć, orientację seksualną, niepełnosprawność, wiek, czy przekonania itp. - nie może być akceptowalna przez społeczność akademicką.

ROZDZIAŁ III

Powinności pracowników naukowo-dydaktycznych jako naukowców

8. Pracownik naukowo-dydaktyczny ma szczególny obowiązek tępienia nieuczciwości naukowej i przestrzegania dobrych obyczajów w nauce.

ROZDZIAŁ IV

Odpowiedzialność etyczna pracowników naukowo-dydaktycznych wobec współpracowników i Uczelni

4. Nauczyciel akademicki w przypadku zauważenia czyjś niewłaściwego postępowania powinien zareagować.

Kodeks Etyki Nauczyciela Akademickiego Uniwersytetu Gdańskiego-
http://www.univ.gda.pl/pl/dz_org/prawo/us/2007/za140u07a.htm#7

Rozdział II

Sylwetka nauczyciela akademickiego § 17 Nauczyciel akademicki powinien przeciwstawiać się - w sposób zgodny z prawem i obyczajami akademickimi - nierzetelności, nieuczciwości, nietolerancji, niesprawiedliwości i innym przejawom zachowań nieetycznych pracowników Uniwersytetu Gdańskiego, studentów i doktorantów.

Nauczyciel akademicki jako badacz naukowy § 36 Nauczyciel akademicki unika konfliktu interesów przy ocenie osób i instytucji oraz przy ocenie projektów, wniosków i prac przeznaczonych do publikacji, a także w odniesieniu do własnej pracy naukowej. W przypadku wystąpienia okoliczności wskazujących na konflikt interesów, nauczyciel akademicki powinien przedstawić sprawę swoim przełożonym w celu jej rozstrzygnięcia lub zrezygnować z działań konfliktogennych.

Zasady etyczne i organizacyjne badań naukowych prowadzonych w Śląskim Uniwersytecie Medycznym(Śląskiej Akademii Medycznej) w Katowicach

<http://www.slam.katowice.pl/page.php?74>

Art.

NADRZĘDNE ZASADY ETYKI BADAWCZEJ

§ 2

2.Postawę moralną nauczyciela akademickiego powinna cechować bezstronność oraz sprzeciw wobec wszelkich form dyskryminacji.

§ 3

2.Nauczyciel akademicki powinien niezwłocznie powiadomić środowisko naukowe o świadomym mu, sprzecznym z prawem albo dobrymi obyczajami postępowaniu w obszarze nauki.

3.Nauczyciel akademicki powinien zwalczać wszelkie przejawy protekcjonizmu, korupcji i dyskryminacji.

§ 6

Wolność informacji a tajemnica służbowa

Opinia publiczna ma prawo do informacji dotyczącej badań naukowych.

W przypadku stwierdzenia szkodliwości badań należy je wstrzymać i powiadomić o tym fakcie jednostki nadrzędne.

Kodeks Etyczny Wyższej Szkoły Handlowej w Radomiu uchwalony na posiedzeniu Senatu Wyższej Szkoły Handlowej w Radomiu dnia 2 marca 2007 r. <http://www.wsh.pl/index.php?Kategoria=65>

7. Zasada sprzeciwiania się patologiom życia akademickiego i społecznego. Każdy powinien być wyczulony na wszelkie patologie życia akademickiego i społecznego, bowiem bierna postawa wobec nagannych zachowań jest przyzwoleniem na brutalizację życia publicznego.

O Niezależnym Forum Akademickim

FUNDACJA 'NIEZALEŻNE FORUM AKADEMICKIE' została przez Sąd Rejonowy dla Krakowa - Śródmieścia w Krakowie, XI Wydział Gospodarczy Krajowego Rejestru Sądowego w dniu 19.10. 2005 r. wpisana do Krajowego Rejestru Sądowego - Rejestru Stowarzyszeń, innych organizacji społecznych i zawodowych, fundacji oraz publicznych zakładów opieki zdrowotnej pod numerem **KRS:0000243627** Nadzór nad fundacją sprawuje Minister Nauki i Informatyzacji

CELE FUNDACJI 'NIEZALEŻNE FORUM AKADEMICKIE' zgodnie ze statutem: ROZDZIAŁ II

Cele i zasady działania Fundacji

§9

Celem Fundacji jest prowadzenie

3. działalności publicznej i społecznie użytecznej na rzecz podnoszenia jakości nauki i edukacji w Polsce
4. promowanie idei zmiany obecnego systemu nauki i edukacji zgodnie z trendami europejskimi i światowymi
5. wspieranie obywatelskiej aktywności społeczności akademickiej
6. promowanie zasad etyki działalności naukowej i edukacyjnej poprzez:
 - wszechstronne informowanie społeczeństwa o kondycji nauki i edukacji
 - występowanie z wnioskami i opiniami do właściwych władz i urzędów w sprawach dotyczących stanu nauki i edukacji w Polsce
 - opiniowanie i przygotowywanie projektów ustaw i innych rozwiązań prawnych dotyczących nauki i edukacji

- zapobieganie patologiom w nauce i edukacji
- promocję i popieranie działań na rzecz wprowadzenia w nauce i edukacji wysokich standardów
- organizowanie spotkań, kursów, prelekcji, sympozjów oraz innych imprez propagujących naukę i edukację w Polsce
- prowadzenie serwisu internetowego
- wydawanie niedochodowych publikacji , zarówno drukowanych jak i internetowych
- współpracę z mediami
- współpracę z wszelkimi osobami oraz instytucjami zarówno polskimi, jak i zagranicznymi o podobnych celach działania

§10

Fundacja prowadzi **portal internetowy *Niezależne Forum Akademickie*** stanowiący podstawową platformę działalności Fundacji

NFA można wspierać finansowo poprzez darowizny finansowe, które można wpłacić na konto bankowe:

Niezależne Forum Akademickie, 30-069 Kraków, ul.Smoluchowskiego 4/1

Bank PEKAO SA w Krakowie **88 1240 1431 1111 0010 0818 8015** (konto w zł)

darowizna dla : 'Niezależne Forum Akademickie'

lub 05 1240 1431 1787 0010 0818 8204 (subkonto dolarowe)

lub 34 1240 1431 1978 0010 0818 8220 (subkonto w euro)

UWAGA: przy wpłatach z zagranicy przed numerem konta dodać **PL** a ponadto podać - **SWIFT:PKOPPLPWKR1**

Publikacje NFA :

Józef Wieczorek

DROGI I BEZDROŻA NAUKI W POLSCE

**Analiza zasadności wprowadzenia w Polsce zaleceń
Europejskiej Karty Naukowca i
Kodeksu postępowania przy rekrutacji naukowców**

**Niezależne Forum Akademickie
KRAKÓW 2008**

Józef Wieczorek

**Mediator akademicki
jako przeciwdziałanie mobbingowi
w środowisku akademickim**

**Niezależne Forum Akademickie
KRAKÓW 2009**

Informacje o autorze:

Autor jest absolwentem geologii Uniwersytetu Warszawskiego, był wykładowcą geologii na Uniwersytecie Jagiellońskim, autorem kilkudziesięciu publikacji w czasopiśmie polskich i zagranicznych, uformował wielu naukowców. Jeszcze w latach PRL walczył o wysokie standardy etyczne środowiska akademickiego. W ramach wielkiej czystki środowiska akademickiego prowadzonej w latach 80-tych został usunięty z uczelni z oskarżenia o negatywne oddziaływanie na młodzież akademicką, niewłaściwą (dla systemu komunistycznego) etykę i postawę obywatelską. W czasach transformacji został usunięty również z Polskiego Towarzystwa Geologicznego, którego władze usilnie broniły się przed postulowaną przez autora demokratyzacją towarzystwa i podniesieniem poziomu etycznego. Te decyzje nie zostały zmienione w III RP, tak jak i system zasadniczo nie został zmieniony.

W 2005 r. założył fundację NIEZALEŻNE FORUM AKADEMICKIE wydającą portal www.nfa.pl. Jest prezesem zarządu fundacji i głównym redaktorem portalu. Działa na rzecz zmniejszenia patologii polskiego życia akademickiego i przeprowadzenia głębokich reform nauki i edukacji w Polsce.

Teksty publicystyczne zamieszczał m.in. w *Rzeczpospolitej*, *Życiu*, *Gazecie Polskiej*, *Obywatelu*, *Opcji na prawo*, *Najwyższym Czasie*, *Polityce*, *Forum Akademickim* oraz w internecie: patrz m.in. *Niezależne Forum Akademickie* - www.nfa.pl, Blog akademickiego nonkonformisty - <http://blogjw.wordpress.com/>, Witryna Obywatelska Józefa Wieczorka (archiwum)- <http://wobjw.wordpress.com/>

Jest autorem książek: *Drogi i bezdroża nauki w Polsce*. Analiza zasadności wprowadzenia w Polsce zaleceń Europejskiej Karty Naukowca i Kodeksu postępowania przy rekrutacji naukowców (2008), *Mediator akademicki jako przeciwdziałanie mobbingowi w środowisku akademickim* (2009).